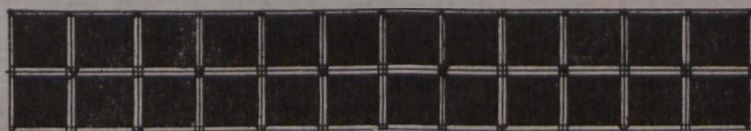


PRASA

ORGAN POLSKIEGO
ZWIĄZKU WYDAWCÓW
DZIENNIKÓW I
CZASOPISM.



CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
WYDAWNICZYM I PRASOWYM

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA PAT

Centrala w Warszawie – Krakowskie Przedmieście 50
Dyrekcja: tel. 685-69, Administracja tel. 687-58,
Buchalterja tel. 687-23, Biuro Ogłoszeń tel. 687-55 i 672-67
Redakcja Mokotowska 14, tel. 8.90-53, 8.93-53, 8.84-03, 8.87-44

należąc do światowego koncernu agencji telegraficznych posiada monopol informacyjny wszystkich agencji urzędowych świata, ponadto rozporządza własnymi korespondentami we wszystkich ważniejszych ośrodkach kraju i zagranicy.

Żaden dziennik nie może obejść się bez biuletynów PAT

Przystępna cena biuletynów PAT (prawie 5-krotnie niższa od ceny serwisu agencji zagranicznych) umożliwia wszystkim pp. Wydawcom abonowanie biuletynów PAT.

Miljonowy obrót ogłoszeniowy PAT umożliwia pp. Wydawcom płacenie za biuletyny rozrachunkiem inseratowym

Redakcja PAT, pracując bez przerwy całą dobę, dostarcza kilka razy dziennie redakcjom dzienników ostatnich wiadomości z kraju i zagranicy.

Serwis PAT składa się z następujących biuletynów:

- | | |
|-------------------------------|---------------------------|
| a) politycznego zagranicznego | b) politycznego krajowego |
| c) ekonomicznego | d) giełdowego |
| e) artystyczno-kulturalnego | f) sportowego |
| g) fotograficznego, | |

które można abonować w całości lub oddzielnie

Tygodniki i miesięczniki ekonomiczne, artystyczno-literackie, sportowe, mogą z wielkim pożytkiem korzystać z odpowiednich biuletynów i fotografii PAT, gdyż prasa codzienna nie może wyzyskać całkowicie niezmiernie obfitego serwisu PAT.

PRASA

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM
 CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM WYDAWNICZO-PRASOWYM

REDAKTOR — STANISŁAW KAUKIK.

TREŚĆ NUMERU:

ARTYKUŁY:

<i>Ksawery Świerkowski</i> — Prasa powstania listopadowego	1
<i>Eustachy Czekalski</i> — „Świat” — jubilat.	5
<i>Józef Bero</i> — Z działalności biura prasowego Rządu Narodowego w 1831 r.	7
Kryzys ogłoszeniowy w Anglii	8

ŻYCIE ORGANIZACYJNE:

Z działalności Komisji Porozumiewawczej Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism i Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich.	9
Z działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism	10
Z działalności Związku Syndykatów Dziennikarzy P. i Syndykatów Dziennikarzy	11

KRONIKA KRAJOWA:

Z życia prasy	12
Z rejestru handlowego	15

RYNEK KRAJOWY:	16
PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ	17
SĄDOWNICTWO A PRASA:	

W. N.: Karalność rozpowszechniania nieprawd- wych wiadomości w świetle najnowszego orzec- nictwa Sądu Najwyższego	18
Orzecznictwo sądowe	19

KRONIKA ZAGRANICZNA:

Ogólna	20
Anglja	21
Czechosłowacja	21
Francja	21
Niemcy	23
Stany Zjednoczone	23

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA:

Rozbiory i sprawozdania <i>Wiktora Giełżyńskiego</i> go i in.	23
Bibliografja	26

KSAWERY ŚWIERKOWSKI

PRASA POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Powstanie listopadowe ma dla prasy polskiej, jak dla wojskowości, znaczenie całej epoki. W dobie ucisku, która poprzedziła powstanie, jak i po upadku powstania, prasa przeżywała swój czarny okres cenzury. Powstanie było więc pierwszym okresem wolności, jaki dziennikarstwo polskie przeżywało i z tego względu zasługuje na szczególną uwagę. Pragnąc dać skromny wyraz udziału w uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, zamieszczamy poniżej artykuł wybitnego znawcy tego przedmiotu K. Świerkowskiego, poświęcony tej jasnej karcie w dziejach czasopiśmiennictwa polskiego.

W dziejach prasy polskiej okres powstania r. 1830 i 1831 stanowi osobny rozdział dla tej grupy czasopism, które wychodziły na terenach objętych przez pow-

stanie. Prasa powstania listopadowego stanowi jedną z najciekawszych kart w nienapisanych jeszcze dziejach czasopiśmiennictwa polskiego. Dzisiaj, w setną rocznicę, godzi się chociażby w grubszych rysach przypomnieć czem była, jak się przejawiała prasa, która nie tylko odzwierciedlała wypadki powstania r. 1830 i 1831, lecz była także jednym z twórczych czynników tych wypadków.

Cenzura, zaprowadzona na jedenaście lat przed wybuchem 29 listopada, gwałciła wszelki przejaw myśli politycznej i doprowadziła do tego, że w ostatnich latach Królestwa Kongresowego z gazet łatwiej czytelnik się dowiadywał o tem, co się dzieje w Algierze

lub Ameryce, niż o tem, co się działo na posiedzeniach Sejmu, obradującego w Warszawie. Na łamach dzienników toczyła się walka między klasykami i romantykami. Chodziło tu nie tylko o sprawy literackie, lecz o światopogląd wogóle. O istocie rzeczy wiedziało jednak niewiele. Niektórzy nawet z wybitniejszych przedstawicieli starszego pokolenia dopiero po 29 listopada zrozumieli, co znaczyły mgliście wypowiedzane słowa romantyków.

W chwili wybuchu na terenie Królestwa istniały czasopisma tylko w Warszawie, jeżeli nie liczyć Dzienników Urzędowych Wojewódzkich. Z 6 organów codziennych Powszechny Dziennik Krajowy wraz z Kurjerem Polskim byli organami romantyków, co im jednak nie przeszkadzało polemizować ze sobą. Gazeta Polska od niedawna była na powołnych usługach obozu klasyków. Gazeta Korespondenta Krajowego i Zagranicznego pędziła leniwie żywot i tylko od czasu do czasu ostremi wystąpieniami dawała poznać, że jest po stronie klasyków. Gazeta Warszawska w walce udziału nie brała. Kurjer Warszawski świeżością i różnorodnością wiadomości potocznych zdobywał sobie coraz szersze rzesze czytelników.

Prócz wymienionych dzienników istniało też kilka tygodników oraz pism rzadziej się ukazujących, wszystkie treści pozapolitycznej. Jest rzeczą charakterystyczną, że pisma te nie mogły podczas powstania wychodzić, nie miały czytelników, zainteresowanie wszystkich było skierowane do wypadków chwili, literaturę i naukę odkładano na później. Pamiętnika Umiejętności Moralnych i Literatury, zeszyt ostatni, wydany już po 1 stycznia r. 1831, był tylko wypełnieniem zobowiązań wydawcy wobec prenumeratorów. Pamiętnika fizycznych, matematycznych i statystycznych umiejętności z zastosowaniem do przemysłu nie ukazało się żadnego zeszytu po wybuchu. Piast czyli pamiętnik technologiczny, obejmujący przepisy gospodarstwa domowego i wiejskiego, ogrodnictwa, sztuk pięknych, rękodzieł i rzemiosł, niemniej lekarstwa domowe, pospolite i zwierzęce, pomimo, że liczył niezwykłą na owe czasy liczbę prenumeratorów — 2500, nie ogłosił prenumeraty na rok 1831. Pamiętnika górnictwa i hutnictwa pierwszy zeszyt z końca r. 1830 był zarazem ostatnim, ogłoszony na jego okładce prospekt na rok następny ukazał się nie na czasie. Wiadomości Handlowe, które przez cały rok 1830 ukazywały się 3 razy tygodniowo, po wybuchu ani razu nie zajęły pras Drukarni Banku Polskiego. Themis Polskiej zeszyt ostatni (6-y) z r. 1830 ukazał się dopiero w r. 1832 i dlatego w niewielu kompletach bibliotecznych się spotyka. Również zostały zawieszony dwa pisma przeznaczone dla kobiet: Pamiętnik dla poci pięknej oraz Dziennik Damski.

Dzieci w r. 1830 miały szczególne szczęście do czasopism, miały ich do wyboru aż trzy. Zeszytami miesięcznymi, tak zwanymi „sнопkami” w Puławach wy-

dawano Skarbiec dla Dzieci. Po wybuchu ukazał się sнопek 8-y, który zawierał Obraz czynów generała Chłopickiego, chętnie przedrukowywany przez różne gazety. Niestety, sнопka tego nigdzie w bibliotekach polskich nie znalazłem. Ziemomysł, pismo czasowe dla dzieci, był dekadą, dwa jego ostatnie zeszyty ukazały się w grudniu, a odznaczały się jak zwykle nieinteresującą treścią. Niezapomniany natomiast Stanisław Jachowicz wydawał w r. 1830 6 razy tygodniowo Dziennik dla Dzieci. Z zainteresowaniem chwytali co wieczór mali czytelnicy małego formatu czterostronicowy numerkę swego Dziennika. Nie mam dość słów do opowiedzenia z jakim mistrzostwem Jachowicz w kilka dni po wybuchu tłumaczył swym czytelnikom co to jest rewolucja, jakim sposobem i dzieci mogą się okazać patriotami itd. Mimo wszystko i Dziennik dla Dzieci przetrwał tylko przez grudzień, chociaż Jachowicz wśród innych zatrudnień podczas powstania kilkakrotnie powraca myślą do wydawania pisemka.

Tygodnik treści lekkiej, literackiej p. t. Motyl próbował dostosować się do potrzeb chwili i zamiast zwykłych rycin mód paryskich dodał raz uniform gwardji honorowej, drugi raz — krakusów, dotrwał jednak tylko do 5 lutego. Przestał wychodzić, gdy już kantory nie chciały go brać dla kolportażu.

Wreszcie dla zaokrąglenia całości nadmienię, że Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Rocznik Wojskowy po raz ostatni ukazały się w r. 1830, gdyż po upadku powstania z natury rzeczy nie wychodziły, podczas powstania zaś nie było ani możności, ani potrzeby podejmowania tego rodzaju wydawnictw.

Podczas gdy czasopisma treści pozapolitycznej w dość szybkim tempie upadły, prasa polityczna rozwijała się. Już nazajutrz po wybuchu, to znaczy 30 listopada wieczorem, ukazał się nowy dziennik p. t. Patryota. Nr. 1 zawierał pochwały dla sprawców nocy 29 listopada i opisywał toczące się jeszcze wypadki. Pismo nie wykazało się żadnym (jak wówczas mówiono) kolorem politycznym, przetrwało do końca stycznia, czyli do chwili wstąpienia redaktora, Ksawerego Bronikowskiego, do szeregów wojska. Wychodząca przed wybuchem gazety wyprostowały skrzydła zaledwie przy końcu pierwszego tygodnia, a już 5 grudnia przybyło powstaniu jeszcze trzy nowe pisma. Orzeł Biały był efemerydą tylko. Polak Sumienny zrodził się z potrzeby chwili w głowie księcia Lubckiego i wychodził początkowo pod auspicjami starego Koźmiana, Konst. Świdzińskiego, Gustawa Małachowskiego i innych, którzy później będą tworzyli stronnictwo arystokratyczne, a teraz dążyli do poskromienia „smutnych i nieprzewidzianych wypadków”. Czwartym nowym pismem był Dziennik Wielkopolski. Pierwsze to pismo na prowincji zaczęło wychodzić 5 grudnia w Kaliszu i bardzo umiejętnie redagowane przez Jana Zalewskiego, profesora Korpusu Kadetów, wychodziło codziennie przez całe 7 miesięcy.

Czytelnicy musieli pisma rozchwytywać, a pęd do zbierania dokumentów chwili musiał być duży, skoro już od 7 grudnia dwu, nie grzeszących zbytnią inteli-

gencją, drukarzy: Pietraszewski i Wróblewski zaczęli wydawać Zbiór pism rozmaitych w czasie powstania narodu polskiego wychodzących. Był to obliczony na spekulację dziennik, który zawierał same przedruki z innych gazet z przed kilku dni. W d. 8 grudnia przybywa na prowincji drugie pismo Gonicz Płocki. W tych samych dniach zaczął się ukazywać Kurjer Lubelski, świsstek może najmniej wartościowy z prowincjonalnych. Już 10 grudnia zaczęło wychodzić pierwsze pismo obliczone na użytek zagranicy, było nim Warschauer Blatt.

Po zamknięciu w d. 4 grudnia Klubu rewolucyjnego J. L. Żukowski redagował ostrożną ręką Kurjera Polskiego. 10 grudnia ukazała się tu słynna Wiadomość o Tajnym Towarzystwie, które przygotowało powstanie, napisana przez Maurycego Mochnackiego, a podpisana popularnym imieniem Piotra Wysockiego. Od dnia zaś następnego Kurjer Polski zaczyna wychodzić pod nową redakcją, której grono składają z jednej strony Niemojowsky ze swoimi zwolennikami, z drugiej strony młodzi rewolucjoniści. Symbjoza ta nie trwała długo. Już po trzech tygodniach pismo zostanie organem t. zw. kaliszczan, radykali zaś założą swój odrębny organ. Nie sposób wyliczać tu wszystkich pism, które powstawały, by po kilku numerach wrócić do niebytu.

Wykrystalizowała się prasa powstania dopiero w pierwszych dniach stycznia, kiedy uzewnętrzniły się pierwsze objawy zachwiania się dyktatury Chłopickiego. Z dawnych organów Gazeta Korespondenta chcąc się uratować od niechybnej śmierci przekształciła się z Nowym Rokiem w Korespondenta Polskiego, lecz i ten musiał po 11 numerach ustać. Kurjer Warszawski wcale nie zmienił swej fizjognomji. Po pewnym czasie Gazeta Warszawska przekształciła się na suchy, dzisiejszemu historykowi bardzo użyteczny, zbiór wiadomości urzędowych. Właściwym jednak organem rządowym pozostał, jak i za Konstantego, Dziennik Powszechny Krajowy, którego redaktor, a zarazem i faktyczny właściciel, A. T. Chłędowski, doskonale umiał się dostosować do zmienionych okoliczności i, korzystając z rządowego poparcia, przed innymi uzyskiwać wiadomości. Gazeta Polska, chlubnie zapisana w dziejach czasopiśmiennictwa polskiego tem, że w r. 1826 zapoczątkowała stałe istnienie u nas prasy codziennej, już w pierwszym okresie powstania odznaczała się dobrą redakcją, ilością i jakością informacji. Wszystkie dzienniki za dyktatury zgodnie z ogólnie panującą opinią publiczną, wypowiadały się za Chłopickim. Przydana Dyktatorowi do boku gwardja akademicka zaczęła od 2 stycznia wydawać Dziennik Gwardji Honorowej pod ogólnym kierunkiem prof. K. L. Szyrmy, członka redakcji Polaka Sumiennego, a pod redakcją studenta prawa L. Zienkowicza. W tym czasie podnosiło już głowę Towarzystwo Patriotyczne, o radykalnych poglądach społecznych, opinia publiczna przechylała się na stronę przeciw dyktaturze. Młodzi też współpracownicy

Dziennika Gwardji gorąco zaczęli się wypowiadać za niepodległością i przeciw rządowi, co spowodowało, że Chłopicki zamknął organ własnej gwardji po 10 dniach istnienia.

Z dniem 5 stycznia wstępuje prasa w nowy okres, a znamionuje go ukazanie się Nowej Polski. Redakcja złożona z dawnych spiskowców, twórców nocy 29 listopada. Właściwy jednak ton Nowej Polsce w pierwszym miesiącu nadawali J. B. Ostrowski, Maurycy Mochnacki i A. Gurowski. Już sam tytuł nowego pisma brzmiał sztandarowo, programowy artykuł, który nosił charakter raczej manifestu, domagał się „zupelnego przeistoczenia naszej ojczyzny”, „zmiany konstytucyjnego porządku, liberalnego urzędzenia towarzyskich (t. zn. socjalnych) stosunków i stanowczej przewagi wpływu władzy ludu na instytucje państwa”. Brzmiało to bardzo radykalnie. Odrazu zawrzało w prasie, nieco później i w sejmie z powodu ostrych wystąpień Nowej Polski. W jej redakcji właściwie odradzał się grudniowy klub rewolucyjny. Jakoż istotnie nazajutrz po upadku dyktatury w d. 18 stycznia zaczęło działać Towarzystwo Patriotyczne, a w skład jego zarządu weszli najczynniejsi członkowie redakcji Nowej Polski. Nie można jednak uważać tego dziennika za organ Towarzystwa, była to tylko placówka przedstawicieli najskrajniejszego odłamu w Towarzystwie. Przeciwno Nowej Polsce występował Polak Sumienny. Konstytucjonalista Wincenty Niemojowski bronił rządu we własnym Kurjerze Polskim. Między wszystkimi lawirował Merkury.

W pierwszych dniach lutego wraz z rozpoczynającą się wojną prasa zmieniła fizjognomję, ustała na pewien czas opozycja, wielu z redaktorów wstąpiło do armji, pisma usposobione rewolucyjnie wołały do stanowczej i natychmiastowej walki z wrogiem. Towarzystwo Patriotyczne pomyślało o specjalnym organie dla wojska i zaczęło wydawać Szczerbiec, który dla braku funduszy doczekał się jednak tylko trzech numerów. Jednocześnie projekt tegoż Towarzystwa, co do wydawania pisma dla ludu nie doszedł do skutku. Już po głośnym, a obrażającym sejm artykule p. t. Nowa własność języka polskiego, umieszczonym w Nowej Polsce 27 stycznia, powstało w Towarzystwie Patriotycznym pytanie, czy aby się nie wyrzec stosunków z tym organem. W połowie lutego wyjaśniło się, że Nowa Polska, drukując protokoły Towarzystwa przerabia je, radykalizuje według swego widzi mi się. Stąd zbliżenie się Towarzystwa z Gazetą Polską. Już od 8 lutego redaguje się ją przy spółdziale Towarzystwa i rozsyła się w pewnej ilości egzemplarzy do wojska na koszt Towarzystwa. Od 24 kwietnia redakcja Gazety Polskiej przechodzi w ręce członków Towarzystwa Patriotycznego J. N. Janowskiego i Winc. Cyprysińskiego.

Z posiedzeń sejmowych bodaj najlepsze sprawozdania podawał Polak Sumienny, bo jego redaktor Saniewski sam chadzał do Izby Poselskiej.

Jeszcze w styczniu Wydział Dyplomatyczny zaczął wydawać dla zagranicy dwa pisma: War-

schauer Zeitung i l'Echo de la Pologne. Pierwsza, redagowana niedołącznie, przetrwała nawet samo powstanie. Drugi upadł w kwietniu dla bliżej nieznanego powodów. Zastąpił go *Messenger Polonais*, który, nienajlepszą francuszczyzną pisany, wychodził od 2 maja przez dwa miesiące. Widniało na nim ładne motto: *L'indépendance est pour les nations, ce qu'est l'honneur pour les individus*. Zatrószono się o zorganizowanie kolportażu tego pisma w Paryżu, Wiedniu, Wrocławiu i innych większych miastach Europy.

Podczas, gdy na polach bitew toczyły się bohaterskie walki, w redakcjach pism pozostało niewielu współpracowników. Dopiero wówczas, kiedy Skrzynecki zamiast wojować, zaczął uprawiać dyplomację, zniecierpliwieni bezczynnością powoli wracali do Warszawy redaktorowie. Czasopisma się ożywiły. Dostarczanie prasie raportów urzędowych wodza naczelnego sztab zorganizował dopiero w połowie kwietnia. Przedtem redakcje w tej dziedzinie były zostawione własnej inicjatywie. Gdy po przegranej w dn. 26 maja pod Ostrołką zawrzała walka między reformistami, którzy dążyli do postawienia na czele rządu Skrzyneckiego i antireformistami, którzy w zamierzonym zamachu stanu widzieli wzmoczenie się reakcji, dzienniki stały się, z natury rzeczy, terenem, a zarazem bronią w tej walce. Dotychczas opozycyjne *Nowa Polska* i *Gazeta Polska* stanęły po stronie rządu. W walce z reformistami trochę niespodziewanie przyszedł im z pomocą *Dziennik Powszechny Krajowy*. Narazie niezdecydowanie, ale po stronie antireformistów znalazł się i *Kurjer Polski*. Głęboko rozumujący *Merkury* bawił się w obiektywizm. Polak Sumienny włożonemu na się zadaniu bronienia potrzeby zmiany rządu nie mógł podołać. Stronnictwo arystokratyczne widziało się zmuszonem do założenia nowego organu. Już 24 czerwca ukazała się pierwsza próba, od 1-go zaś lipca stale zaczyna wychodzić *Zjednoczenie*, na którego czele stanął A. Wielopolski, jednym z redaktorów został dotychczasowy współpracownik *Merkurego* J. Nachtmann. W dwa dni później w pomoc *Zjednoczeniu*, w jego walce z organami Towarzystwa Patriotycznego, przyszedł nowy *Orzeł Biały i Pogoń*. Redaktorem tego ruchliwego pisma został T. Sierociński, niedawny kolega Saniewskiego z *Polaka Sumiennego*.

W pierwszych dniach lipca F. S. Dmochowski zaczął wydawać tygodnik polityczny *Niepodległość*, o kierunku niezdecydowanym, jak i sam redaktor. Wnet za tym tygodnikiem K. Bronikowski podjął wydawnictwo nieco rzadziej się ukazujące p. t. *Wolny Polak*, którego inklinacje polityczne szły w kierunku radykalnym. Oczywiście, że te cięższego kalibru wydawnictwa polityczne nie mogły się długo utrzymać.

Ramy artykułu nie pozwalają wchodzić w szczególności walk dziennikarskich, które niekiedy są nawet

dramatyczne. Pozostaje więc tylko zaznaczyć, że po nocy 15 sierpnia, gdy do władzy doszedł Krukowiecki, znów zaszło pewne przegrupowanie dzienników. Polak Sumienny przybrał ton bardziej radykalny, *Dziennik Powszechny* stał się organem M. Mochnackiego. W dniach 5 i 6 września prasa powstania skończyła swoje istnienie. Z nowopowstałych pism (a było tego przeszło 30 tytułów) przeżyła powstanie chociaż na krótko tylko *Wunschauer Zeitung*. *Dziennik Powszechny Krajowy* stał się wnet znów organem rządowym. Nadal wychodziły: *Gazeta Warszawska* i *Kurjer Warszawski*. Z istniejących już przed powstaniem, *Kurjer Polski* upadł jeszcze przed poddaniem się Warszawy, *Gazeta Polska* ledwie na chwilę podniosła głowę w r. 1831 pod okupacją rosyjską.

Ostatniemi pismem powstania była *Gazeta Narodowa*, wydawana w Zakroczymiu (11 — 20 września). Treść jej istotną odtwarza, wypisane na czele motto: *Jeszcze Polska nie zginęła!* W dziejach czasopiśmiennictwa *Gazeta Narodowa* ma rolę ogniwa, łączącego prasę powstania z emigracją.

Przyjrzyjmy się jeszcze, o ile nam na to miejsce pozwala, technicznej stronie prasy powstania listopadowego. Przed wybuchem zasadniczo istniały trzy formaty: mała kwadratowa ćwiartka — format *Kurjera Warszawskiego* (19 × 20 cm.), duża ćwiartka — format *Gazety Warszawskiej* i folio, zbliżone do dzisiejszych dużych tygodników, — format *Dziennika Powszechnego*. W okresie powstania jakaż różnica! Od małej ósemeczki począwszy, poprzez rozmaite większe i mniejsze ćwiartki, aż do sporych folio. Taki *Dziennik Gwardji Honorowej* wygląda zupełnie, jak nowoczesna gazeta, z tą ledwie różnicą, że kolumna tam składa się tylko z dwu szpalt. Wogóle druk dwuszpaltowy był najczęstszym, tylko *Dziennik Powszechny* i *Zjednoczenie* miały trzy szpalty, małe formaty składano w jedną. Nie można pominąć, że *Korespondent Polski* wprowadził odcinek; czy aby nie poraz pierwszy u nas.

Tytuły przeważnie złożone pismem ozdobnym niekiedy urozmaicano winjetami. *Kurjer Warszawski*, dążąc do wyzyskania niewielkiej płaszczyzny swojej kolumny, odznaczał się mało przejrzystym układem graficznym. Bogata w informacje *Gazeta Polska* umiejętnie stosuje akapity. Najlepiej dla oka przedstawiają się dwie antagonistki: *Nowa Polska* i *Zjednoczenie*, nowa czionka, dobry papier. Trzeba zaznaczyć, że w połowie sierpnia tym redakcjom, które nie miały zapasów, dał się dotkliwie odczuć brak lepszego papieru.

Zwyczajem przedpowstaniowym wszystkie pisma na początku wychodziły bez wymienienia redaktora. *Kurjer Polski* w dn. 10 grudnia pierwszy wypisał na czele numeru skład swojej redakcji. Za nim poszła *Nowa Polska*. Inne nowopowstałe dzienniki wy-

mieniały redaktora czyli wydawcę odpowiedzialnego. W lecie zwyczaj ten z małymi wyjątkami ustał. Za rządów zaś Krukowieckiego wszystkie dzienniki musiały być podpisane.

Dbały o szatę zewnętrzną i redakcję *Pola k S u m i e n n y* ze skończonym pierwszym kwartałem r. 1831 wydał w formie dodatku *S p i s w a ż n i e j s z y c h a r t y k u ł ó w* za 4 miesiące ubiegłe.

Cena pojedynczego numeru małego pisemka wynosiła 5 gr., większego 6 gr., najczęstszą była cena 10 gr. Wszystkie nawet mniej trwałe pisma ogłaszały prenumeratę. W Warszawie można było prenumerować i miesięcznie. Prenumerata w stolicy wynosiła miesięcznie od złp. 4 do 6, kwartalnie od złp. 12 do 15. Na prowincji można było prenumerować tylko na pocztę i to kwartalnie, co wynosiło złp. 20. Początkowo prenumerata na prowincji była droższą, gdyż na krótko przed powstaniem w celach tłumienia druku rząd podniósł porto. Na przełomie stycznia — lutego Rząd Narodowy takse pocztową dla książek i gazet obniżył. W stolicy można było odbierać prenumerowane gazety albo w drukarni bezpośrednio, albo w kantorach, jak i przed powstaniem. Zachodziła jednak ta różnica, że teraz kantory bardzo się rozmnożyły. Założone zaś w maju r. 1830 Biuro Informacyjne, ujrzało się

w swojej roli dopiero po wybuchu. Można tu było nie tylko prenumerować wszystkie pisma, nabywać pojedyncze numery, ale także za pewną niewielką dopłatą Biuro podejmowało się dostarczania prenumerowanych pism do domu.

Po wybuchu na ulicach Warszawy ukazali się dotychczas niewidziani nowi funkcjonariusze publiczni — gazeciarze. Chłopcy dowcipnymi okrzykami zachęcali przechodniów do kupna pism i druków ulotnych. Cieszyły się one u publiczności wielkim popytem. Wywołany przez dzienniki żywy ruch umysłowy pobudzał do publicznej dyskusji politycznej i czytania.

Przejawiła siebie prasa powstania listopadowego wszechstronnie. Nie można jej porównywać z żadnym okresem w dziejach czasopiśmiennictwa polskiego. Za insurekcji Kościuszkowskiej prasa nie tylko u nas była w stadium początkowego rozwoju. W r. 1863 prasa powstańcza z natury rzeczy jest tajną. Można by porównywać prasę listopadową tylko z prasą komuny paryskiej, obie były całkiem nieskrępowane, wypowiadały się całkiem swobodnie. Na takim stopniu rozwoju, jak w okresie powstania listopadowego, stanie prasa polska dopiero w Rzeczypospolitej odrodzonej, ale pamiętajmy, że daty te dzieli od siebie przeszło lat osiemdziesiąt.

EUSTACHY CZEKALSKI

„ŚWIAT” — JUBILAT

Tygodnik „Świat” obchodzi 25-lecie istnienia. Czwierć wieku pracy na placówce kulturalno-wydawniczej, to w Polsce — gdzie w poprzek tej pracy kładły się przed wojną kordony zaborcze oraz klody cenzury, a po wojnie przyszedł długi okres przesilenia finansowych i gospodarczych — tyle, co gdzieindziej 50 lat albo i więcej. To też w uznaniu tej kulturalnej pracy i zasługi zarówno „Świata”, jak jego niestrudzonego założyciela i redaktora Stefana Krzywoszewskiego, Redakcja „Prasy”, składając Mu serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na niwie wydawniczej, uważa sobie za miły obowiązek podać bilans tego 25-lecia.

Prezydja Rady i Zarządu Głównego Związku Wydawców posłały redaktorowi Krzywoszewskiemu w dniu ukazania się jubileuszowego numeru „Świata” gorące życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Jego wydawnictwa.

Jubileusz „Świata”, poczytnego i lubianego tygodnika ilustrowanego, jest dla wielu ludzi niespodzianką. Pismo to, młode i żywotne, wcale nie zdradza żadnych tendencji jubileuszowych. Pracuje z połotem, rozpędem, fantazją, jak i 25 lat temu, gdy Stefan Krzywoszewski zorganizował je i rzucił na rynek wydawniczy. Było ono nowością ongiś, jest i dziś. Unika wszelkiej rutyny, walczy z szablonem, szuka zawsze form świeżych, żywych, ciekawych. Zasługa to indywidualności redaktorskiej Stefana Krzywoszewskiego. Włożył on w „Świat” wszystkie swoje umiłowania kulturalne, niestrudzoną pracowitość, inicjatywę, energię, oraz niezwykły talent organizacyjny.

Dwadzieścia pięć roczników tego pisma — to archiwum bogate, wszechstronne nie tylko życia polskiego, ale i ogólnoludzkiego. Historyk w księgach tych znajdzie wydarzenia wielkie, magistralne, jak i ciekawostki obyczajowe, lekkie, ulotne a charakterystyczne dla czasów i ludzi. Stefan Krzywoszewski na łamach swego pisma zgromadził wszystkie najwybitniejsze pióra prawie trzech pokoleń. Czytelnik „Świata” znajdował tu Sienkiewicza, Świętochowskiego, Reymonta, Weyssenhoffa, Micińskiego, Struga, Daniłowskiego, jak i Nałkowską, Makuszyńskiego, Kaden - Bandrow-

skiego, Perzyńskiego, Magdalenę Samozwaniec, Julian Ejsmond, Marja Pawlikowska, M. Rytard czy Iwaszkiewicz sąsiedowali z powstającymi dopiero, młodzieńczymi konstelacjami pisarskimi. Publicystycznie i dziennikarsko „Świat” skupiał i skupia elitę talentów. Roczniki tego tygodnika przechowują na wieczną rzecz pamiątkę artykuły Wincentego Kosiakiewicza, Antoniego Chołoniewskiego, Wojciecha Baranowskiego, Wilhelma Feldmana, Bolesława Lutomskiego, Bolesława Koskowskiego, Władysława Rabskiego, Kazimierza Ehrenberga.

Warto bliżej przyjrzeć się działalności dwóch filarów „Świata”: Kosiakiewicza i Chołoniewskiego. Ich talenty publicystyczne nie znajdują równych wśród pokolenia młodszego. Wincenty Kosiakiewicz, grubas, olbrzym, budził podziw niezwykłą rozpiętością zainteresowań intelektualnych. Czego ten człowiek nie wiedział? Jak był cudownie wrażliwy na każdą nową myśl, wynalazek! Nowe koncepcje w matematyce czy filozofii, socjologii, pomysły oryginalnych tańców, sztuka kulinarna pochłaniały go i budziły nadmiar projektów. Jako umysł, znajdował się stale w stanie wrzenia. Przeciwnieństwem jego co do wyglądu zewnętrznego, ale nie co do intensywności i treści psychiki, był An-

toni Chołoniewski. Niedużego wzrostu, opanowany, małowówny, przez łamy „Świata” nieraz rzucił w społeczeństwo polskie mądre ostrzeżenie, zdrową myśl. W lata niewoli potrafił podtrzymywać, budzić wiarę w żywotność naszego narodu. Dał też wspaniałe artykuły, jak „Miljard margrabiego Gerona”, „Arystokracja”, „Stadthalter Alzacji”.

W. Kosiakiewicz i A. Chołoniewski szli na przodzie zespołu stałych współpracowników „Świata”. W redakcji przed laty osiemnastu obok nich miał Stefan Krzywoszewski stale do współpracy: Adama Brezę, St. Sierosławskiego, L. Kotarbińską, Janinę Porazińską, Zofję Głodowską, Józefa Jankowskiego, Władysława Wankiego, Krogulec-Orłowskiego.

Adam Breza, pełen fantazji i temperamentu, pisywał o wystawach i teatrze. St. Sierosławski uprawiał turystykę, sporty, wynalazki. L. Kotarbińska — sprawy kobiece, J. Porazińska — klisze, fotografie, sprawy młodzieży, dzieci, Józef Jankowski orędownik poezje, Wł. Wankie pisał o sztukach plastycznych, Krogulec-Orłowski dawał wierszem i prozą brylanciki swego swoistego humoru. Zofja Głodowska, jako korektorka, sumiennością swoją oraz inteligencją nieraz przyczyniła się do podniesienia przejrzystości formy i wyśłowienia.

Wojna uszczupliła kadry redakcyjne. Był czas, że redakcję „Świata” stanowili tylko: Stefan Krzywoszewski, Eustachy Czekalski i Zofja Głodowska. Zeszyt za zeszytem wychodził jednak bez zmiany, nie słabnąc w swojej żywotności. Szczególnie czasy inflacji dawały się we znaki wydawnictwu. Głodowe lata 1915, 16, 17, 18 wymagały też dużej energii i ofiarności, by nie opuścić warsztatu pracy. Stefan Krzywoszewski nawiązał bliższy kontakt z trzema wybitnymi publicystami młodszego pokolenia: Witoldem Giełżyńskim, Leonem Chrzanowskim, Wincentym Rzymowskim, których współudział w pracy redakcyjnej po wojnie dał piśmu wiele artykułów, feljetonów pierwszorzędnej jakości.

Trudno jest w krótkim rzucie oka wstecz wyszczególnić wszystkich współpracowników, omówić treść i dorobek poszczególnych lat. Warto jednak podnieść, iż w czasy wielkiej wojny „Świat” umiał narzucić uwadze ogólnej takie sprawy jak „Samowystarczalność gospodarcza ziem polskich”. Była to rzecz kardynalnego znaczenia. Wmawiano w nasze społeczeństwo, iż Polska nie może być państwem niepodległym, a to dlatego, że nie posiada elementarnych warunków do egzystencji gospodarczej. „Świat” w odpowiedzi ogłosił ankietę, która stwierdziła, iż Polska jest krajem integralnie uzupełniającym się gospodarczo dzielnic. Ankieta ta paraliżowała propagandę „autonomistów”, „samorządowców”, dodawała otuchy i wiary naszemu społeczeństwu.

„Świat” w dziennikarstwie polskim spopularyzo-

wał i udoskonalił formę ankiet i wywiadów, a nawet, można powiedzieć, iż formy te narzucił naszej prasie. Do powstania „Świata” odwoływano się bardzo rzadko do ankiet i wywiadów. Dopiero na łamach „Świata” wciągnięto w ten sposób szersze koła specjalistów do służby informacyjnej dla społeczeństwa. Redakcja wielokrotnie dzięki tym ankietom, wywiadom oddała rzetelne usługi wielce ważnym sprawom, dziełom, ludziom. Nie zawadzi przypomnieć spolszczenia uniwersytetu warszawskiego. Rosjanie dowodzili w swojej prasie iż nie mamy odpowiednich sił do objęcia zasadniczych katedr. Ankieta „Świata” unaoczniała społeczeństwu że jest to kłamstwo z wyraźną tendencją rusyfikatorską. Mogliśmy w każdej chwili objąć uniwersytet i obsadzić katedry swoimi uczonymi. Gdy w znacznie gorszych warunkach, pod okupacją niemiecką, można było uruchomić naszą wszechnicę — znaleźli się profesorowie!

„Świat” współpracował po dziennikarsku we wszystkich ważnych dla życia naszego narodu zagadnieniach, stał na straży interesów społecznych. Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Kasa im. Mianowskiego, Filharmonja, Teatr Polski, Samopomoc obywatelska podczas wojny, a w pierwszym rządzie sprawy tworzącego się wojska były zawsze wysuwane na czoło zainteresowań. Państwu Polskiemu „Świat” przy organizacji administracji sejmu, senatu poświęcił wiele miejsca, już to informując, już to oświetlając różne rozbieżne intencje polityczne czy ustrojowe.

Dla propagandy wśród naszego społeczeństwa sztuki, literatury, teatru, muzyki działalność „Świata” miała ważkie znaczenie. Czytelnik otrzymał przytem sąd rozważny, który potwierdzało życie niemal zawsze w całej rozciągłości. Był więc „Świat” w życiu kulturalnym ubiegłego ćwierćwiecza i regulatorem wartości duchowych, ustalał ich rangę i hierarchję. Niema zdobyczy mózgu czy pomysłowości, by nie dano im wyrazu, nie przedstawiono odpowiednio do wagi i znaczenia.

W dziale ogłoszeń można też wskazać na niejedną ważną inowację. „Świat” wprowadził dział inseratów opisowo artykułowych. Była to ongiś nowość, jak nowością, naśladowaną później przez całą prasę, były zeszyty monograficzne, poświęcone jakiejś gałęzi przemysłu czy handlu.

„Świat” zainicjował w prasie naszej aktualja fotograficzne. Potrafił jednak utrzymać się na poziomie selekcji, godząc smak z potrzebami rynku powojennego.

Dwadzieścia pięć roczników „Świata” w dorobku prasy i dziennikarstwa polskiego jest i będzie poważną pozycją kulturalną. Nie należy przytem zapominać ani na chwilę, że te roczniki są dziełem inicjatora, fundatora i naczelnego kierownika tego wydawnictwa, redaktora Stefana Krzywoszewskiego.

OD STYCZNIA 1931 ROKU

PRASA UKAZYWAĆ SIĘ BĘDZIE JAKO MIESIĘCZNIK
W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

PRENUMERATA: ROCZNIE 12 ZŁ., KWARTALNIE 3 ZŁ.

Dr. JÓZEF BERO.

Z DZIAŁALNOŚCI BIURA PRASOWEGO RZĄDU NARODOWEGO W 1831 ROKU

Noc 29 listopada przyniosła prasie warszawskiej wyzwolenie z pod niestychanie ciężkiego jarzma cenzury, będącej w ręku powolnych sług Nowosilcowa.

Upłynęło zaledwie dni kilkanaście od wybuchu powstania, a już prasa warszawska znakomicie się rozrosła zarówno pod względem liczebnym jak i merytorycznym. Nabrała rozmachu i wstępny bojem zdobyła sobie poczytność i duży wpływ na opinię, zwłaszcza w Warszawie.

Powstają prawdziwie niezależne polityczne czasopisma o poważnym nakładzie. Wśród dziennikarzy wybija się na czoło Maurycy Mochnacki, patriota oddany całkowicie sprawie powstańczej; łączący w sobie bojowość prawdziwego rewolucjonisty z przenikliwością rządu, pozwalającą mu dokładnie przewidzieć przyszły bieg wypadków.

Ta nowo-powstała prasa i Rząd Narodowy potrzebują koniecznie systematycznych wiadomości zagranicznych; Rząd Narodowy pragnie wpływać na opinię publiczną dla skoordynowania akcji powstańczej i wreszcie często potrzeba prostować lub zapobiegać umieszczaniu w prasie wiadomości niepożądanych ze względu na toczące się działania wojenne. Powstaje więc konieczność powołania do życia stałej instytucji, obejmującej ten odcinek pracy, mówiąc językiem współczesnym, — potrzeba zorganizowania urzędowej agencji prasowej.

To też dyktator Chłopicki już w końcu grudnia 1830 r., a więc zaledwie w miesiąc po wybuchu powstania, powierza Ignacemu Wężykowi^{*)}, Gustawowi Małachowskiemu^{**)}, i Chłędowskiemu (redaktorowi „Dziennika Powszechnego”) opracowanie odpowiedniego projektu.

Pospieszono z pracą; i już po upływie tygodnia projekt w redakcji Wężyka był całkowicie gotów. Przewidywał on utworzenie specjalnego Biura Prasowego przy Wydziale Dyplomatycznym Rady Najwyższej Narodowej. Do Biura miało należeć:

- a) informowanie gazet krajowych i zagranicznych o działaniu i zamiarach Rządu,
- b) „redagowanie artykułów i wiadomości w duchu i w myśli rządu dla gazet warszawskich”
- i wreszcie c) „ojcowskie czuwanie nad wychodzącymi pismami, aby przed ich wyjściem z pod prasy można było wyperswadować redaktorom niestosowność niektórych artykułów; i niedopuszczyć do ich ukazania się na szpaltach pisma”.

Biuro więc miało spełniać rolę dzisiejszej urzędowej agencji prasowej, a jednocześnie zajmować się bliżej nieokreśloną cenzurą („ojcowskim czuwaniem”), zresztą zupełnie uzasadnioną ze względu na działania wojenne.

W Radzie Najwyższej Narodowej przyjęto projekt Wężyka i jego towarzyszy tylko w części pierwszej, a więc co do punktów a i b, natomiast projekt zaprowadzenia cenzury prewencyjnej i wogóle wszelkiej cenzury stanowczo odrzucono.

Na kierownika Biura powołano Chłędowskiego, jak już wspominaliśmy redaktora Dziennika Powszechnego, człowieka mającego szerokie koligacje wśród najbardziej rewolucyjnych sfer „belwederczyków”, akademików, młodych literatów i dziennikarzy. Chłędowski miał bezpośrednio komunikować się we wszystkich ważniejszych sprawach z Gustawem Małachowskim, kierownikiem Wydziału Dyplomatycznego Rady Najwyższej Narodowej.

Pierwszym krokiem Biura Prasowego było nawiązanie łączności z prasą zagraniczną i z naszymi pełnomocnikami w Paryżu i Londynie. W porozumieniu z generalnym dyrek-

torem poczt ustalono stałe i pewne szlaki komunikacyjne z Zachodem, które biegły przez Kraków i Austrię, rzadziej zaś przez Poznań i Prusy.

Temi drogami Biuro periodycznie — co tydzień — przesyłało Walewskiemu w Londynie oraz Kniaziewiczowi i Ludwikowi Platerowi w Paryżu wiadomości i gotowe już artykuły do umieszczenia w prasie angielskiej i francuskiej; odciążając w ten sposób i tak już trudną pracę naszych przedstawicieli.

Biuro, doceniając całkowicie rolę dobrze zorganizowanej propagandy, a szczególnie wobec tak wybitnie przychylny dla nas opinii społeczeństw francuskiego, angielskiego i niemieckiego (zwłaszcza w Niemczech zachodnich i południowych) poszło jeszcze o krok dalej i zaproponowało utworzenie kilku placówek prasowych agencyjnych we Francji, Anglii, Niemczech i w Szwajcarii, któreby zostając pod naczelnym kierownictwem Biura, jeszcze silniej urabiały opinię publiczną w tych krajach w duchu przychylnym dla naszej walki z Rosją.

Czy istotnie przyszło do ustanowienia takich placówek agencyjnych. Niewiadomo. Być może, że dalsze poszukiwania w tym kierunku mogłyby sprawę wyjaśnić.

Dla dokładniejszego i bardziej wyczerpującego zapoznania zagranicy ze stanem naszych spraw Biuro podjęło wydawnictwo 2 dzienników — francuskiego i niemieckiego — Echo de la Pologne i Warchauer Zeitung. Oba te pisma pozornie były wydawnictwem prywatnym, w rzeczywistości zaś utrzymywały się prawie wyłącznie z subwencji rządowych i były na usługach Biura. Oczywiście, że każda ekspedycja zagraniczna zabierała również i pakiet tych gazet.

Echo de la Pologne stało na wysokości swego zadania, zamieszczając gruntowne artykuły o konieczności walki z Rosją, uzasadniało nasze narodowe pragnienie połączenia się z ziemiami litewsko-ruskimi, a wreszcie zwalczało mniemanie, jakoby powstanie było rewolucją socjalną. Z pewnością niektóre z tych artykułów bądź bezpośrednio wyszły z pod pióra członków Rządu Narodowego: ks. A. Czartoryskiego, Lelewela i Win. Niemojowskiego, bądź też były przez nich inspirowane.

Poziom gazety niemieckiej był o wiele niższy i nieodpowiadał wymaganiom. Trzeba więc było redaktorów — Elkona i Wolfa — dwukrotnie upominać, a nawet zagrozić im wstrzymaniem subsydjów.

Jednocześnie z tą pracą szła równoległe inna, mająca na widoku utrzymywanie jaknajściślejszego kontaktu z prasą krajową, w pierwszym rzędzie z warszawską. Sprawa była nader poważna i nietatwa. Prasa nieomal bez wyjątku była nastrojona na wysoką nutę szczerzego patriotyzmu i służenia sprawie publicznej. Ale stąd wypływało też i to, że często w najlepszej wierze mylnie sądzono i krytykowano posunięcia rządowe, członków Rządu Narodowego, dowódców i wreszcie — co najgorsze — od czasu do czasu pojawiały się niepożądane wiadomości o ruchach wojsk. — I istotnie wódz naczelny Skrzynecki i gubernator wojenny Warszawy, Krukowiecki i cały szereg innych dowódców skarżyło się na te nieopatrzne wiadomości gazet warszawskich. Tak np. było z marzem Dwernickiego na Wołyń i z wymienieniem nazwisk osób, które będąc jeszcze pod zaborem rosyjskim współdziałały z naszymi wojskami.

Oczywiście były to wypadki dosyć rzadkie, niemniej jednak w skutkach swoich bolesne.

Nic więc dziwnego, że wówczas z różnych stron zaczęto się domagać ustanowienia cenzury prewencyjnej, co jednakże wskutek stanowczego sprzeciwu W. Niemojowskiego i Lelewela, członków Rządu Narodowego, do skutku nie przyszło. Wtedy to właśnie W. Niemojowski przedstawił swój kontr-projekt, aby zamiast cenzury wzmocnić stały kontakt Biura Prasowego z prasą, dowodząc, że nie-

*) Poseł na Sejm, znany później literat i autor powieści i dramatów.

**) W 1830 — 31 dwukrotny minister spraw zagranicznych, poseł na Sejm.

właściwości popełniane nie ze złej woli, lecz z nieświadomości, można najłatwiej naprawić drogą rzetelnego instruowania i przedstawienia ich szkodliwości.

I właśnie z inicjatywy W. Niemojowskiego od kwietnia począwszy odbywały się w Biurze Prasowym periodyczne zebrania redaktorów, na których Chłędowski i inni członkowie Biura informowali zebranych o wiadomościach z placu boju, referowali prace rządowe i przedstawiali różne bieżące sprawy. Przyczem właśnie tutaj wiadomości przeznaczone do gazet poddawano wzajemnej kontroli i dyskusji. Dzięki temu pięknemu zwyczajowi ustanowiono coś w formie obywatelskiej cenzury, opartej na wzajemnym zaufaniu — i dobrowolnej współpracy przedstawicieli rządu z przedstawicielami opinii publicznej. Pod tym względem wpływ Biura Prasowego był znaczny i dla sprawy narodowej bardzo korzystny. Doszło do tego, że redaktorzy niekiedy dobrowolnie nadsyłali różne artykuły z prośbą o zaopiniowanie, za co minister spraw zagranicznych, Wincenty Niemojowski, wyrażał im niejednokrotnie podziękowania.

Pozatem Biuro udostępniło dziennikarzom wszystkie informacje, które doń napływały czy to w formie gazet zagranicznych, listów, relacji, czy też różnych raportów i ko-

respondencyj urzędowych. Z całego tego materiału mogli oni robić wyciągi i notatki do użytku swoich pism. Szczupły lokal Biura rychło zamienił się w pracownię redaktorsko-propagandową — i stan ten przetrwał aż do ostatnich dni bohaterkiej obrony szafców wolskich.

Działalność Biura Prasowego i forma jego współpracy z prasą dorzuca do pięknych kart Powstania Listopadowego jeszcze jedną ważną i nową kartę.

Biuro mogło się ze swoich trudnych obowiązków należycie wywiązać, gdyż jak powiada wybitny znawca tej epoki Ał. Kraushar: — „dziennikarstwo ówczesne skorzystało z wolności druku w duchu partytyzmu narodowego, broniło hasel uczciwych, starało się o utrzymanie nastroju umysłowego w podnieceniu szlachetnym i kierowało się w wygłaszaniu opinii o ludziach i wypadkach częstokroć mylnem, ale zawsze ożywionem idealnemi pobudkami przekonaniem”.

- Źródła: 1) Ał. Kraushar — Wolność druku i dziennikarstwo warszawskie w czasach Listopadowych (1830 — 1931).
2) Materiały archiwalne z Archiwum Akt Dawnych: akta centralnych władz powstania listopadowego — NN 99, 647 i 631.

KRYZYS OGŁOSZENIOWY W ANGLJI

Dzienniki angielskie przeżywają obecnie ciężki kryzys ogłoszeniowy, spowodowany stałym spadkiem od szeregu miesięcy ilości ogłoszeń. Rozmiary tego kryzysu tak ostatnio wzrosły, że pisma angielskie zmuszone są zająć się poważnie kwestją ogłoszeniową, by sytuację opanować.

Symptomatycznym pod tym względem jest artykuł wstępny, poświęcony temu zagadnieniu, w jednym z ostatnich numerów (N. 4543) tygodnika „The Economist”. Kryzys jest specjalnie dotkliwym dla „wielkich” dzienników, czytanych tak w Londynie, jak i na prowincji, dzienników o dużych nakładach, gdyż ich koszty własne znakomicie przewyższają dochody z prenumeraty oraz kolportażu i muszą być w poważnym stopniu pokrywane dochodami z ogłoszeń. Zła konjunktura gospodarcza i spadek obrotów handlowych, wreszcie kryzys zaufania, będący wynikiem sytuacji politycznej i ekonomicznej Anglii, spowodowały dotkliwe zmniejszenie się ogłoszeń firm, nawet firm prowadzących stałe kampanie ogłoszeniowe. Dowodem skurczenia się rynku handlowego jest fakt zmniejszenia się objętości działów ogłoszeniowych. Pierwsza z poniższych tablic daje cyfry dotyczące objętości działów ogłoszeniowych w kilku przodujących wielkich dziennikach, mających rozpowszechnienie na całym terytorjum Anglii. Cyfry odnoszące się do pierwszego tygodnia lipca r. 1925, zestawione są z cyframi z pierwszych tygodni lipca za ostatnie trzy lata. (Dane do tych tablic zaczerpnięte są z pisma „The Newspaper World”).

Objętość działów ogłoszeniowych wydawnictw.

(W tys. cali kw.).

	Pierwszy tydzień lipca			
	1925	1928	1929	1930
Wydawnictwa dwupensowe				
Times	28.8	30.6	28.7	24.6
Daily Telegraph	23.5	22.4	22.5	19.6
Manchester Guardian	13.3	13.5	14.5	12.1
	65.6	66.5	65.7	56.3
Wydawnictwa jednopensowe				
Daily Dispatch	10.9	13.9	14.4	11.8
Daily Express	16.4	20.8	20.7	17.7
Daily Mail	17.0	22.7	20.1	18.1
News-Chronicle	9.1	12.4	11.8	12.5
	53.4	69.8	67.0	60.1
Wydawnictwa ilustrowane				
Daily Mirror	5.3	8.6	7.3	7.1
Daily Sketch	4.8	7.8	7.8	6.7
	10.1	16.4	15.1	13.8

Tak więc, w lipcu roku bieżącego w porównaniu z rokiem poprzednim daje się zauważyć obniżenie o 14% objętości działów ogłoszeniowych w pierwszej grupie pism, z górą o 10% w drugiej grupie i prawie o 9% — w trzeciej.

Wprawdzie wnioski na podstawie danych z jednego tygodnia mogą się wydawać przypadkowymi, ze względu na specjalne okoliczności, które mogą mieć miejsce w tak krótkim okresie, jednakże na podstawie analizy przeprowadzonej w tej dziedzinie można z pewnością twierdzić, że zestawienie takie daje dokładny obraz zmian. Z minimalnym błędem stwierdzić można, iż ogłaszający się w „wielkiej” prasie wydatkowali w r. b. w okresie letnim przeciętnie od 10 do 15% mniej na inseraty, niż w roku zeszłym. Natomiast między latami 1925 a 1928 wydatki na inseraty wzrosły prawie o 18%, spadły zaś tylko o 4% w okresie od 1928 do 1929 roku. Dla zobrazowania kryzysu ogłoszeniowego z punktu widzenia finansów wydawnictw, należy zanalizować dane dotyczące całkowitej objętości wydawnictw, przytoczone w poniższej tablicy.

Całkowita objętość wydawnictw.

(W tys. cali kw.).

	Pierwszy tydzień lipca			
	1925	1928	1929	1930
Wydawnictwa dwupensowe				
Times	62.6	68.8	66.5	61.2
Daily Telegraph	55.8	61.0	60.9	53.9
Manchester Guardian	37.1	46.0	54.2	48.2
	155.5	175.8	181.6	163.3
Wydawnictwa jednopensowe				
Daily Dispatch	25.2	31.5	33.0	31.5
Daily Express	32.3	40.6	40.6	37.8
Daily Mirror	32.2	43.4	41.0	37.8
	89.8	115.5	114.6	107.1
Wydawnictwa ilustrowane				
Daily Mirror	15.2	26.9	21.3	20.2
Daily Sketch	15.0	23.5	21.3	19.6
	30.2	50.4	42.6	39.8

Należy tutaj podkreślić, że objętość ogólna dzienników wydaje się osiągać swe maximum w roku 1928, począwszy od którego zaczyna się znaczny jej spadek. Spadek ten jednak nie jest spowodowany wyłącznie spadkiem działów ogłoszeniowych, zmniejszeniu ulegają również łamy redakcyjne.

O stosunku wzajemnym obu tych działów daje informacje szczegółowe następująca tablica:

Stosunek objętości dzisiejszych ogłoszeniowych do całej objętości wydawnictw.

	Pierwszy tydzień lipca			
	1925	1928	1929	1930
Wydawnictwa dwupensowe	%	%	%	%
Times	46	45	43	40
Daily Telegraph	42	37	37	36
Manchester Guardian	36	29	27	25
	42	38	36	34
Wydawnictwa jednopensowe				
Daily Dispatch	43	44	44	37
Daily Express	51	51	51	47
Daily Mail	53	52	49	48
	49	50	48	44
Wydawnictwa ilustrowane				
Daily Mirror	35	32	34	35
Daily Sketch	32	33	37	34
	33	33	36	35

W dwu pierwszych grupach dzienników stosunek działów ogłoszeń do całkowitej objętości spadał, jak się okazuje, stale nawet przed obecną depresją. W roku bieżącym spadek dotknął wszystkie grupy, przyczem pisma ilustrowane potrafiły bardziej skutecznie utrzymać dawny stosunek ilościowy swych działów ogłoszeniowych do całkowitej objętości pism, niż pozostałe kategorie.

Jak czytelnik angielski odczuł ten kryzys, można łatwo zorientować się z ostatniej tablicy, w której wskazane są zmiany procentowe, jakim uległy działy redakcyjne i ogłoszeniowy w ciągu ostatnich trzech lat w zestawieniu z r. 1925.

Dział redakcyjny i dział ogłoszeniowy.

(Lipiec 1925 = 100).

	1928	1929	1930
Wydawnictwa dwupensowe			
Objętość całkowita	113	117	105
Dział redakcyjny	122	129	119
Dział ogłoszeniowy	101	100	86
Wydawnictwa jednopensowe			
Objętość całkowita	129	128	119
Dział redakcyjny	128	130	130
Dział ogłoszeniowy	129	125	107
Wydawnictwa ilustrowane			
Objętość całkowita	167	141	132
Dział redakcyjny	169	137	129
Dział ogłoszeniowy	162	149	137

Grupa dwupensowa, jak widzimy, wykazuje znaczne zmniejszenia działu redakcyjnego w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Grupa jednopensowa zawdzięcza głównie polityce Daily Dispatch to, że ogólna cyfra wzrostu działu redakcyjnego utrzymała się w roku 1930 na poziomie 1929 r. W grupie pism ilustrowanych daje się najbardziej odczuć depresja gospodarcza i wpływ jej na dział redakcyjny.

Tak się przedstawia kryzys ogłoszeniowy wydawnictw angielskich w świetle cyfr.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ P. ZW. WYDAW. DIEN. I CZAS. I ZW. SYND. DIEN. P.

W obronie prasy i drukarń.

Wobec licznych wypadków nagłego zamykania przez władze zakładów drukarskich bądź z powodu uchybień przepisom sanitarno-budowlanym lub przepisom administracyjnym, bądź z tytułu czynności egzekucyjnych przy ściąganiu zaległych podatków państwowych i samorządowych lub zaległych opłat na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych odbyły się z inicjatywy Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, dwa posiedzenia komisji porozumiewawczej Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism i Związku Syndykatów Dziennikarzy celem przygotowania wspólnego wystąpienia do odpowiednich czynników w sprawie uchylenia względnie złagodzenia tych zarządzeń.

W wyniku dwóch posiedzeń komisji porozumiewawczej w dniu 5 i 7 listopada, w których wzięli udział, z ramienia Związku Wydawców pp. Stefan Krzywoszewski, Mieczysław Niklewicz, Jerzy Szapiro i Stanisław Kauzik, z ramienia zaś Związku Syndykatów Dziennikarzy pp. Władysław Bazylewski, Witold Giełżyński, Stefan Grostern, Bohdan Jarochowski oraz Bernard Zynger, opracowany został memoriał do ministrów przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej oraz ministrów skarbu i spraw wewnętrznych, wskazujący na niebezpieczeństwa dla przemysłu wydawniczego i graficznego, wynikające z bezwzględności stosowania przez władze w okresie kryzysu gospodarczego najwyższych kryteriów bezpieczeństwa pracy oraz wymagań technicznych i sanitarnych, a także z bezwzględnego przeprowadzania

akcji egzekucyjnej przy ściąganiu podatków państwowych i samorządowych oraz opłat instytucji ubezpieczeń społecznych. Memoriał wskazywał nadto na niebezpieczeństwa wzrostu bezrobocia wśród dziennikarzy i pracowników administracyjnych wydawnictw oraz wśród pracowników drukarskich, podawał cyfry pozbawionych pracy wskutek zamknięcia drukarni oraz zawieszenia wydawnictw, wreszcie zwracał się do Ministrów z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, przyczem wysuwał szereg konkretnych postulatów w sprawie złagodzenia akcji organów egzekucyjnych oraz w sprawie powoływania do komisji lu trujących — komisji przemysłowych, budowlanych, sanitarnych i t. p., przedstawicieli Związków Wydawców i Syndykatów Dziennikarzy tudzież przedstawicieli Związków przemysłu graficznego i pracowników drukarskich.

Memoriał ten na propozycję Komisji Porozumiewawczej został zatwierdzony i podpisany również przez prezydja Zarządów głównych Związku Organizacji Przemysłu Graficznego w Polsce, Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, oraz Związku Zawodowego Drukarzy „Praca Polska” w Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 12 listopada memoriał ten doręczony został wspomnianym trzem Ministrom gospodarczym oraz ministrowi spraw wewnętrznych, a także w odpisie p. Komisarzowi Rządu m. st. Warszawy. Z uwagi na opublikowanie memoriału in extenso w dniu 13 wzgl. 14 listopada przez większość poważniejszych dzienników Rzeczypospolitej, nie podajemy dokładnego jego brzmienia na łamach „Prasy”.

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO ZWIĄZKU WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM

11-te posiedzenie Zarządu Głównego Związku Wydawców.

W dniu 21 października r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku pod przewodnictwem prezesa p. Stefana Krzywoszewskiego, głównie celem przygotowania spraw na 4 posiedzenie Rady Związku, zwołane na dzień 20 października r. b. Wśród spraw tych szczególną uwagę zwrócono na przedyskutowanie wniosków dotyczących obsługi prasy przez agencje i biura informacyjne, oraz wniosków dotyczących radiowych komunikatów prasowych i radiowych ogłoszeń. Postanowienia w tych sprawach powzięte na posiedzeniu Zarządu Głównego oraz posiedzeniu Rady Związku przytoczone są w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Związku. Na tymże posiedzeniu Zarządu Głównego rozpatrywano nadto rozporządzenie porządkowe p. Komisarza Rządu m. stoł. Warszawy o sprzedaży czasopism, w szczególności postanowienie § 1 tego rozporządzenia o wprowadzeniu systemu koncesji (zezwoleń Komisarza Rządu) na prawo kolportażu. W sprawie tej uchwalono zebrać opinie doradców prawnych wydawnictw, reprezentowanych w Zarządzie Głównym Związku.

Wobec projektu Komisarza Rządu zasięgnięcia opinii władz Związku Wydawców o zgłaszających się o zezwolenie na prawo kolportażu spółkach kolporterach, uchwalono procedurę wydawania takich opinii.

Poza tem uchwalono powołać na rzeczoznawców dla oceny strat wydawnictw wskutek poszczególnych niezatwierdzonych przez sąd zajęć dzienników i czasopism następujących przedstawił. wydawn. pp. Bongarda (K. Warszawski), Biedrzyckiego (Gazeta Warszawka), Mathię (Kurjer Poranny), Orłowski (Prasa Polska), Zajączkowski (Robotnik).

Wreszcie przyjęto w poczet członków Związku p. Tadeusza Kobyłańskiego (przedstawiciela ABC).

W sprawach organizacyjnych: uchwalono odroczyć na początek r. 1931 wyjazdy do głównych ośrodków wydawniczych poszczególnych członków Zarządu Związku względnie dyrektora Związku, wyjazdy mające na celu uruchomienie oddziałów okręgowych Związku Wydawców.

W dyskusji nad poszczególnymi sprawami brali udział pp.: St. Krzywoszewski, A. Lewandowski, F. Mrozowski, M. Niklewicz, W. Gebethner, F. Głowiński, M. P. Magnuski i J. Szapiro.

Posiedzenie Rady Związku.

W dniu 23 października r. b. odbyło się całodziennie posiedzenie Rady Związku Wydawców pod przewodnictwem prezesa p. Feliksa Mrozowskiego. Na posiedzeniu tem, po wysłuchaniu i zatwierdzeniu sprawozdania dyrektora Związku z działalności Plenum Zarządu Głównego, Prezydium Zarządu Głównego oraz Dyrekcji Związku w okresie między majowem a październikowem posiedzeniem Rady, a także sprawozdania z wykonania budżetu wydatków i dochodów Związku za okres pierwszych trzech kwartałów r. b., Rada rozpatrywała sprawy następujące: 1) sprawę kolportażu na terenie m. stoł. Warszawy w związku z rozporządzeniem porządkowym Komisarza Rządu m. stoł. Warszawy o sprzedaży czasopism, 2) sprawę obsługi informacyjnej prasy przez agencje i biura prasowe, 3) sprawę komunikatów Polskiego Radia, 4) sprawę programu redakcyjnego wydawnictwa Związku p. t. *Prasa*.

Sprawy kolportażowe.

Szczegółowa analiza rozporządzenia Komisarza Rządu m. stoł. Warszawy o sprzedaży czasopism przeprowadzona przez poszczególnych członków Rady wykazała szereg poważnych wątpliwości w interpretacji tego rozporządzenia. Z uwagi na te wątpliwości, a także z uwagi na skonstatowanie, że wydawcy dzienników i czasopism nie są przygotowani do wprowadzenia w życie z dniem 26 października wszystkich postanowień tego rozporządzenia, Rada Związku powzięła uchwałę, aby skierowane zostało do p. Komisarza Rządu m. stoł. Warszawy pismo w sprawie odroczenia wejścia w życie rozporządzenia o sprzedaży czasopism.

(Na skutek pisma Prezydium Zarządu Związku Wydawców odroczone zostało do dnia 15 listopada wejście w życie § 7 p. 3, dotyczącego legitymacji i numerowanych odznak zewnętrznych dla roznosicieli i kolporterów).

Sprawa agencji i biur prasowych.

Referat o organizacji służby informacyjnej w Polsce i jej brakach wygłosił dyrektor Związku Wydawców St. Kauzik. Referat obejmował analizę działalności agencji telegraficznych i ważniejszych biur prasowych, oraz analizę budżetów i wykonanie budżetów P. A. T.-ej w okresie lat 1925 — 1930 w związku z ceną poszczególnych serwisów, a także krótką charakterystyką roli poszczególnych agencji zagranicznych ze szczególnym uwzględnieniem agencji Związku Wydawców i roli licznych wyspecjalizowanych zagranicznych biur prasowych. (Streszczenie tego referatu zostanie zamieszczone w jednym z najbliższych numerów *Prasy*). Referat ten został uzupełniony bogatymi i interesującymi informacjami o służbie informacyjnej w Polsce i zagranicą, dostarczonymi przez członka Zarządu Głównego Związku p. Jerzego Szapirę. W wyniku obszernej i szczegółowej dyskusji Rada Związku uchwala:

Zarząd Główny podejmie starania: a) aby materiał informacyjny dostarczany redakcjom przez agencje telegraficzne i biura prasowe zawierał wyraźne oznaczenie źródła informacyjnego (wskazanie jaki materiał otrzymany jest od obcej agencji, jaki od własnego korespondenta, wreszcie który oparty jest na tłumaczeniach z dzienników obcych, ewentualnie wskazanie z jakiej instytucji zaczerpnięta jest informacja; b) aby materiał informacyjny dostarczany przez władze i instytucje państwowe przechodził przez jedną placówkę informacyjną; c) aby poszczególne biura prasowe nie rozpraszały swych sił przez rozszerzanie obsługi na większą liczbę dziedzin, lecz zmierzały w kierunku specjalizacji i pogłębiania informacji dostarczanych.

Nadto Rada zaleciła Dyrekcji Związku zbadanie roli biur prasowych, jako pośredników w przesyłaniu komunikatów, wydawanych przez władze i instytucje państwowe i samorządowe oraz instytucje i organizacje społeczne i prywatne.

Sprawa komunikatów Polskiego Radio.

Rada Związku poświęciła również wiele uwagi stosunkowi Polskiego Radio do prasy i wzajemnie. Uchwaliła w tej sprawie między innymi zalecić Dyrekcji Związku wyświeślenie charakteru tych stosunków zagranicą.

Program redakcyjny Prasy.

Ostatnią sprawą, rozpatrywaną przez Radę Związku był program redakcyjny Prasy, organu Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. W związku z przejściem Prasy od stycznia r. 1931 na typ czasopisma miesięcznego, redaktor tego organu St. Kauzik przedstawił plan rozszerzenia poszczególnych działów w dostosowaniu do praktycznych potrzeb wydawców i redaktorów dzienników i czasopism. Zamierzenia te obejmują w dziale artykułów — zamieszczanie zasadniczych artykułów, dotyczących ulepszeń w organizacji poszczególnych działów w dostosowaniu do praktycznych potrzeb krajowej — danych z rejestru handlowego oraz z bilansów spółek; w dziale przeglądu ustaw i rozporządzeń — zamieszczanie postanowień, dotyczących zasadniczo wszelkich przedsiębiorstw, w dziale „rynek krajowy” — wskazówek dla zakupujących, w dziale „Sądownictwo a prasa” — sprawozdań z rozpraw sądowych w sprawach prasowych; nadto zamierzone jest wprowadzenie nowych działów, a mianowicie działu porad prawnych i fachowych, działu statystyki działu, dotyczącego przeglądu fachowych czasopism obcych, wreszcie działu, poświęconego historii prasy w Polsce.

Rada w zasadzie zaakceptowała powyższy plan redakcyjny, uchwalając wydawanie w ciągu roku zamiast 12 nu-

merów Prasy numerów 10. Nadto wypowiedziała się przeciwko tworzeniu komitetu redakcyjnego.

12- posiedzenie Zarządu Głównego Związku.

Zywy udział w dyskusji nad wszystkimi podanymi w tej sprawie braли udział poza prezesem Rady wszyscy zebrani członkowie Rady, a mianowicie: pp.: Wacław Gebethner, Szczepan Jeleński, Tadeusz Kobylański, Stanisław Kościński, Franciszek Krajna, Stefan Krzywoszewski, Antoni Lewandowski, Mieczysław Niklewicz, Zygmunt Pieracki, Daniel Rozenweig, Jerzy Sapiro i Józef Włodarski.

W dniu 4 grudnia r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku pod przewodnictwem prezesa p. Stefana Krzywoszewskiego z udziałem prezesa Rady Związku, p. Feliksa Mrozowskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego pp. Antoniego Lewandowskiego i Mieczysława Niklewicza, oraz członków Zarządu pp. Stanisława Kauczika, Marcelego Palemona Magnuskiego i Jerzego Szapiry.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa stosunku wydawców dzienników i czasopism do fingowanych biur ogłoszeń, będących właściwie wydziałami reklamowymi poszczególnych firm lub koncernów, finansowanymi przez inserentów, w szczególności zaś sprawa stosunku do organizującego się oddziału biura ogłoszeń „Lintas”, występującego dawniej pod firmą „Leverhous” — wielkiego producenta mydeł i proszków „Sunflajt”, „Lux” i t. p.

Sprawa ta wejdzie pod obrady Rady Związku Wydawców w styczniu r. p.

Ważną również sprawą, roztrąsaną na Zarządzie Głównym w dniu 4 grudnia, była sprawa wprowadzonej niespodziewanie podwyżki opłat celnych od wszelkich papierów

z wyjątkiem drzewnego papieru gazetowego, niesatynowanego, w momencie prec przygotowawczych nad Syndykatem sprzedaży papieru polskiej, a także sprawa przygotowywanej od 1 stycznia r. p. podwyżki taryfy przewozowej na papier rotacyjny.

Poza tem rozpatrywano podania o przyjęcie w poczet członków Związku. Przyjęto następujące wydawnictwa oraz ich reprezentantów: 1) czasopisma periodyczne, wydawane przez Księg. M. Arcta (Moje Pisemko i in.) oraz pp. Stanisława i Michała Arcta, jako przedstawicieli tych czasopism; 2) dziennik „Goniec Częstochowski” oraz p. F. D. Wilkożewskiego, jako reprezentanta tego dziennika.

Taryfa przewozowa na papier rotacyjny.

Dnia 12 grudnia r. b. przyjęci zostali przez p. Ministra Komunikacji A. Kühna na specjalnej audjencji pp. prezes Rady Związku Wydawców p. Feliks Mrozowski, prezes Zarządu Głównego p. Stefan Krzywoszewski, członek Zarządu Głównego p. Marceł Palemon Magnuski oraz dyrektor Związku Stanisław Kauczik, w sprawie postulatów Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, dotyczących przedłużenia mocy obowiązującej obecnej ulgowej taryfy przewozowej na papier rotacyjny, wygasającej z dniem 1 stycznia 1931 r.

Przedstawiciele władz Związku uzasadnili szczegółowo potrzebę tego przedłużenia, z uwagi na panujący kryzys w przemyśle wydawniczym oraz z uwagi na konieczność utrzymania cen dzienników i czasopism na dotychczasowym poziomie. P. Minister Kühn obiecał zbadać osobiście szczegółowo wysunięte dezyderaty na podstawie złożonego Mu memoriału Związku.

Z DZIAŁALNOŚCI SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY I ZWIĄZKU SYNDYKATÓW

Zmiana statutów.

Dnia 26 października r. b. odbyło się kolejne posiedzenie pełnego Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich pod przewodnictwem prezesa Z. Dębickiego w obecności 17 członków Zarządu, reprezentujących wszystkie Syndykaty, z wyjątkiem pomorskiego, którego przedstawiciela na posiedzenie nie przybyli.

Najważniejszą sprawą rozpatrywaną przez Zarząd była kwestja zmiany statutów Związku i organizacji lokalnych. Przedstawiciele poszczególnych Syndykatów złożyli oświadczenia w stosunku swoich organizacji do projektu przedstawionego przez specjalną komisję. Przedstawiciel Syndykatu warszawskiego oświadczył się za projektem, ustalającym organizację Związku ogólnopaństwowego z zachowaniem lokalnych kół. Również i przedstawiciel Syndykatu łódzkiego popiera cały projekt. W Syndykacie krakowskim nie doszło jeszcze do uchwały obowiązującej. Poszczególni przedstawiciele Syndykatu krakowskiego aprobują zasadę projektu, ale kwestjonują niektóre punkty, ograniczające, ich zdaniem, zbyt znacznie samodzielność organizacji lokalnej. Syndykat lwowski nie godzi się na zasadę centralistyczną i proponuje, aby wprzód ujednolicił statuty poszczególnych Syndykatów, a potem dopiero zmieniać statut Związku. Syndykat poznański kategorycz-

nie nie godzi się na centralizację, w szczególności na centralistyczną zasadę przyjmowania nowych członków. Syndykat Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego jest stronnikiem ścisłej więzi organizacyjnej, ale nie chciałby, żeby związek centralny decydował o przyjmowaniu członków i utracie praw członkowskich. Syndykat wileński a-probuje projekt w zasadzie, pragnąłby tylko, aby Syndykaty lokalne nie były ograniczone do terenu jednego województwa. Wreszcie Syndykat gdański wypowiada się za najściślejszą organizacją ogólnopaństwową. Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek, który brzmi jak następuje:

1) Zarząd Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich stwierdza, że prace nad reorganizacją statutów organizacji dziennikarskich są nadal aktualne i potrzebne.

2) Opinia większości Syndykatów w zasadzie przyjmuje za podstawę do dyskusji opracowane przez komisję specjalną projekty zmiany statutów Syndykatów centralnego i lokalnych przy zachowaniu autonomii lokalnej.

3) Zarząd uchwała poprowadzić dalszą dyskusję nad zastrzeżeniami zgłoszonymi przez mniejszość delegatów na następnym posiedzeniu Zarządu Związku.

4) Zarząd wzywa Syndykaty krakowski, lwowski i poznański do zorganizowania zebrań informacyjnych, na których pp. Bazylewski i Kordys zreferują sprawę zmiany statutów”.

W wykonaniu powyższej uchwały Zarządu już dnia 7 grudnia odbyło się zebranie informacyjne zwołane przez Syndykat wielkopolski do Poznania. Dalszego ciągu prac nad zmianą statutów należy się spodziewać po odbyciu walnego zjazdu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, który zostanie zwołany na dzień 18 stycznia 1931 r.

Doroczny Kongres F. I. J.

Na temże posiedzeniu Zarządu red. Beaupré złożył sprawozdanie z dorocznego kongresu Międzynarodowej Organizacji Dziennikarskiej (Fédération Internationale des Journalistes) odbytego w Berlinie w dniach 23 — 26 października r. b., na którym reprezentował Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich. Kongres w Berlinie — jak widać ze sprawozdania red. Beauprégo — po ustąpieniu p. Bernhardta obrał na prezesa p. Richardsoła, Anglika, który nie umie i nie rozumie ani słowa w żadnym języku oprócz angielskiego. Stanowisko nowego prezesa względem delegacji polskiej było kurtuazyjne, sam zaproponował Polskę do organizującego się Międzynarodowego Trybunału Honorowego Dziennikarzy. Na wiceprezesa Federacji zostali wybrani p. Voorbeytel (Holender) i p. Bourquin (Szwajcar). Do Międzynarodowego Trybunału Honorowego powołany został na prezesa prof. Loder (Holender) na jego zastępcę prof.

Wettstein (Szwajcar). Gorącą dyskusję wywołała sprawa udziału w F. I. J. organizacji korespondentów zagranicznych i grupy Rosjan emigrantów. Postanowiono dopuścić do udziału w Federacji te organizacje jako „adhérentes” t. j. z ograniczonymi prawami. Zastrzeżono także, że do organizacji tych, o ile chcą one brać udział w F. I. J., mogą należeć tylko dziennikarze zawodowi zsyndykalizowani.

Uroczystości oficjalne, które miały się odbyć z powodu kongresu odpadły wobec wielkiej katastrofy w Alsdorf. Przedstawiciele Federacji przyjął sekretarz stanu p. Bülow, a „Reichsverband der deutschen Presse” urządził bankiet na cześć Kongresu, na którym obecna była dyplomacja. Na bankiecie tym z ramienia ZSDP. przemawiał w języku francuskim red. Beaupré podkreślając rolę prasy w łagodzeniu antagonizmów.

W kronice zagranicznej podajemy szczegółowe informacje, dotyczące tego Kongresu.

W obronie warsztatów pracy.

Na temce posiedzeniu Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy poruszono sprawę grożącego dziennikarzom bezrobocia wobec zamykania drukarni i biur. Zwrócono też uwagę na lustracje fiskalne i administracyjne i ich konsekwencje, spowodowane utrudnieniami w wypłacalności wydawnictw. Po dyskusji na ten temat uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Wobec notorycznych zarządzeń fiskalnych i administracyjnych, grożących zamknięciem całego szeregu warsztatów pracy dziennikarskiej, Zarząd Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich poleca Wydziałowi Wykonawczemu ewentualnie w porozumieniu ze Związkiem Wydawców podjęcie kroków u odpowiednich czynników celem uchylecia lub złagodzenia tych zarządzeń”.

W wyniku tej uchwały Wydział Wykonawczy wszedł w porozumienie ze Związkiem Wydawców, a na zasadzie tego porozumienia przystąpiła do prac komisja porozumiewawcza ZSDP. i Związku Wydawców. O przebiegu tych prac i ich wyniku informujemy na innym miejscu.

Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie na posiedzeniu w dniu 9 listopada powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

„Wierny swej tradycji, czego niejednokrotnie składał już dowody, Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie przyłącza się do enuncjacji powziętej jednogłośnie na posiedzeniu ZSDP. w Warszawie dnia 26 października w sprawie zarządzeń administracyjnych i fiskalnych stosowanych przeciw warsztatom pracy dziennikarskiej, zarazem potępia wszelkie objawy terroru, skierowane przeciw poszczególnym wydawnictwom lwowskim bez względu na to, z jakiej one pochodzą strony. Równocześnie Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie uważa za swój obowiązek zwrócić się z apelem do powołanych władz o roztoczenie skuteczniejszej opieki nad bezpieczeństwem warsztatów pracy dziennikarskiej”.

W obronie pracy dziennikarskiej.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich na posiedzeniu odbytem w ostatnich dniach listopada powziął jednomyślną uchwałę, na mocy której delegacja Syndykatu z prezesem red. Beaupré na czele udała się do p. wojewody krakowskiego z żądaniem satysfakcji za zachowanie się policji w stosunku do trzech dziennikarzy krakowskich, pełniących swoje obowiązki zawodowe w czasie demonstracji z okazji przyjazdu do Krakowa b. pośta Mastka. Wojewoda krakowski przyrzekł delegacji, że taka satysfakcja będzie udzielona i władze policyjne otrzymają odpowiednią instrukcję.

Stypendja m. st. Warszawy dla dziennikarzy.

Zarząd klubu sprawozdawców samorządowych przeprowadził skuteczne starania o ustanowienie stypendjów m. st. Warszawy dla dziennikarzy, interesujących się czynnie zagadnieniami samorządowymi.

Do tegorocznego budżetu Warszawy na rok 1930 — 31 wstawiono już na ten cel 6 tysięcy złotych, które będą wypłacone stypendystom jeszcze przed upływem roku budżetowego. W następnych latach suma stypendjalna wynosić ma 10.000 zł.

Statut stypendjalny, opracowany na podstawie projektu zgłoszonego przez klub sprawozdawców samorządowych, uzgodnionego następnie z projektem miejskiego wydziału oświaty, zatwierdził magistrat na plenarnym posiedzeniu i skierował do Rady miejskiej. Prawdopodobnie jeszcze w grudniu uzyska on aprobatę Rady.

Ustanowienie tych stypendjów ma na celu pobudzenie dziennikarstwa do żywszego zainteresowania się zagadnieniami samorządowymi i umożliwienie dziennikarzom przeprowadzenie odpowiednich studiów w kraju i zagranicą. Samorząd jako temat dziennikarski nie jest naogół dotychczas należycie doceniany i stawiany na odpowiednim poziomie.

Stypendja otrzymać mogą tylko dziennikarze zawodowi, członkowie Syndykatu dziennikarzy warszawskich. Pierwszeństwo zastrzeżone dla członków klubu sprawozdawców samorządowych. Klub przedstawiać ma kandydatury zarządowi Syndykatu dziennikarzy warszawskich, który po ostatecznym zatwierdzeniu listy kandydatów przesyła ją do magistratu. Lista zawierać ma podwójną ilość kandydatów w stosunku do ilości stypendjów.

Z tegorocznej sumy stypendjalnej, wynoszącej 6.000 zł., wypłacone będą dwa stypendja po 3.000 zł. Suma 10.000 zł. dzielona będzie na trzy stypendja po 3.333 zł. Początkowo istniał projekt utworzenia 4 stypendjów po 2.500 zł., postanowiono jednak zmniejszyć ilość stypendjów, a zato podnieść ich wysokość, tak, aby naprawdę umożliwiły one przeprowadzenie dokładnych studiów na obrany temat.

Stypendysta ma obowiązek przedstawić magistratowi po ukończeniu studiów relację, a następnie złożyć pisemną pracę dziennikarską, którą magistrat będzie mógł wykorzystać według swego uznania. Jeżeli magistrat pracy tej nie opublikuje, stypendysta będzie to mógł uczynić na własną rękę.

Stypendja przyznawane będą w zasadzie jednorazowo w wyjątkowych wypadkach jednak, ze względu na wymaganą ciągłość pracy, mogą być one udzielane powtórnie, naskutek umotywowanego wniosku zarządu Syndykatu dziennikarzy warszawskich.

KRONIKA KRAJOWA

Z ŻYCIA PRASY

Praca w Sejmie i Senacie.

Jacy przedstawiciele prasy weszli do nowych ciał ustawodawczych?

Gdybyśmy na to pytanie zechcieli szukać odpowiedzi w oficjalnych listach kandydackich lub w spisie urzędowym nowowybranych członków obu izb, ilość dziennikarzy w nich okazałaby się niezwykle wielką. Samo już

bowiem powiązanie polityki z dziennikarstwem — tak ściste, iż do bezwzględnej chyba mniejszości należą czynni politycy, którzyby nie mieli, choćby od czasu do czasu, do czynienia z zecernią i czernidłem drukarskim — sprawia, że częstokroć dziennikarstwo, choć traktowane tylko ubocznie lub dorywczo, bywa przez samego zainteresowanego uwa-

żane jako zawód główny; następnie zaś także i płynność tego zawodu powoduje w wielu wypadkach trudność określenia, kogo tu zaliczyć, a kto należy raczej gdzieindziej. Kierując się wszelako wedle kryterjum pracy w dziennikarstwie, jako zawodu głównego, znajdziemy w nowych ciałach ustawodawczych (oczywista z zastrzeżeniami co do pełności spisu, wpły-

wajacemi z przytoczonych wyżej względów) następujących przedstawicieli prasy.

W obozie rządowym w Sejmie posłowie: Marjan Dąbrowski, wydawca i redaktor naczelny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” w Krakowie, kierownik redakcji tegoż pisma dr. Ludwik Rubel i jego współredaktor Bolesław Pochmarski (zarazem profesor gimnazjalny), redaktor naczelny wileńskiego „Słowa” Stanisław Mackiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Bogusław Miedziński, współredaktor tegoż pisma Leopold Tomaszewicz, redaktor „Głosu Ziemi Białostockiej” Jan Walewski, współredaktor agencji dziennikarskiej „Iskra” Alfred Birkenmayer, redaktor tygodnika „Gospodarz Polski” Feliks Tygwił, redaktor miesięcznika „Droga” Wiljam Horzyca. Do grona dziennikarzy należą także posłowie Antoni Hanebach z Brześcia i Konstanty Laskowski z Gorlic (obecnie dyrektor magistratu). Wśród senatorów obozu rządowego do dziennikarzy należą pp. Ignacy Miciński z Kielc, Wojciech Rostworowski i Marjan Sobolewski.

W Stronnictwie Narodowym świat dziennikarski reprezentują posłowie: dyrektor „Dziennika Wileńskiego” Aleksander Zwierzyński, Stanisław Stroński, redaktor naczelny „A. B. C.” Stanisław Strzetelski, redaktor „Słowa Pomorskiego” Stefan Sacha, redaktor „Gazety Bydgoskiej” Józef Petrycki, redaktor tygodnika „Zorza” Karol Wierczak, redaktor Stanisław Rymar—oraz senatorowie: redaktor naczelny „Kurjera Poznańskiego” Marjan Seyda, redaktor „Myśli Narodowej” Zygmunt Wasilewski, współredaktor „Gazety Warszawskiej” Stanisław Kozicki.

W Chrześcijańskiej Demokracji wydawca i redaktor naczelny katowickiej „Polonii” senator Wojciech Korfanty oraz redaktor „Gazety Ludowej” pceł Marjan Cześcik.

W Narodowej Partii Robotniczej kierownik wydawnictwa „Kurjera Śląskiego” Franciszek Roguszcak.

W Klubie Stronnictw Chłopskich, jednoczącym dawne kluby P. S. L. Piasta, Wyzwolenia i Str. Chłopskiego: wydawca i redaktor „Gazety Grudziądzkiej” senator Wiktor Kulerski, redaktor „Chłopskiej Sprawy” poseł Jan Dąbski, redaktorowie „Wyzwolenia” i „Sztandaru Chłopskiego” posłowie Maksymilian Malinowski i Michał Róg, współredaktor „Samorządu” poseł Aleksander Bogusławski.

W Polskiej Partii Socjalistycznej: redaktor naczelny „Robotnika” poseł Mieczysław Niedziałkowski, współredaktorowie tegoż dziennika posłowie Kazimierz Czapinski i Stanisław Dubois, dalej w ściślejszym lub dalszym obecnie kontakcie z dziennikarstwem pozostający posłowie Tadeusz Reger, Zygmunt Piotrowski, Adam Ciołkosz, senatorka Dora Kluszyńska.

Wśród mniejszości narodowych wreszcie: posłowie żydowscy Izak Grünbaum i dr. Henryk Rosmarin

(lwowska „Chwila”), z Ukraińców zaś poseł Michał Matczak, b. redaktor „Nowego Czasu” i „Hromadzkogo Hołosu” oraz wydawcy i redaktorzy tygodnika „Żinocza Dola” („Łos Kobiety”) senatorka Helena Kisielewska.

Razem — 44 posłów i senatorów. Być może, że spis ten okaże się jeszcze niezupełny; z największą przyjemnością uwzględnimy w następnym numerze ewentualne reklamacje zainteresowanych, któreby tylko wzmożnić mogły wniosek nasuwający się z niniejszej notatki. Jest nim zaś proste stwierdzenie: skoro tak licznych przedstawicieli znalazł świat wydawniczo - dziennikarski w obecnych ciałach ustawodawczych, to należy żywić nadzieję, że także interesy prasy, wspólnie wszystkim jej organom bez względu na kierunki polityczne, znajdują w nich należyte zrozumienie, pomoc i opiekę.

Nowy budżet państwowy.

W złożonym świeżo w Sejmie rządowym preliminarzu budżetowym na rok 1931 — 32 szczególnie interesujące dla prasy są budżety związanych z dziennikarstwem przedsiębiorstw państwowych (zaliczonych do części 4-tej budżetu — Prezydium Rady Ministrów): P. A. T., Drukarnie państwowe i Wydawnictwa państwowe.

Nowy budżet P. A. T. wykazuje w dochodach 2,055,600 zł., w rozchodach 2,852,659 zł. W budżecie na rok bieżący (1930 — 31) dochody wynosiły 1,636,000, a rozchody 2,467,124 zł., deficyt zatem z 831,124 zł., w budżecie tegorocznym obniżono w budżecie na rok przyszły do 797,059 zł.

W preliminowanych dochodach wpływów z ogłoszeń uległy podwyższeniu bardzo nieznacznie (z 880,000 na 885,000 zł.), natomiast o wiele silniej podwyższono spodziewany wpływ z abonamentu (z 580,000 na 630,000 zł.), co nasuwa pytanie: czy P. A. T. poza ostatnio wprowadzoną podwyżką nie nosi się przypadkiem z zamiarem dalszego podwyższenia i tak już wygórowanego abonamentu?

Podwyżkę jednak największą przedstawia pozycja wpływów z produkcji filmowej i z fotografii: 537,000 zł. W budżetach na bieżący okres budżetowy i na okres ubiegły (1929 — 30) dział produkcji filmowej miał bilansować się bez zysków i bez strat, wykazując zarówno po stronie dochodów jak i wydatków po 151,000 zł. Obecnie na wydatki produkcji filmowej przewidziano 317,000 zł., a zatem dochody mają przewyższyć rozchody o 220,000 zł.

We wzroście wydatków (o 385,535 zł.), główna część przypada na zwiększone (o 166,000 zł.) wydatki produkcji filmowej oraz zwiększone (o 176,960 zł., czyli o 20 proc. w stosunku do stanu dotychczasowego) wydatki na uposażenie służbowe. Podwyżka uposażeń nie wynika ze zwiększenia etatów, gdyż pod tym względem zarówno nowy jak i tegoroczny budżet wykazują 140 urzędników i 47 funkcjonariuszy

szów niższych. Wytłomaczenie jej możemy zatem znaleźć w fakcie, że gdy w budżetach na rok 1929 — 30 i 1930 — 31 na 140 urzędników było 55 na wynagrodzeniu ryczałtowo, a 85 na pensji wedle grup uposażeń obowiązujących ogólnie dla służby państwowej, w nowym preliminarzu przewidziano 99 osób wynagradzanych ryczałtowo, a tylko 41 wynagradzanych wedle kategorii urzędniczych. Odmienne od poprzednich preliminarzy w nowym projekcie budżetu nie podano, ile wynoszą ryczałty dla poszczególnych kategorii pracowników.

„Wydawnictwa państwowe”, obejmujące „Monitora Polskiego”, „Zbiór Wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego” oraz „Gazetę Lwowską” (wydzierżawioną za czynszem rocznym 5,000 zł.), preliminują dochody na 1,268,520 zł., czyli o 92,500 zł. więcej, niż w budżecie tegorocznym; w szczególności dochód z prenumeraty „Monitora” i „Zbioru” podwyższono o 39,000 zł. (do sumy 320,600 zł.), z ogłoszeń zaś o 32,940 zł. (do sumy 921,070 zł.). Wydatki uległy zwiększeniu o 64,480 zł. (z 557,170 zł. do 621,650), głównie w pozycjach wydatków rzeczowych; wydatki na uposażenie wzrosły tylko o 2,930 zł. (skutkiem przeniesienia 1 osoby na wynagrodzenie ryczałtowe). Preliminowany czysty dochód Wydawnictw państwowych wynosił w budżecie tegorocznym 618,850 zł., w budżecie przyszłorocznym 646,870 zł. Dochód rzeczywisty wedle ostatniego zamknięcia rachunkowego, za rok 1928 — 29, wynosił 827,680 zł.

Budżet „Drukarni Państwowych” uległ niewielkim zmianom w porównaniu do roku bieżącego i wynosi w dochodach 4,097,868 zł., w rozchodach 3,927,384 zł. Czysty dochód preliminowany jest zatem na 170,484 zł. W budżecie tegorocznym preliminowano 152,943 zł., zamknięcie rachunków za rok 1928 — 29 dało 679,833 zł. przewyżki dochodów nad wydatkami.

W warszawskim świecie wydawniczym.

W poprzednim numerze zarejestrowaliśmy kłopoty wydawnicze, jakie dotknęły dziennik „A. B. C.” w Warszawie z powodu unieruchomienia przez władze Drukarni Literackiej. Nie zamknęły się jednak na tem perypetje tego dziennika. Drukarnia Polska, w której przez pewien czas „A. B. C.” się drukowało, odmówiła mu dalszego składowania i pismo to, wydawszy ostatni numer w dniu 23-go października, nie mogło przez długi czas znaleźć drukarni. Ze strony wydawnictwa uczyniono wszystko, co było możliwe: przeprowadzono pertraktacje z 47 drukarniami w Warszawie i na prowincji, nie pomijając w szczególności żadnej z drukarni warszawskich (nawet tych, które posiadają jedynie maszyny płaskie), jednakże wszędzie z tym samym ujemnym wynikiem: żadna drukarnia nie chciała podjąć się drukowania „A. B. C.”

Dopiero po miesięcznej przerwie (w czasie której wychodziło jedynie w Poznaniu będące normalnie filją organu warszawskiego „A. B. C. Poznańskie”) stosunki się zmieniły i w dniu 24-go listopada po zamykających okres wyborczy wyborach do Senatu, „A. B. C.” zaczęło z powrotem regularnie wychodzić — tym razem składane w drukarni „Robotnika”.

**

Przygotowywany od kilku miesięcy wielki dziennik kół gospodarczych, „Kraj”, którego dojście do skutku przez pewien czas stało się już pod znakiem zapytania, ma zacząć wychodzić w początku lutego 1931. Ostateczną decyzję co do szczegółów nowego wydawnictwa ma powziąć walne zebranie wydawców, które w terminie pierwotnym (5 grudnia) nie mogło się odbyć z powodu wyjazdu wielu z nich zagranicę i przełożone zostało na drugą połowę miesiąca. Dziennik będzie wydawany rano, w formacie średnim (wielkość dawnej „Epoki”).

**

„Kurjer Polski” ulegnie z dniem 1 stycznia 1931 r. gruntownej reformie wskutek przejęcia własności pisma przez Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów. Nowonabywcy przystąpili do rozszerzenia i zmodernizowania drukarni „Kurjera Polskiego”.

**

Zmiana wydawnictwa dokonuje się również w „Polsce” i „Rzeczypospolitej”, do której wchodzi nowi spółnicy. W chwili, gdy te słowa piszemy, pertraktacje zostały już sfinalizowane. W związku z tem ustąpił dotychczasowy kierownik redakcji obu pism dr. Julian Kołomyjski. Stanowisko jego ma objąć redaktor Bolesław Szczepkowski z Poznania.

**

Wydawany przez b. posła Thuguta tygodnik „Tydzień”, który po paromiesięcznej przerwie w ciągu lata zaczął wychodzić z powrotem w jesieni, w okresie przedwyborczym, zawiesił ponownie swoje wydawnictwo. W okólniku wystosowanym do prenumeratorów pod datą 2 grudnia wydawnictwo „Tygodnia” oświadcza, że zainteresowanie pismem stało się wzrosło i że miało ono wszelkie widoki szybkiego stanięcia na nogach, jednakże nieustanne konfiskaty a ponadto także niemożność znalezienia drukarni, która by się zdecydowała na drukowanie „Tygodnia” zmusiły wydawców do zaniechania wydawania czasopisma. Administracja, czynna do dnia 1 stycznia 1931 r., zwraca pieniądze osobom, które opłaciły prenumeratę za grudzień lub za rok 1931.

Przewodnik Katolicki w nowej szacie.

„Przewodnik Katolicki” ukazuje się od numeru 50 (14 grudnia b. r.) w zmienionej szacie. Nabycie przez wydającą ten tygodnik drukarnię św. Wojciecha w Poznaniu kompletu maszyn wkłęsło-

drukowych pozwoliło redakcji nadać pismu wysoki poziom wykonania technicznego. Ilustracje wkłęsłodrukowe, wytrzymują śmiało wszelkie wymogi krytyki, a podwyższając poziom odczucia artystycznego wśród szerokiego w. a. stw społecznych, dla których przeznaczony jest „Przewodnik”, spełniają bardzo poważną misję kulturalną.

Dwudziestolecie „I. K. C.”

W dniu 18 grudnia b. r. upłynęło dwadzieścia lat od wyjścia pierwszego numeru krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”. Założony, jako organ dla najszerszych warstw, pod hasłem powołania ich do udziału w świadomym życiu społecznym, „IKC” z małego pisma „popularnego” doszedł do wielkiego „Pałacu Prasy”, w którym obok dziennika macierzystego drukują się trzy tygodniki („Światowid”, „Na szerokim świecie” i „Wróble na dachu”), a redakcja w artykule wstępnym, poświęconym 20-leciu mogła ze słuszną dumą stwierdzić: „Jesteśmy najpoczytniejszym dziennikiem w Polsce. Dokonał się przytem ten nieznan w Europie (poza jedynym przykładem Włoch) fenomen, że największą poczytność zdobył dziennik nie wychodzący w mieście stołecznym”. Stać się zaś to mogło tylko dzięki temu, że dziennik krakowski pierwszy w Polsce umiał dostosować się do wymagań życia nowoczesnego pod względem szybkości i obfitości informacji, — czem ugruntował i rozszerzył poważnie zakres czytelnictwa, jaki osiągnął już w czasie wojny.

Pos Marjanowi Dąbrowskiemu, założycielowi i naczelnemu redaktorowi I. K. C. władze Związku złożyły telegraficznie życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Jego wydawnictwa.

Zamykanie drukarni.

Z końcem października władze sanitarne - budowlane przystąpiły w różnych częściach kraju do lustracji drukarni oraz zamykania zakładów, uznanych przez nie za nieodpowiadające obowiązującym przepisom. Na innym miejscu niniejszego numeru zdajemy sprawę z kroków podjętych przez organizacje prasowe i drukarskie przeciwko temu masowemu unieruchamianiu warsztatów pracy, tu zaś rejestrujemy same tylko fakty. Tak więc 29 października opieczętowana została w Wągrowcu w Poznańskim drukarnia p. Bonowskiego, skutkiem czego pozbawiona została możności wydania „Gazeta Wągrowiecka”. Tegoż dnia opieczętowano w Pleszewie Wielkopolską fabrykę torebek papierowych K. Świerkowskiego, w której drukowała się „Gazeta Narodowa”, nazajutrz zaś temuż losowi uległa w Poznaniu największa drukarnia niemiecka Concordia, drukująca „Posener Tageblatt”. W dniu 4 listopada opieczętowano w Kościanie drukarnię „Gazety Polskiej”, w dniu 6 listopada drukarnię Ludwika Wróbla w Wolsztynie, tłoczącą „Orędownika na powiat wolsztyński”, w dniu zaś 8 listo-

pada drukarnię Józefa Kozaka w Chodzieży, drukującą pismo „Nasza Chodzież”. Nadto zamknięto także Drukarnię Leszczyńską w Lesznie, skutkiem czego unieruchomione zostały jednocześnie dzienniki: „Głos Leszczyński” i „Głos Polski” oraz „Orędownik powiatu leszczyńskiego” i „Wiadomości urzędowe powiatu wolsztyńskiego”. W Warszawie poza Drukarnią Literacką, drukującą A. B. C., zamknięto drukarnię „Ars” (w której drukował się tygodnik „Placówka”) oraz Drukarnię Akademicką, w Częstochowie drukarnię „Częstochowianina”, we Lwowie Drukarnię Lwowską, w której drukował się „Dziennik Ludowy”.

Nadto w szeregu drukarni polecono przeprowadzić poprawki (przeciwko czemu drukarnie reagowały, zwracając się do izb przemysłowo - handlowych z prośbą o zbadanie sprawy przez ekspertów), w wielu zaś drukarniach przeprowadzono skrupulatną rewizję — jednakże bez następstw karnych. Wynikiem zamykania drukarni stało się unieruchomienie wydawanych w nich dzienników, o ile nie potrafiły znaleźć innych zakładów drukarskich. „Gazeta Wągrowiecka” i „Dziennik Narodowy” wybrnęły z trudności... pisząc tekst na maszynie i odbijając zapomocą powielacza.

W ostatnim czasie niektóre z zamkniętych drukarni zostały z powrotem uruchomione. Tak powróciła do pracy w dniu 1 grudnia drukarnia Wróbla w Wolsztynie. Uruchomiona została również Drukarnia Leszczyńska. Większość jednak dotkniętych zarządzeniami karnymi zakładów drukarskich pozostaje nadal opieczętowana. „Wiadomości Graficzne”, organ Związku zawodowego drukarzy zwraca uwagę na to, że rzeczywiście w wielu drukarniach warunki pracy są zupełnie nieodpowiednie, jednakowoż władze przez szereg lat na to nie reagowały i dopiero w ostatnim okresie przystąpiły do wielkiego czynienia porządków. Wobec tego, że zamykanie drukarni pozbawia pracy liczny zastęp pracowników drukarskich, „Wiadomości Graficzne” konkludują, aby „zamykać przedewszystkiem małe drukarenki, urządzone w sklepikach, suterrenach, wozowniach, w mieszkaniach prywatnych... drukarni większych nie powinno się zamykać; zamknięte zaś otworzyć, gdyż wielu bezrobotnych na to czeka”.

W przemyśle papierniczym.

Związek zawodowy papierni polskich liczy obecnie 15 członków, reprezentujących 19 fabryk (mirkowska, żywiecka, kluczeńska, włocławska, Spółka Akc. Włocławskiej Fabryki Papieru, 3 fabryki Steinhage-na i Saengera w Pabjanicach, Myszkowie i Włocławku, bielska Niemieckiego częstochowskiego braci Kohn i Markusfelda, mikołowska Dittricha, kalecka spółki akc. „Natronag”, fabryki w Soczewce, Albertynie, Koścuchnie Fordonie, fabryka „Malta”

i wreszcie fabryki tektur Natalin, Klepaczka i Poraj). W stosunku do ogółu papierni polskich Związek reprezentuje (wedle stanu z r. 1929) 80 proc. produkcji.

W czasie ostatnim Związek intensywnie pracował nad doprowadzeniem do skutku syndykatu papierniczego. Pertraktacje prowadzone w tej sprawie na wiosnę, a zaawansowane tak dalece, że pisma zagraniczne podawały nawet nazwiska i szczegóły, uległy w lecie odroczeniu. Służonowanie się dwu największych producentów branży papierniczej (Steinhagen i Saenger), dało im nowy impuls. Przygotowywany syndykat sprzedażny pod nazwą „Centropapier”, który miał objąć wyłączną sprzedaż wszystkich rodzajów papierów, z wyjątkiem gatunku „triplex”, uzyskał już był zgodę wszystkich zainteresowanych producentów z wyjątkiem jedynie 4-ch firm, tak, że skupiał w sobie 80 proc. produkcji papierniczej w Polsce. W ostatniej jednak chwili przed zakończeniem rokowań i podpisaniem umowy syndykackiej jedna z fabryk wysunęła żądania dodatkowe, skutkiem których zarząd tymczasowy „Centropapieru” uchwalił utworzenie syndykatu sprzedaży papieru odłożyć na czas nieograniczony.

Nowe biblioteki.

Poza przemijającymi wspomnieniami uroczystych obchodów setna rocznica powstania listopadowego pozostawiła w stolicy dwa trwałe pomniki kulturalne — dwie biblioteki, których otwarcie zbiegło się z obchodami listopadowymi. W dniu 28 listopada b. r. otwarta została Biblioteka Narodowa, 2 grudnia zaś odbyło się uroczyste otwarcie i zarazem udostępnienie dla szerszej publiczności Biblioteki Ordynacji hr. Krasieńskich. Obie biblioteki mają nie tylko znaczenie ogólnokulturalne, ale w szczególności ważne są także dla prasy.

Biblioteka Narodowa bowiem, tworzona od lat 11-tu i dzięki niezłomowanej energii jej inicjatora p. Stefana Dembeo nie tylko rozwijana coraz bardziej, ale wreszcie (choć na razie tylko częściowo) otwarta dla publicznego użytku, postawiła sobie jako zadanie ześrodkowanie u siebie wszystkiego, co dotyczy drukowanej twórczości polskiej, tak w kraju jak i zagranicą i od trzech lat kompletuje te rzeczy ze stuprocentową dokładnością. Niezależnie więc od bogatych księgozbiorów o charakterze historycznym (biblioteka Załuskich, biblioteka Rapperswylska i inne), posiada bogaty i kompletny materiał aktualny — co dla

prasy polskiej przedstawia pierwszorzędą wagę. Biblioteka Krasieńskich zaś to nieprzebrana kopalnia materiałów, dotyczących przeszłości, wśród nich najbogatszy z istniejących (obok biblioteki Zamojskich), zbiór kompletów wydawnictw periodycznych, ukazujących się na terenie Warszawy. Zasługa hr. Edwarda Krasieńskiego, który nie szczędząc pracy i kosztów doprowadził do skutku wielkie dzieło udostępnienia zbiorów rodzinnych całemu społeczeństwu, zapisze się na trwałe w historii kultury polskiej.

Z karty żałobnej.

Dnia 8 listopada b. r. zmarł w Poznaniu zasłużony działacz, b. poseł na Sejm Ustawodawczy, ś. p. Zygmunt Marweg. Zmarły był przed wojną wydawcą tygodników „Gwiazda” i „Głos Wielkopolanek” oraz dziennika „Gazeta Poznańska”.

W dniu 25 listopada b. r. zmarł w Warszawie ś. p. Władysław Gutowski, popularny w swoim czasie autor sztuk ludowych, nadto zaś 40-letni dziennikarz (zmarły był kolejno sekretarzem redakcji w „Kurjerze Porannym”, „Kurjerze Warszawskim” i „Gońcu”, nadto czas jakiś redagował „Dziennik dla wszystkich”).

Cześć Ich pamięci!

Z REJESTRU HANDLOWEGO

(dane za okres od 1 lipca 1930 r.).

I. Nowe firmy lub oddziały firm.

WARSZAWA.

Uniwersalna Agencja Reklamowa Goldwasser i Berkowicz, przedsiębiorstwo reklamowo - ogłoszeniowe, spółka firmowa, Orla 7. Wspólnicy: Zygmunt Jakób Goldwasser, Lajb vel Leon Berkowicz, obaj z Warszawy.

„Informatory Ekonomiczne”. Towarzystwo Wydawnicze, sp. z ogr. odp., Mokotowska 24. Celem spółki jest wydawanie pism oraz wydawnictw informacyjnych, periodycznych i dorywczych. Kapitał zakładowy 10.000 zł., podzielony na 100 udziałów, całkowicie gotowizną wpłacony. Zarządcami są: Teodozy Pudłowski z Warszawy i Józef Kowalewski z Poznania.

„Wiadomości Agrarne”, sp. z ogr. odp., Nowy Świat 50 m. 10. Celem spółki jest prowadzenie przedsiębiorstwa wydawniczego tak w postaci czasopisma tygodniowego, jak i innych, wchodzących w zakres wydawnictwa. Kapitał zakładowy — 30.000 zł., podzielony na 6 udziałów. Zarządcami są: Stanisława-Janina Juracka z Poznania i Paweł Kulesza z Warszawy. Stanisławowi Jurackiemu z Poznania udzielono samodzielnej prokury.

„Samorządowy Instytut Wydawniczy”, sp. z ogr. odp. w Warszawie, Sto-Krzyska 13. Celem spółki jest: 1) wydawanie czasopism poświęconych

sprawom samorządu oraz innych wydawnictw poświęconych tymże sprawom, 2) wydawanie czasopism oraz innych wydawnictw poświęconych sprawom propagandy idei oszczędności, 3) handel wydawnictwami poświęconymi sprawom samorządu, organizacji propagandy idei oszczędności, organizacji i prowadzenia biurowości i rachunkowości związków komunalnych, kas oszczędności, handel materiałami i przyrządami piśmiennymi i t. p. Kapitał zakładowy — 50.000 zł., podzielony na 4 udziały. 27.000 zł. wniesiono wkładem rzeczowym, pozostałe 23.000 zł. wpłacono gotowizną. Zarządcami są: Juljusz Zdanowski, Józef Bek, Henryk le Brun, Waclaw Gajewski i Józef Kuszell, wszyscy z Warszawy.

„Towarzystwo Technograf”. Zakłady Sztuki Graficznej. Sp. Akc., ul. Żytunia 20. Celem spółki jest nabycie i dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa, stanowiącego własność firmy pod nazwą: „Zakłady Graficzne „Technograf”, Meyer Bernstein, istniejącego w Warszawie, oraz prowadzenie przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowego w zakresie grafiki i jej działów pokrewnych. Kapitał zakładowy — 30.000 zł., podzielony na 600 akcji imiennych. 275.000 zł. wniesiono wkładem rzeczowym, pozostałe 25.000 zł. wpłacono gotowizną. Zarząd stanowią: Meyer Bernstein, Pinkus Bernstein, Herc Bernstein, Bernard Bernstein i Naum Bernstein.

„Wydawnictwo Przegląd Polityczny”, sp. z ogr. odp., Stare-Miasto 31. Celem spółki jest dalsze wydawanie i redagowanie istniejącego miesięcznika „Przegląd Polityczny”. Kapitał zakładowy 5.000 zł. podzielony na 100 udziałów całkowicie gotowizną wpłacony. Marceł Handelsman został ustanowiony jako jedyny zarządca spółki.

„Prasa Ilustrowana”, sp. z ogr. odp., Nowogrodzka 43. Celem spółki jest wydawnictwo czasopism ilustrowanych. Kapitał zakładowy — 6.000 zł. podzielony na 120 udziałów. Zarządcami są: Stanisław Czyhak, Włodzimierz Cieśliński, Maurycy Reich, Ignacy Suchodolski i Moszek vel Mozesz Szaute.

GDYNIA.

„Gdynskie Zakłady Wydawnicze”. Sp. z ogr. por. Przedmiotem Spółki jest: Wydawanie pism, wydawanych dotąd przez wspólnika Ziółkowskiego i innych czasopism, wykonywanie wszelkiego rodzaju druków i wszelkich innych czynności, wchodzących w zakres drukarni, introligatorni i pokrewnych zawodów oraz handel papierem. Kapitał zakładowy wynosi 30.000 zł. Kierownikami są T. Ziółkowski, właściciel wydawnictw w Gdańsku i T. Nitka. Wspólnik T. Ziółkowski wniósł, celem pokrycia swego udziału w spółce w kwocie 15.000 zł. dwa wydawnictwa „Nowa Gazeta Gdańska” i „Kurjer Gdynski”, których wartość wspólnicy ustalili na 15.000 zł.

RAWICZ.

„*Towarzystwo Wydawnicze*”, sp. z ogr. por. Przedmiotem spółki jest prowadzenie drukarni połączone z wydawnictwem gazety. Kapitał zakładowy wynosi 60.000 zł. Kierownikami spółki są: I. Dziekan, L. Niszek i W. Weigt.

KALISZ.

„*Mieczysław Kraucki*”, wydawnictwo dziennika A. B. C. Kaliskie w Kaliszu przy ul. Al. Józefiny 9. Właściciel Mieczysław Kraucki.

Firmy wykreślone z rejestru.

KATOWICE.

„*Zakłady Drukarskie*” sp. z ogr. odp.; w Katowicach, uchwałą spółników została rozwiązana.

TORUN.

„*Reklama Powszechna i Ogłoszenia Henryk Cigliński* w Toruniu oraz „*Bałtyk*” — Biuro Wydawnictw i Reklam Franciszka Słężaka w Toruniu wygasły i zostały wykreślone z urzędu.

WARSZAWA.

„*Drukarnia Wielkopolska, Telesfor Waczyński*” w Warszawie, Ogrodowa 10 została zlikwidowana.

CZĘSTOCHOWA.

„*Renoma*”, biuro dzienników i ogłoszeń Adam Otrąbek w Częstochowie została zlikwidowana.

Podwyższenie kapitału zakładowego.

WARSZAWA.

„*Drukarnia Polska*” Sp. akc. w Warszawie. Kapitał wynosi obecnie 600.000 zł. podzielonych na 6.000 akcji całkowicie wpłaconych.

„*Informacja Prasowa Polska*” Sp. z ogr. odp. w Warszawie. Kapitał zakładowy został podwyższony o zł. 5.000, czyli obecnie wynosi 15.000 zł. Zarządcami są: Józef Ziabicki, Wincenty Trzebiński i Stanisław Jarkowski.

KATOWICE.

„*Drukarnia Śląska*” sp. z ogr. odp. w Katowicach. Kapitał zakładowy podwyższony został o 50.000 zł., czyli do kwoty 150.000 zł.

RYNEK KRAJOWY

Rynek papieru.

W ciągu ostatnich paru miesięcy wszystkie ceny papieru drukowego (płaskiego i rotacyjnego), nie uległy żadnym zmianom. Ceny papierów piśmiennych, według Związku Papierni, nie zmieniły się, tak iż utrzymują się ceny, zamieszczone w poprzednim numerze naszego wydawnictwa.

Zarówno zbyt, jak i produkcja nie zmieniły się, co do swoich rozmiarów, co się zaś tyczy odbiorców, to można zauważyć pogorszenie płatności, w związku z potęgającą się ciężką sytuacją finansową. Pod tym względem nie słychać, aby sytuacja miała się ku lepszemu, a przeciwnie spodziewają się ogólnie dalszego pogłębienia kryzysu.

Ceny papierów bezdrzewnych, według syndykatu M. K. S., nie uległy również żadnym zmianom, mogą być jednak czynione próby, aby w związku z zwyczajną cła, ogłoszoną ostatnio w Dz. Ust. Nr. 79 z dnia 27 listopada r. b., podnieść w niedalekiej przyszłości ceny na papiery bezdrzewne. Faktycznie zwyczajna cła na inne papiery nie może mieć wpływu, gdyż wobec istniejącej konwencji celnej z Czechosłowacją, cła te automatycznie się zawieszają, za wyjątkiem 3-ch pozycji papierów bezdrzewnych o zawartości 30% i mniej masy drzewnej, a mianowicie: cła na papiery 1) — o wadze 1 m. kw. powyżej 90 gr., które podwyższono z 58,5 na 65 zł., 2) o wadze powyżej 48 gr. do 90 gr. z 39 na 45 zł. i 3) — o wadze powyżej 28 gr. do 48 gr. z 52 zł. na 55 zł.

Sprawa syndykatu papierniczego dyskutowana była żywo w ostatnich czasach na posiedzeniach w Związku zawodowym papierni polskich, sfinalizowanie jego odłożone zostało wskutek postawienia dodatkowych żądań przez jedną z fabryk papieru. Przypuszczają jednak należy, że syndykat taki w re-

zultacie powstanie, gdyż około 80% całego przemysłu papierniczego zgłosiło już swój akces. Według istniejących przypuszczeń, utworzyłaby się spółka z o. odpowiedzialnością „Centropapier” i posiadałaby wspólne biuro sprzedaży.

Rynek farb.

Ceny farb nie ulegają ostatnio wahanom tak, iż utrzymują się w tym dziale wszystkie ceny zamieszczone w poprzednim numerze „Prasy”.

Ogólny zbyt farb w stosunku do ub. miesięcy nie wiele się zmniejszył, jak również produkcja w zupełności odpowiada pojemności rynku. Odbiorcy żądają naogół farb tańszych, co tłumaczy się ogólnym zubożeniem. Okres wyborczy cechował pewien zastój i bezpośrednio potem nastąpiła depresja, jednakże w ostatnich dniach objaw ten już przemija. Fachowcy w tym dziale nie spodziewają się jednak, aby w najbliższej przyszłości zwiększyła się ilość zamówień.

Przyjęte w dziale farb warunki płatności, — to rachunek otwarty 3 — 4 miesięcy, a następnie weksle z terminem płatności do 6 miesięcy. Charakterystycznym jest, że dzięki tak udogodnionym warunkom płatności, wpływającym w pewnym stopniu na ożywienie rynku, zmniejszyła się znacznie ilość protestów, a zwiększyła się regularność wywiązywania się ze zobowiązań.

Maszyny drukarskie.

Zakupy maszyn drukarskich osiągnęły w Polsce swoje maximum w latach 1928 i 1929. Rok 1930 był znacznie gorszy pod tym względem, a opadek zakupów określany jest na 25%. Tłumaczy się to rozwijającym się kryzysem w przemyśle wydawniczym i graficznym, w którym obserwować się daje zmniejszenie tempa inwestycji.

Poważniejsze inwestycje czynione

były w ostatnich czasach przedewszystkiem przez wielkie wydawnictwa periodyczne, posiadające swe własne zakłady drukarskie, głównie w wielkich miastach: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi i Lwowie. W mniejszych miastach i na Kresach Wschodnich nie podejmowane były prawie żadne inwestycje, gdyż przemysł graficzny jest tam słabo rozwinięty, a istniejące drukarnie oraz wydawnictwa posiadające własne zakłady graficzne nie czynią ostatnio żadnych nakładów z powodu trudnej sytuacji gospodarczej i finansowej.

Wszystkie maszyny drukarskie, bez wyjątku, są importowane z zagranicy, przeważnie z Niemiec. Istniejące w Polsce przedstawicielstwa dostosowały się do tutejszych stosunków i oparły swój zbyt na dogodnych dla polskich odbiorców warunkach. Sprzedaż odbywa się na wyplat bez zaliczek z terminem 3-letnim; zdarza się jednak dość często, że okres ten trwa dłużej, przeciąga się nawet do 4-ch lat i dłużej. Oprocentowanie należności w stosunku rocznym wynosi tutaj około 9%. Konkurencja między przedstawicielstwami firm zagranicznych polega głównie na tem, że firmy te starają się przeliczyć wzajemnie warunkami płatności.

Horoskopy na przyszłość, stawiane przez sprzedawców, nie są zbyt optymistyczne, ponieważ w najbliższej przyszłości spodziewają się zaostrzenia trwającego kryzysu, a tym samym mają słabe widoki na zwiększenie zakupów.

Uzycionki ręczne są produkowane obecnie w kraju w znacznych ilościach, tak że w zupełności pokrywają zapotrzebowanie. Zbyt jest dość dobry, wskutek zakładania wielu nowych małych drukarni. Artykułów tych nie przywozi się zupełnie z zagranicy, gdyż ceny tamtejsze są prawie dwa razy wyższe od krajowych.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

Spółki akcyjne.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 3 grudnia 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 664) wprowadziło szereg zmian w ośmiu artykułach (art. 50, 73, 82, 102, 115, 122, 124 i 170) prawa o spółkach akcyjnych z 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 383).

Ubezpieczenia społeczne.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 29.XI.1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 635) o organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych (kas chorych, zakładów ubezpieczeń społecznych, związków i organizacji instytucji ubezpieczeń społecznych) dotyczy tylko ustroju wewnętrznego instytucji ubezpieczeniowych i reguluje tryb ich postępowania administracyjnego, nie wprowadza zaś zmian do dotychczasowego zakresu ubezpieczeń społecznych i nie zmienia ciężarów ponoszonych przez produkcję.

Doręczanie redakcjom druków zagranicznych, pozbawionych debitu pocztowego w Polsce.

W związku z zapytaniem niektórych wojewodów, czy redakcje czasopism mają prawo otrzymywać egzemplarze czasopism i druków zagranicznych, którym został odebrany debiet pocztowy w Polsce, względnie których rozpowszechnianie zostało zakazane, Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik Nr. 176 z 27/IX r. b. (Dz. Urz. M. S. W. prasowe nie nadają ani redakcjom Nr. 16), w którym wyjaśnia, co następuje. Obowiązujące obecnie przepisy o czasopiśmie, ani innym instytucjom lub osobom prawa prenumerowania druków zagranicznych, którym został odebrany debiet pocztowy w Polsce, względnie których rozpowszechnianie zostało zakazane. Wyjątkowe indywidualne zwolnienia od generalnego zakazu może, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, wprowadzać tylko ta władza, do której kompetencji należy wydawanie generalnych zakazów, a więc co do obszaru województw zachodnich Rada Ministrów, co zaś do innych obszarów — minister spraw wewnętrznych.

Rozporządzenie o sprzedaży czasopism.

Komisarz Rządu m. st. Warszawy wydał rozporządzenie porządkowe z dnia 11 października 1930 r. o sprzedaży czasopism. (Warsz. Dz. Wojew. dla obszaru m. st. Warszawy Nr. 42, poz. 57), którego tekst ze względu na znaczenie dla dzienników i czasopism podajemy poniżej w brzmieniu dosłownym:

Na podstawie art. 108, pkt. 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospo-

litej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86) zarządza, co następuje:

§ 1. Prowadzenie na obszarze m. st. Warszawy przez osoby fizyczne lub prawne przedsiębiorstwa kolportażu czasopism, t. j. rozsprzedaży w większej ilości nabytych lub przyjętych w komis czasopism krajowych lub zagranicznych tak trybem obnośnym przy pomocy kolporterów ulicznych, jak i przy pomocy osób posiadających stałe punkty sprzedaży, dozwolone jest tylko na podstawie zezwolenia Komisarza Rządu m. st. Warszawy na prawo kolportażu.

§ 2. Kolportaż czasopism własnych przez wydawnictwa nie wymaga zezwolenia, o którym mowa w § 1, jednak podlega przepisom, zawartym w §§ 3, 6, 7, 9, 10 i 11.

§ 3. Kolportowanie czasopism i innych druków, zajętych przez władze lub mających odebrane prawo debitu, jest wzbronione.

§ 4. Zezwolenie wymienione w § 1 mogą uzyskać tylko pełnoletni obywatele polscy nienaganej przeszłości, nie karani sadownie i zdolni do działań prawnych.

Jeżeli zezwolenie otrzymuje osoba prawna, kierownicy jej lub członkowie zarządu winni odpowiadać warunkom ustępu pierwszego niniejszego paragrafu.

§ 5. Zezwolenie ważne jest dla osoby lub firmy w niem wymienionej i nie może być odstąpione.

§ 6. Przy kolportowaniu nie wolno zatrudniać osób mających poniżej lat 15-tu i jak również osób karanych sadownie za przestępstwa powodujące ograniczenie praw.

§ 7. Posiadający w myśl § 1 lub 2 prawo kolportażu, obowiązany jest:

1) podawać do wiadomości władz dokładne adresy miejsc stałej sprzedaży oraz imię, nazwisko i adres i wiek odpowiedzialnego kierownika każdego punktu sprzedaży,
2) prowadzić i utrzymywać w stanie aktualnym, oraz dostarczać na żądanie władz spis pracowników, zatrudnionych przy kolportażu prowadzonym w kolejnej numeracji ze wskazaniem imienia, nazwiska, wieku, adresu i rodzaju zatrudnienia w kolportażu.

3) zaopatrzyć każdego pracownika w numerowaną legitymację, stwierdzającą jego charakter oraz rodzaj zatrudnienia, wystawioną na blankiecie firmowym i zaopatrzoną w podpis posiadającego prawo kolportażu, a kolporterów ulicznych oprócz tego w numerowaną oznakę zewnętrzną przedsiębiorstwa lub czasopisma prowadzącego kolportaż. Numer oznaki zewnętrznej winien odpowiadać numerowi, pod którym danym pracownik figuruje w spisie, przewidzianym w punkcie 2-gim niniejszego paragrafu.

§ 8. Posiadający zezwolenie na prawo kolportażu winien ściśle stosować się do warunków wydanego zezwolenia i jest odpowiedzialny za wszelkie przekroczenia tych warunków, dokonane zarówno przez niego, jak i przez jego pracowników.

§ 9. Posiadający w myśl § 1 lub 2 prawo kolportażu odpowiedzialny jest za wszelkie przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia, dokonane zarówno przez niego, jak i przez jego pracowników.

§ 10. Jeżeli prawo kolportażu posiada osoba prawna, winna ona wyznaczyć odpowiedzialnego kierownika, posiadającego warunki wymienione w ustępie pierwszym § 4 i podać o tem do wiadomości Komisarza Rządu m. st. Warszawy.

Osoba ta odpowiedzialna jest za wszelkie przekroczenie niniejszego rozporządzenia oraz warunków zezwolenia.

§ 11. Prowadzenie sprzedaży czasopisma w stałych punktach sprzedaży znajdujących się na ulicach, placach, w parkach i t. p. miejscach publicznych, dozwolone jest jedynie po uprzednim na dni 14-cie zgłoszeniu Komisarzowi Rządu m. st. Warszawy z podaniem imiennej listy osób mających prowadzić sprzedaż i po otrzymaniu poświadczenia o nieistnieniu przeszkód na prowadzenie sprzedaży. Poświadczenie to winno być przez właściciela umieszczone na widocznym miejscu w punkcie stałej sprzedaży.

Postanowienie powyższe dotyczy również sklepów oraz innych zakładów handlowych i przemysłowych, w których lokalu ma być prowadzona sprzedaż detaliczna czasopism.

§ 12. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę może zakazać urzędzenia lub prowadzenia stałego punktu sprzedaży.

1) jeżeli mający prowadzić go lub prowadzący nie odpowiadają warunkom ustępu pierwszego § 4.

2) jeżeli miejsce proponowane na urządzenie stałego punktu sprzedaży lub osoby mające prowadzić względnie prowadzące sprzedaż są nieodpowiednie ze względu na porządek, spokój lub bezpieczeństwo publiczne.

§ 13. Kolporterzy uliczni, t. j. osoby prowadzące obnośną sprzedaż czasopism na ulicach, placach i t. p. miejscach publicznych, obowiązani są ściśle stosować się do wszelkich orzeczeń dotyczących porządku, bezpieczeństwa i spokoju publicznego, jak również do wszystkich zarządzeń organów policji państwowej, lub innych organów porządkowych.

Kolporterzy uliczni winni podczas sprzedaży posiadać przy sobie legitymację i oznakę, o których mowa w n. 3 § 7 niniejszego rozporządzenia i okazywać ją na każde żądanie organów władzy.

Kolporterom ulicznym nie wolno wywoływać przy rozprowadzaniu czasopism tytułów nieprawdziwych, wprowadzających w błąd publiczność lub niecących niepokój publiczny.

§ 14. Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej grzywną do 500 zł. lub aresztem do dni 14 albo obu temi karami łącznie. Niezależnie od tego może im być cofnięte zezwolenie lub zakazane prawo kolportażu i sprzedaży, o których mowa w par. 1, 2 i 11 niniejszego rozporządzenia.

§ 15. Właściciele istniejących w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia przedsiębiorstw kolportażu i wydawnictwa oraz miejsc stałej sprzedaży czasopism winni w ciągu dni piętnastu od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia dostosować się do przepisów § 1, 7 i 11 niniejszego rozporządzenia.

§ 16. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. (z dn. 11 października 1930 r.).

Zarządzenie Komisarjatu Rządu m. stoł. Warszawy w sprawie obowiązkowych oznak dla kolporterów ulicznych i roznosicieli dzienników i czasopism.

Na mocy § 7 p. 3 rozporządzenia Komisarza Rządu m. stoł. Warszawy o sprzedaży czasopism wydane zostało zarządzenie, aby począwszy od dnia 15 listopada roznosiciele dzienników i czasopism na terenie m. stoł. Warszawy zaopatrzeni byli w sześciokątną metalową oznakę z numerem, noszoną na piersiach oraz w przepisana legitymację z fotografią. Kolporterzy uliczni poza legitymacją i oznaką na piersiach winni nadto posiadać czapkę dowolnej formy z metalową podłużną numerowaną oznaką. Kolor czapki kolportera

ulicznego winien być zgłoszony w Komisarjacie Rządu.

Zezwolenie Komisarza Rządu m. st. Warszawy na prawo kolportażu.

Na podstawie § 1 rozporządzenia porządkowego p. Komisarza Rządu m. stoł. Warszawy z dnia 11 października 1930 r. o sprzedaży czasopism wydane zostały następujące zezwolenia na prawo kolportażu: 1) T-wu księgarni kolejowych „Ruch” S. A. przy ul. Jerolimskiej 63, 2) Sp. z o. o. „Kolportaż” przy pl. Napoleona 3, 3) f. „Centrala Gazet” przy ul. Marszałkowskiej 148, 4) f. „Globus” przy ul. Marszałkowskiej 148, 5) f. „Promień” przy ul. Widok 19, 6) f. „Druk” przy ul. Nowolipie 2, 7) Międzynarodowej Agencji Dzienników MAD” przy ul. Marszałkowskiej 99, 8) księgarni „Dobro” przy Krakowskim Przedmieściu 53, 9) Spółdzielni Gazeciarzy przy ul. Ogrodowej 16, 10) Moszkwi Bulkowskiej przy ul. Nalewki 34, 11) Izraelowi Ende przy ul. Nalewki 19, 12) Hudesie Frydman przy ul. Elektoralnej 41/43, 13) Mieczysławowi Jeżyńskiemu przy ul. Barbary 9, 14) Abramowi Kopelewiczowi przy ul. Chmielnej 49, 15) Herszowi Rozensztajnowi przy ul. Brukowej 32, 16) Frydzye Rozental przy ul. Grzybowskiej 15, 17) Chaimowi Benjaminowi Tennenbaumowi przy ul. Nowolipie 4, 18) Janowi Wójcikowi przy ul. Marszałkowskiej 3/7, 19) Herszowi Ziskinowi przy ul. Rynkowej 3, 20) Oddziałowi Żydowskiemu ulicznych sprzedawców gazet ul. Nalewki 15.

Podwyżka cła od papieru.

Rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z 22 listopada b. r., które weszło w życie z dniem 7 grudnia b. r., zostało między innymi podwyższone także cło przywozowe od papieru. Bez zmiany pozostało tylko cło od papieru gazetowego (14,90 zł. za 100 kg. pa-

pieru w rolach i 20,80 zł. za papier płaski), jednakże tylko o ile jest on niesiatynowany, niebarwiony i nieklejony lub słabo klejony — w przeciwnym razie podwyżka dotyka także papier gazetowy (co zachodzi niemal przy wszystkich czasopismach). Papier o zawartości masy drzewnej ponad 30 proc. opłacał dotychczas bez względu na kolor 23,40 zł. (przy wadze 1 mtr. kw. powyżej 48 gramów) lub 29,90 (przy wadze mniejszej). Obecnie cło od papieru białego wynosi 30 zł. za cięższy i 36 za lżejszy, od barwionego bez względu na ciężar 40 zł. Przy zawartości masy drzewnej poniżej 30 proc. tudzież za papier bezdrzewny cło dotychczasowe wynosiło, zależnie od ciężaru: 58,50 zł. za papier cięższy (waga 1 m. kw. ponad 90 gramów), 39 zł. za średni (waga 48 — 90 gramów) i 52 zł. za lżejszy (waga 28—48 gramów). Obecnie podwyższono cło od papieru białego, zależnie od kategorii, na 65, 45 i 55 zł., od papieru barwionego bez różnicy ciężaru na 70 zł.

Ulgi podatkowo-kolejowe dla papieru.

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 6 października b. r. (weszło w życie od 1 grudnia) wprowadzono zmiany w normach dotyczących komunalnego podatku od towarów, przywożonych kolejami żelaznymi. Stawki podatku pozostały niezmienione (podatek równa się taryfowej opłacie za przewóz: w Warszawie 25 km., w Krakowie, Lwowie i Łodzi — 15 km., w innych miastach 10 km.), jednakże do towarów korzystających ze stawki ulgowej (wedle której podatek wynosi połowę opłaty za przewóz 5 km., względnie trzecią część opłaty za przewóz 10 km.), zaliczono także papier. Stanowi to dla Warszawy obniżkę podatku z 80 na 20 groszy przy nosi 50 groszy (Kraków, Lwów, Łódź) 100 kg., dla innych miast obniżka wyi 40 groszy (pozostałe miasta).

SĄDOWNICTWO A PRASA

KARALNOŚĆ ROZPOWSZECHNIANIA NIEPRAWDZIWYCH WIADOMOŚCI W ŚWIETLE NAJNOWSZEGO ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO

Wykładnia art. 263 Kodeksu Karnego, zagrożającego aresztem lub grzywną za rozpowszechnianie świadomie nieprawdziwych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny, znalazła ostatnio na tle stanu prawnego wytworzonego po uchyleniu t. zw. drugiego dekretu prasowego autorytatywne oświetlenie w kilku analogicznych wyrokach Sądu Najwyższego.

Stanowisko, zajęte przez Sąd Najwyższy odtworzymy bez wdawania się w analizę i krytykę, a to wychodząc z założenia, że na łamach czasopisma fachowego niepodobna wcho-

dzić w rozbiór krytyczny orzeczenia, mającego za sobą autorytet najwyższej instancji sądowej. Wprawdzie zawarta w tym orzeczeniu wykładnia prawa, formalnie nie wiąże sądów wyrokujących merytorycznie, będzie ona jednakże, w najbliższej przyszłości miarodajnym dla nich drogowskazem. Oto więc, co orzekł w jednym z wspomnianych wyroków Sąd Najwyższy:

Kasacja zarzucała obrazę art. 263 Kodeksu Karnego a) przez nienależyte uzasadnienie wniosku o działaniu oskarżonego z wiedzą, iż rozgłasza

wiadomość nieprawdziwą; b) przez niedokładną wykładnię pojęcia niepokoju publicznego, jako potencjalnej cechy przestępstwa z art. 263 K. K., gdyż twierdzenie sądu, że już sama możliwość oddziaływania na opinię publiczną w kierunku zachwiania zaufania powszechnego do ładu społecznego, a nawet zaniepokojenie lub podważenie pewności co do istniejącego porządku publicznego jest już owym niepokojem publicznym, o jakim mówi art. 263 K. K., nie odpowiada, zdaniem kasacji, treści tego przepisu i zastosowania jego nie uzasadnia, bowiem przeznacze-

nieniem art. 263 K. K., jak o tem wnosić można z jego brzmienia, wyznaczonego mu w kodeksie miejsca i z motywów prawodawczych, jest jedynie zabezpieczenie spokoju publicznego w potocznym tego pojęcia znaczeniu, a to nie jest odpowiednikiem dyspozycji art. 1 rozporządzenia z dnia 10 maja 1927 r. t. zw. drugi dekret prasowy, gdyż ta była ujęta znacznie szerzej i w odmiennej płaszczyźnie, płaszczyźnie, stawiając także bowiem możliwość wyrządzenia szkody Państwu, przenosiła sankcję karną na teren ochrony równowagi politycznej.

Otóż, co do punktu a) skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że skoro sąd meriti oceniając ustalenia faktyczne w związku z okolicznością, iż oskarżony, jako redaktor odpowiedzialny, powołany do zapobiegania przedostania się do prasy niesprawdzonych i nieopartych na ważkich dowodach wiadomości, nie mógł nie wiedzieć, że będące przedmiotem sprawy jaskrawe wiadomości, w skutkach swych mogące wyrządzić nieobliczalną szkodę Państwu, winny być należycie sprawdzone przed rozpowszechnieniem, — to sąd ten zasadnie uznał, że oskarżony działał ze świadomością, sama zaś słuszność tego wniosku, będąc wyrazem przekonania sądu wyrokującego merytorycznie sprawdzaniu w trybie kasacji nie ulega.

Co do punktu b) kasacji, to Sąd Najwyższy stwierdził, co następuje:

Art. 1 rozporządzenia z dnia 10-go maja 1927 r. tak zw. drugi dekret prasowy zagroził jednakową odpowiedzialnością za rozpowszechnianie wiadomości nieprawdziwej wiadomości, gdy mogła ona czy to wyrządzić szkodę Państwu, czy też wywołać niepokój publiczny. Skoro przepis ten nie wskazywał i nie różniczkował wypadków, które zdolne są wywołać niepokój publiczny, to jasnym jest, że przedmiotem przestępstwa z tego artykułu było rozpowszechnianie świadomie nieprawdziwej wiadomości o każdym zdarzeniu, zdolnym wywołać taki niepokój. To samo ma za przedmiot art. 263 K. K., a więc wbrew twierdzeniu kasacji, w zakresie rozpowszechniania wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, zastosowany przez sąd art. 263 K. K. jest odpowiednikiem art. 1 uchylonego rozporządzenia z dnia 10 maja 1927 roku.

Niezasadne są również wywody kasacji, jakoby przez art. 263 K. K. chroniony był jedynie spokój publiczny w potocznym tego pojęcia znaczeniu. W cz. XII Kodeksu Karnego, zatytułowanej „O pogwałceniu przepisów, ochraniających spokój publiczny, ustawodawca wyraźnie odróżnia wypadki mogące zakłócić spokój publiczny w bezpośrednim, ścisłym tego słowa znaczeniu (art. 263 K. K.), od wypadków, które zdolne są zakłócić spokój publiczny w najszerszym tego słowa znaczeniu, wywołaniem niepokoju publicznego (art. 263 K. K.). Podstawę

tego rozróżnienia stanowi nie tylko odmienny tu i tam rodzaj zjawisk, zwalczanych przez ustawodawcę, jako niepożądanych we współżyciu obywateli i dla porządku publicznego, lecz i sam sposób oddziaływania ich na to współżycie i porządek społeczny, a także możliwość skutków, różnych w obu tych wypadkach. Skoro więc sąd przypisał oskarżonemu, że świadomie rozpowszechnił wiadomość o nieprawdziwym zdarzeniu, które zdolne było wywołać niepokój publiczny, to zasadnie zakwalifikował czyn oskarżonego z art. 263 Kodeksu Karnego.

Z zajętego przez Sąd Najwyższy stanowiska wynika przeto, że:

Gdy czasopismo ogłasza wiadomość o jakimś zdarzeniu, która to wiadomość okazała się przedmiotowo nieprawdziwą, i gdy wiadomość ta, w rozumieniu urzędu prokuratorskiego, mogła wywołać niepokój publiczny w najszerszym tego pojęcia znaczeniu, a więc chociażby w postaci zaniepokojenia umysłów, to redaktor odpowiedzialny czasopisma ponosi karę z art. 263 Kodeksu Karnego. Karę tę ponieść musi o ile sąd uzna że redaktor odpowiedzialny, jako powołany do zapobiegania przedostania się do prasy niesprawdzonych i nieopartych na ważkich dowodach wiadomości nie mógł nie wiedzieć, że inkryminowana mu nieprawdziwa wiadomość, mogąca w skutkach swych wywołać niepokój publiczny, winna być należycie sprawdzona przed rozpowszechnieniem.

W. N.

ORZECZNICTWO SĄDOWE

Art. 263 Kodeksu Karnego.

Podjmując próbę systematyki orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach prasowych, ściślej — w sprawach, dotyczących takich przestępstw, których prasa może być podmiotem, a więc zarówno przestępstw prasowych w ścisłym tego pojęcia znaczeniu (naruszenie przepisów porządkowo-prasowych), jak i przestępstw ogólnych, popełnianych przez rozpowszechnianie w druku, — zaczniemy od aktualnego art. 263 Kodeksu Karnego.

Zaznaczyć się godzi, że orzecznictwo naszej najwyższej instancji sądowej w sprawie omawianego przepisu kodeksu karnego nie przedstawia się bogato. Tłomaczy się to tem, że w pierwszych latach odrodzonego bytu państwowego Polski przepis ten był względnie rzadko w praktyce stosowany. Następnie, w roku 1927 interesujący prasę punkt 1-y ustępu 1-go art. 263 został uchylony przez rozporządzenie ustawodawcze Prezydenta Rzeczypospolitej (t. zw. drugi dekret prasowy) i dopiero w roku bieżącym, po uchwleniu dekretów prasowych z roku 1927, otrzymał moc obowiązującą, poczem znalazł w praktyce zastosowanie bardzo szerokie. W obecnym więc stanie rzeczy spodzie-

wać się należy wzbogacenia judykatury Sądu Najwyższego w sprawie wykładni omawianego przepisu prawa karnego.

Dosłowne brzmienie art. 263 rosyjskiego Kodeksu Karnego z 1903 roku, obowiązującego na obszarze b. zaboru rosyjskiego, przedstawia się, jak następuje:

Część XII. O pogwałceniu przepisów, ochraniających spokój publiczny.

Art. 263. 1) Winny: rozpowszechniania wieści świadomie fałszywej, mogącej wywołać niepokój publiczny (w oryginale: „obszczestwiennuju trowogu”), o rozporządzeniu rządowym, kłesce społecznej lub innym zdarzeniu, 2) wywołania niepokoju publicznego bez żadnej do tego podstawy, przez uderzenie w dzwonną alarm lub innym sposobem, będzie karany aresztem na czas do miesięcy 3 lub grzywną do 600 złotych. — Jeśli następstwem podobnego rozpowszechniania wieści fałszywej lub wzbudzenia niepokoju było zaburzenie ludo-

we, albo przeciwdziałanie władzy, albo zakłócenie porządku oddziałach wojskowych, winowajca będzie karany: zamknięciem w więzieniu.

Sąd Najwyższy w dotychczasowych orzeczeniach, dotyczących art. 263 K. K., wyjaśnił, co następuje:

1. Skoro sąd doszedł do przekonania, że oskarżony rozgłaszał fałszywą wieść o bezwartościowości waluty polskiej z powodu użycia złota przez rząd, jakowa wieść nie tylko wzniesła niepokój publiczny, lecz jest wysoce niebezpieczna, bo w nieświadomych masach podkopuje wiarę w naszą walutę, — to tak ustalwszy czyn oskarżonego, sąd miał podstawę prawną zastosować doń art. 263 K. K. (orzecz. z dn. 9/23 listopada 1920 r. w sprawie Jakóba L.).

2. Do zastosowania ust. 1 cz. 1 art. 263 K. K. niezbędne jest ustalenie: a) że rozgłaszano wieść o rozporządzeniu władz państwowych, kłesce powszechnej lub innym wypadku; b) że wieść ta jest przedmiotowo fałszywa; c) że oskarżony wiedział, iż rozgłasza wieść fałszywą; d) że rozgłaszana wieść mogła wywołać niepokój publiczny

(orzecz. z dn. 18 lutego 1921 r. w sprawie H. S.).

3. Gdy z wyводу sądu meriti nie widać, czy sąd ustalił, że rozpowszechniana wiadomość była obiektywnie, a zarazem świadomie dla informatorów oskarżonego fałszywa, a oskarżony podał ją w redagowanym przez siebie czasopiśmie — bezkrytycznie, innymi słowy — nieogłędnie (art. 307 K. K.), czy też oskarżony był sam świadom fałszywości podanej przezeń wieści, to taka niedokładność wyroku stanowi istotną obrazę art. 263 K. K. (orzecz. z dn. 28 lutego 1927 r. w sprawie Wacława S.).

4. Art. 263 K. K. ma na celu zabezpieczenie spokoju publicznego wogóle

i w I części zakazuje pod groźbą kary zakłócenie tego spokoju zapomocą rozpowszechniania wieści świadomie fałszywej „O rozporządzeniu rządowym, klęsce społecznej lub innym zdarzeniu”. Już sama forma wyliczenia możliwych przedmiotów szerzonej wieści dowodzi, iż wyliczenie to jest przykładowe (orzecz. z dn. 17 października 1922 r. w sprawie Stefana S.).

5. Jeśli chodzi o szerzenie fałszywych wieści o rozporządzeniu rządowym, to może ono polegać nie tylko na rozpowszechnianiu zmyślonej treści nielubiącej lub przeinaczonej treści rzeczywistego rozporządzenia, lecz także na zapowiedzi pewnych zjawisk w życiu społeczeństwa, mogących być na-

stępstwem tylko pewnych zarządzeń władzy (orzecz. z dn. 17 października 1927 r. w sprawie Stefana S.).

6. Stwierdzenie przedmiotowego fałszu rozpowszechnianej wieści nie wystarcza do zastosowania art. 263 K. K. (Orzeczenie z dn. 14/23 listopada 1927 r. w sprawie Henryka B.).

7. Sąd meriti obraża art. 263 K. K., gdy posługuje się przy stwierdzeniu świadomości oskarżonego co do rozpowszechnianej przezeń wieści fałszywej terminem „świadomość”, jedynie jako szablonem ustawowym, nie wskazując rzeczowych okoliczności, uzasadniających wniosek o świadomości oskarżonego.

KRONIKA ZAGRANICZNA

OGÓLNA

Trzeci Międzynarodowy Kongres Dziennikarski.

W dniach 22 — 26 października b. r. obradował trzeci z rzędu kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (dwa poprzednie odbyły się: pierwszy w Paryżu w r. 1926, drugi w Dijon w r. 1928). Zgodnie z przepisem statutu, że miastem kongresu jest kraj, do którego należy ustępujący prezes Federacji, kongres tegoroczny odbył się w Berlinie. Przewodniczył mu dotychczasowy (od r. 1928) prezes Federacji p. Jerzy Bernhard, do niedawna redaktor naczelny „Vossische Zeitung”; w prezydium zasiadli nadto: założyciel Federacji i jej prezes w kadencji pierwszej (1926 — 1928) a obecnie prezes honorowy, redaktor „Figara” p. Jerzy Bourdon oraz dyrektorowie Międzynarodowego Biura Pracy i Instytutu Współpracy Intelktualnej pp. Albert Thomas i Piotr Comert. W obradach brało udział 45 delegatów, reprezentujących 16 krajów, należących do F. I. J. (Federation Internationale des Journalistes): Anglię, Australję, Austrię, Belgię, Czechosłowację (dwie delegacje odrębne — czeska i niemiecka), Danję, Finlandję, Francję, Grecję, Hiszpanję, Holandję, Litwę, Niemcy, Polskę, Rosję i Szwajcarię. Nadto uczestniczyli w obradach delegaci organizacji, obejmujących korespondentów prasy zagranicznej w Berlinie, Genewie, Londynie, Paryżu i Pradze, oraz w charakterze obserwatora przedstawiciel Szwecji, dotąd nie należącej jeszcze do F. I. J.

Sprawa uczestnictwa w Federacji wywołała, jak i na poprzednich kongresach, ożywioną i miejscami bardzo gorącą dyskusję. Chodziło o zasady dopuszczenia jako członków organizacji korespondentów zagranicznych, z drugiej zaś strony delegacja austriacka zakwestjonowała prawo członkowskie delegacji rosyjskiej, jako przed-

stawiającej emigrację rosyjską we Francji, a więc nie podpadającej pod postanowienia statutu, który udział w Federacji opiera na zasadach reprezentacji państwowej. Z jednej strony sympatja do emigracji rosyjskiej, z drugiej względ na bolszewików (dający się wyczuć w postępowaniu delegacji niemieckiej), wreszcie punkt widzenia interesów zawodowych spowodowały żywą dyskusję, której delegat rosyjski, znany polityk p. Milukow, sam położył kres, zgadzając się na przyznanie organizacji dziennikarskiej rosyjskiej praw członka nadzwyczajnego. Na analogicznych zasadach przyjęto organizację korespondentów zagranicznych, stawiając im jednak za warunek nakłonienie swych członków, by należeli do zawodowych organizacji dziennikarskich.

Główną sprawą obrad było ustanowienie Międzynarodowego Trybunału Honorowego Dziennikarzy, jako instancji mającej decydować w konfliktach dziennikarskich, wynikłych na tle międzynarodowym. Wobec zasadniczej opozycji, która i w tym wypadku reprezentowała delegacja austriacka, popierana przez niemiecką, obrady były bardzo trudne i przeciągłe z powodu mnostwa kwestji spornych. W szczególności protestowali Austriacy przeciwko przyjęciu już uchwalonego na komitecie wykonawczym międzynarodowego dziennikarskiego kodeksu honorowego. Sprawę załatwiono kompromisem formalnym, nie przyjmując kodeksu jako całości odrębnej, ale włączając jego postanowienia do wstępu, którym poprzedzono uchwalony kodeks proceduralny. W tym ostatnim dyskusję wywołały najbardziej: sprawa siedziby Trybunału (zdecydowano się, iż będzie nią każdorazowe miejsce obrad komitetu wykonawczego) oraz kwestja zaskarżalności przed Trybunałem, jeśli stroną pozywającą są niedziennikarze lub dziennikarze, nie należący do organizacji (co rozwiązano w ten sposób, iż tego rodzaju skargi muszą być wniesione za pośrednic-

twem odpowiedniej organizacji, będącej członkiem F. I. J.).

Do Trybunału wybrano: jako przewodniczącego prof. Lodera, b. prezesa Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, jako jego zastępcę prof. Wettsteina z Zurychu, jako członków stałych pp. Jerzego Bourdona z Paryża i redaktora naczelnego „Berliner Tageblattu” p. Federa, jako ich zastępców pp. Zamykala (Czechosłowacja) i Clemensena (Danja). Obok sędziów stałych (z których w każdej sprawie bierze udział dwóch), powołuje przewodniczący Sądu w każdym wypadku dwóch jeszcze sędziów z grona kandydatów, przedstawionych przez narodowe organizacje dziennikarskie.

Nowy zarząd (na okres 1930 — 1932) powołano w osobach pp. Richardsona, sekretarza generalnego angielskiej National Union of Journalistes, jako prezesa oraz pp. Bourquina (Szwajcaria) i Voorbeyla (Holandia), jako wiceprezesów. Skarbnikiem został p. Raper (Anglja), mandat sekretarza generalnego i jego pomocnika, sprawowany od początku istnienia Federacji orzecz p. Stefana Valot i pania Péladan (oboje z Francji), pozostał nadal w tem samym ręku i to na okres czteroletni. Sprawa siedziby stałej biura Federacji, która już od dłuższego czasu stanowi jeden z drażliwych przedmiotów spornych, została przekazana do decyzji komitetowi wykonawczemu. Chodzi o to, że dotychczas siedzibą biura jest Paryż, co jednak z chwilą, gdy przewodniczący został wybrany z poza Francji, spowodowało ze strony tego ostatniego tendencję do scentralizowania biura przy swym osobie. Z drugiej strony jednak fakt, że p. Valot (który jest duszą całej organizacji i jej główną spreżyną działania), związany jest zawodowo z Paryżem, utrudnia takie rozwiązanie.

Na kongresie berlińskim, bardzo pracowitym (posiedzenia trwały przez ważne do późna w noc), omawiano szereg spraw ważnych dla dziennikar-

stwa, jednakże brak miejsca nie pozwala nam na obszerniejsze ich zreferowanie w obecnym numerze Prasy. Zaznaczyć należy tylko, że z chwilą wyboru na prezesa p. Richardsona (który jest duszą zawodowej organizacji dziennikarzy w Anglii i na zajmowanym od szeregu lat stanowisku jej generalnego sekretarza położył ogromne zasługi) Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy w Anglii na torę intensywniejszej niż dotąd pracy w kierunku nietylko reprezentacyjnym ale także organizacyjno-zawodowym.

Międzynarodowa Konferencja Biur Telegraficznych.

W ostatnich dniach października, a więc już po wyjściu z druku 2-go numeru „Prasy”, odbyło się w St. Gallen posiedzenie Komitetu Międzynarodowego Zjednoczenia Biur Telegraficznych; przewodniczył dr. Lüdi, dyrektor Szwajcarskiej Agencji Depesz. W konferencji, oprócz p. Lüdi, wzięli udział dyrektorzy następujących biur: Agencji Wolffa, Havasa, Węgierskiego Biura Prasowego, Bułgarskiego Biura Prasowego, Łotewskiego Biura Prasowego, Szwedzkiego Biura Prasowego i Agencji Reutersa. Obrady miały charakter wewnętrzno-organizacyjny i przebieg ich nie został opublikowany.

Dla rozpowszechnienia tickerów.

W dniu 10 grudnia b. r. odbyło się w Berlinie pierwsze walne zebranie nowozałożonego towarzystwa „Compagnie Européenne des Tickers” w Amsterdamie, którego celem jest pośredniczenie w dostarczaniu na dogodnych warunkach agencjom informacyjno-prasowym, dziennikom, bankom i instytucjom handlowym maszyn do pisania na odległość (t. zw. teleskryptorów czyli tickerów, zapomocą których można tekst napisany na maszynie przesyłać drutem telegraficznym na odległość) i innych maszyn podobnych. Towarzystwo to powstało z inicjatywy agencji telegraficznych Havasa, Reutersa i Wolfa oraz Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej i berlińskiej firmy „Fernschreiber A. G.”, na jego zaproszenie przystąpiły do towarzystwa także urzędowe agencje telegraficzne innych państw europejskich, zgrupowane od 2 lat w Stałym Komitecie Agencji Sprzymierzonych (Comité Permanent des Agences Alliées), a mianowicie: austriacka, belgijska, czechosłowacka, duńska, estońska, fiński, holenderska, łotewska, norweska, polska, portugalska, szwedzka, węgierska i włoska — tak, że poza obrębem Towarzystwa pozostały tylko agencje półwyspu bałkańskiego oraz Hiszpanji, Litwy i Sowieców.

Na zebraniu berlińskim przyjęto statut Towarzystwa, rozpatrzono program pracy i wybrano radę nadzorczą, do której weszli pp. Meynot (Agencja Havasa) jako przewodniczący, Clement (Agencja Reutersa) jako zastępca przewodniczącego, Heilbron (dyrektor towarzystwa „Fernschrei-

ber A. G.” w Berlinie) jako dyrektor oraz 11 przedstawicieli agencji telegraficznych, jako członkowie rady, w tej liczbie dyrektor P. A. T. p. Staryński, Rada nadzorcza poleciła dyrekcji Towarzystwa przystąpić niezwłocznie do finalizacji rokowań prowadzonych z obu koncernami produkującymi maszyny do pisania na odległość (system niemiecki Siemens i angielsko - amerykański Creeda) celem jak najszybszego wyposażenia agencji w takie maszyny.

Sprawa wyposażenia agencji telegraficznych w tickery i idące zatem udoskonalenia ich obsługi pod względem szybkości jest dla prasy bardzo ważna. Niemniej ważnym jednak jest poparcie tego rodzaju modernizacji służby prasowej także przez poszczególne rządy. Tak np. w Polsce parę pism codziennych już założyło u siebie tickery, których jednak używać nie może z powodu nieustalenia jeszcze przez władze pocztowe wysokości opłat, jakie za takie transmisje mają być pobierane. W każdym razie wprowadzenie w użycie tickerów nie powinno mieć charakteru monopolowego, a więc dotyczyć np. samej tylko urzędowej agencji telegraficznej z pominięciem własnej obsługi informacyjnej poszczególnych pism.

Przed przewrotem w technice telefonicznej.

Ze Szwajcarii donoszą nam:

Została tu zorganizowana spółka akcyjna p. n. „Allgemein Ticker-Gesellschaft A. G.”; kapitał zakładowy wynosi 200.000 fr. szw. Celem spółki jest wprowadzenie i eksploatacja w Szwajcarii nowoczesnych piszących aparatów telefonicznych. Spółka będzie na całym terenie Szwajcarii instalowała i użytkowała wymienione aparaty, dostarczające przy pomocy tej najnowszej techniki telefonicznej informacje i komunikaty: giełdom, bankom, firmom handlowo - przemysłowym, prasie i t. d.

Zorganizowanie i plany „Ticker Gesellschaft” wywołały zrozumnale poruszenie i zainteresowanie wśród prasy szwajcarskiej; szwajcarski Związek wydawców postanowił przystąpić do spółki z kapitałem 10.000 fr. szw., zażądał dla swego przedstawiciela miejsca w Radzie Nadzorczej spółki i ustalił linje wytyczne, po których, zdaniem Związku wydawców, powinna iść działalność „Ticker - Gesellschaft”; Związek będzie czuwał nad tem, aby linje te były przestrzegane w organizacji pracy „Ticker - Gesellschaft”.

Światowe zużycie papieru.

Największym na świecie producentem papieru jest Kanada; w r. 1929 Kanada wyprodukowała około 2½ miliona tonn papieru, z czego 2½ miliona tonn zakupiły Stany Zjednoczone. Drugie miejsce w produkcji papieru zajmują Stany Zjednoczone, na trzecim stoi Anglja; Niemcy pro-

dukują 623.000 tonn, z tego 172.000 tonn na eksport Ponadto eksportują papier: Szwecja, Norwegja, Finlandja, Nowe Fundlandy i Japonja. Ogółem światowa produkcja papieru w r. 1929 wyniosła 7,3 miliona tonn.

ANGLJA

Rekord nakładów i zysku.

Angielski, konserwatywny dziennik „Daily Mail” utrzymany w typie gazety popularnej, posiada, według własnych obliczeń, najwyższy na kuli ziemskiej nakład. W styczniu 1930 r. „Daily Mail” sprzedawał dziennie — 1.867.000 egz., w czerwcu tegoż roku 1.842.000 egz. „Daily Mail” wychodzący w objętości przeciętnej 16 wielkich stronnic, a częstokroć dosięgający 20 stronnic kosztuje tylko 1 penny. Zagraniczna prasa fachowa podająca powyższą wiadomość nie kwestionuje cyfr nakładu „Daily Mail”.

Spółka Akcyjna wydająca wyżej wymieniony „Daily Mail” oraz dziennik „Evening News” i tygodnik „Sunday Times” wykazała w ubiegłym roku rachunkowym 1.245.333 funty szterlingi czystego zysku.

Tak jak „Daily Mail” osiągnął światowy rekord nakładu dzienników porannych, tak rekord identyczny zdobyły: „Evening News” wśród dzienników wieczorowych, a „Sunday Times” wśród czasopism tygodniowych.

CZECOSŁOWACJA

Izba Prasowa w Czechosłowacji.

Jak donosi „Ceske Slovo” czechosłowackie ministerstwo sprawiedliwości przesłało zainteresowanym sferom do zaopiniowania projekt ustawy o Izbie Prasowej. Według brzmienia tego projektu Izba Prasowa ma składać się z sekcji wydawców i z sekcji pisarzy. Należenie do Izby jest obowiązkiem. Wyłączeni są z tego obowiązku jedynie współpracownicy czasopism reklamowych, urzędowych oraz organizacyjnych. Obie sekcje wybierają wspólny zarząd główny, stanowiący najwyższą instancję Izby. Organami Izby są sądy honorowe, sądy rozjemcze i rady dyscyplinarne sekcji. Głównym zadaniem ich ma być czuwanie nad tem, aby członkowie Izby nie postępowali w sposób niegodny honoru zawodowego. Jako kary przewidziane są: ostrzeżenia, nagany, grzywny od 100 do 10.000 koron czeskich, utrata prawa głosowania w Izbie do lat 6-ciu i wreszcie wykluczenie z Izby. Orzeczenia i wyroki Rady dyscyplinarnej są wiążącymi zarówno dla wydawców, jak i dla pisarzy.

FRANCJA

Tygodniki we Francji.

Analogicznie do prasy codziennej, postanowili także wydawcy tygodników francuskich zorganizować się, tworząc „Syndicat de la Presse Hebdomadaire Française” z p. Henri Fré-

montem jako prezesem na czele. Z mowy, wypowiedzianej przezeń na bankiecie inauguracyjnym, przytacza my parę ciekawych cyfr:

We Francji poza Paryżem istnieje 1.333 czasopisma ogólnie - informacyjne, wychodzące raz w tygodniu, 153 — wychodzące dwa razy tygodniowo, 48 wychodzących co drugi dzień i 233 pisma, wychodzące codziennie — w Paryżu, obok 51 pism codziennych, jest 87 czasopism ogólnie - informacyjnych, wychodzących 1—3 razy w tygodniu; kolonie liczą 40 pism codziennych i 135 tygodniowych. W 26 departamentach niema ani jednego pisma codziennego, rolę ich spełniają drobne (po kilka i kilkanaście na departament) tygodniki ogólnie - informacyjne, których liczba w całym państwie (z kolonjami) sięga 1.800. Brak organizacji tego potężnego odłamu prasy tem silniej dawał się odczuć, że prasa periodyczna fachowa posiada już szereg własnych syndykatów. Ostatecznie więc i „biedni krewni” prasy francuskiej postanowili drogą wspólnej organizacji bronić wspólnych interesów. Do nowego syndykatu przystąpiło już kilkaset tygodników ogólnie - informacyjnych jako członków.

Organizacje reklamy we Francji.

Wśród organizacji reklamy we Francji najważniejszą jest Izba Syndykacka Reklamy (*Chambre Syndicale de la Publicité*), założona w r. 1906, która w latach ostatnich szybko się rozwija (w r. 1923 miała 219 członków, obecnie liczy ich blisko tysiąc). Prezesem jest p. Charles Maillard, właściciel agencji ogłoszeniowej i sędzia paryskiego Sądu Handlowego. Izba dzieli się na 8 autonomicznych sekcji: 1) właścicieli i dyrektorów agencji ogłoszeniowych, 2) przedstawicieli reklamy i ogłoszeń afiszowych, 3) dyrektorów, administratorów i szefów ogłoszeniowych prasy codziennej paryskiej, 4) ditto co do prasy codziennej na prowincji, 5) ditto co do czasopism i wydawnictw periodycznych, 6) właścicieli przedsiębiorstw afiszowych i biur rozpowszechniających druki, 7) techników ogłoszeniowych, rysowników i szefów reklamy w poszczególnych firmach, kronikarzy i redaktorów rubryk specjalnych w dziennikach oraz konferensjerów reklamowych, 8) inne gałęzie przemysłu związane z reklamą. Nadto istnieją 4 sekcje prowincjonalne (północna w Lille, lyońska, sekcja Gironde w Bordeaux i świeżo założona sekcja marsylijska). Obok Izby istnieje Kasa Przeróżności (*Société de prevoyance et de retraite*) dla jej członków, nadto jako związki zawodowe: *Syndicat des representants de publicité*, grupujący akwizytorów ogłoszeniowych prasy codziennej, oraz świeżo założony *Syndicat publicitaire des périodiques*, będący analogiczną organizacją dla czasopism i wydawnictw periodycznych.

Jednym z głównych zadań Izby jest funkcjonowanie w roli arbitra w sporach dotyczących spraw ogłoszeniowych, które paryski Sąd Handlowy jej przedkłada dla wydania opinii lub dokonania arbitrażu; w r. 1929 było takich spraw 122, przeważna część została dzięki Izbie załatwiona polubownie. Izba bierze stały udział w targach lyońskich i paryskich oraz w międzynarodowym ruchu organizacyjnym, na gruncie francuskim broni interesów zawodowych swoich członków, w szczególności w sprawach podatkowych oraz w kwestjach dotyczących prowizji. Dla uregulowania sprawy akwizytorów i usunięcia pośrednictwa „dzikiego”, odbywającego się ze szkoda zarówno kwalifikowanych akwizytorów jak i klientów, wprowadzono ostatnio w porozumieniu z wydawcami kartę zawodową jako legitymację dla akwizytorów zawodowych, uznanych przez Izbę. Przygotowuje się budowa Domu Reklamy.

O zorganizowaniu przez Izbę biurowe kontroli nakładów oraz o wydaniu przez nią kodeksie zwyczajów ogłoszeniowych pisaliśmy w Nr. 1 Prasy.

**

Związkiem, organizującym sprawy reklamy od strony nie handlu ale produkcji (artyści ogłoszeniowi, drukarze i t. p.) jest założona w r. 1924 *Union de l'Affiche Française*. Trzecim zbiorowym ugrupowaniem jest Korporacja techników reklamy (*Corporation des techniciens de la publicité*), która obejmuje pięć syndykatów: techników ogłoszeniowych (*Syndicat des techniciens - conseils en publicité*), sztukę ogłoszeniową (*Union syndicale des éditeurs, créateurs d'art publicitaire*), rysowników (*Union des artistes dessinateurs*), pracowników technicznych (*Les maitres - artisans publicitaires*) i szefów reklamy (*Groupement des chefs de publicité*); ten ostatni syndykat prowadzi również szkołę zawodową reklamy (*Ecole technique de publicité*). Nadto zajmują się sprawami organizacyjnymi reklamy: *Chambre syndicale des entrepreneurs d'affichage et de distribution d'imprimés de France*, *Chambre syndicale de l'affichage* i *Union parisienne des syndicats de l'imprimerie et des industries connexes*.

**

Organizacją naczelną reklamy jest założona niedawno *Fédération de la publicité française*, w skład której weszły: *Chambre Syndicale de la Publicité*, *Union de l'Affiche Française*, syndykaty wchodzące w skład Korporacji, nadto *Cercle des publicitaires français* i *Fédération des maitres-imprimeurs de France*. Prezesem jest prezes C. S. p. Charles Maillard. Na gruncie parlamentarnym działa założona w grudniu 1928 r. grupa parlamentarna propagandy narodowej i reklamy (*Groupement parlementaire de la propagande nationale et de publi-*

city) pod przewodnictwem p. Gastona Gérarda, która obejmuje 90 deputowanych.

**

Prasa fachowa w dziedzinie reklamy obejmuje miesięczniki: *„La Publicité”*, *„Vendre”*, *„L’Affiche et les Arts de la Publicité”*, *„La Revue du bureau”*, *„Mon Bureau”*, *„Le Commerce”*, *„Le Conseiller du Commerce et de l’Industrie”* i *„Revue Officielle de la Chambre Syndicale de la Publicité”* nadto dwutygodniki: *„Reussir”* i *„Journal de l’homme d’affaires”*, oraz kwartalnik *„Experience”*. *„Revue Officielle”*, założona w r. 1907 nie stanowi dla Izby Syndykackiej Reklamy żadnego obciążenia, bilansuje się bowiem całkowicie na podstawie subwencji i dochodu z ogłoszeń, co jej pozwala sprawom organizacyjnym poświęcić bardzo szczegółowe sprawozdania i wydawać numery objętości 4 — 5 a nawet przeszło 10 arkuszy druku (numer noworoczny).

Francuski kodeks ogłoszeniowy.

Dumą francuskich organizacji ogłoszeniowych jest posiadanie własnego kodeksu zwyczajów ogłoszeniowych (*Code des Usages de la Publicité*), który wprowadził porządek w wiele spraw i ułatwia rozstrzygnięcie sporów. O kodeksie tym referowano na zeszłorocznym międzynarodowym kongresie reklamy, odbytym w Berlinie, niedawno zaś (6 maja b. r.) wygłosił o nim cbszerny odczyt w paryskiej Izbie Handlowej p. Bernier.

Mysł stworzenia kodeksu powzięto walne zebranie Izby Syndykackiej Reklamy jeszcze przed wojną, w kwietniu 1914 r., wyłaniając specjalną komisję kodyfikacyjną. Wojna sprawiła, że dopiero w marcu 1921 r., po całorocznych pracach komisji, został on przez walne zebranie Izby przyjęty i wprowadzony jako obowiązkowy dla wszystkich członków. W stosunku do nieczłonków ma on charakter opinii, stwierdzającej istnienie pewnych zwyczajów i jako taki jest stosowany zawsze, ilekroć paryski Sąd Honorowy zwraca się do Izby o opinię lub arbitraż. Dla interpretacji kodeksu i jego ulepszenia istnieje przy Izbie stała komisja kodeksowa, wyznaczeni są również stali sędziowie rozjemczy dla przedkładanych Izbie spraw.

Kodeks normuje w pierwszej części kwestję kontraktu ogłoszeniowego, jego obowiązkowy charakter dla obu stron, odpowiedzialność dziennika za błędy, sprawę aprobowania przez klienta odbitek korektowych i t. p. Część druga reguluje stosunki między pośrednikami a wydawcami dzienników i czasopism, określa rolę stałych agentów ogłoszeniowych i akwizytorów wolnych, gwarantuje prawa do prowizji, wreszcie reguluje stosunki między pośrednikami ogłoszeniowymi a klientem. Ostatnio (na walnym zebraniu Izby z marca b. r.) uzupełniono kodeks dodaniem przepisów odnoszących się do techników ogłoszeniowych (szefowie reklamy w firmach

handlowych i przemysłowych) oraz rysewników — na podstawie projektów, złożonych przez odnośne organizacje i zrewidowanych przez komisję kodeksową Izby.

Nauka dziennikarstwa we Francji

Po „Collège Libre Des Sciences Sociales” w Paryżu, które w roku ubiegłym urządziło pierwszy we Francji oficjalny kurs prasoznawczy. — „Ecole Des Hautes Etudes Sociales” zorganizowała obecnie samodzielną uczelnię dziennikarską (Ecole de Journalisme). Szkołę otwarto w dniu 4 listopada b. r. Na program szkoły składają się zarówno wykłady teoretyczne jako też prelekcje poświęcone praktyce pracy dziennikarskiej. Wykładowcami są profesorowie wyższych uczelni oraz wybitni publicyści.

NIEMCY

O piszący telefon.

Z Berlina donoszą nam:

Niemiecka poczta państwowa pracuje obecnie nad realizacją niezmiernie doniosłego dla wielu dziedzin życia, a m. i., i dla prasy, wynalazku piszącego telefonu. Chodzi o połączenie aparatu telefonicznego z maszyną do pisania, zaopatrzoną w elektryczny mechanizm, umożliwiający automatyczne notowanie tekstu dyktowanego z innego aparatu telefonicznego.

Tyle informacja berlińska

Jednocześnie z powyższych wiadomości o wysiłkach poczty niemieckiej nad rozwiązaniem tego tak ważnego zagadnienia technicznego, donoszą nam ze Szwajcarii o powołaniu do życia spółki akcyjnej dla budowy piszących aparatów telefonicznych. Piszemy o tem na innym miejscu niniejszego numeru „Prasy”.

Zgon wybitnego prasologa.

W Lipsku zmarł w sędziwym wieku 84 lat ś. p. Karol Bücher, profesor uniwersytetu, wybitny ekonomista i żarliwy propagator prasoznawstwa, jako odrębnej gałęzi wiedzy. Zmarły był inicjatorem istniejącego w Lipsku od r. 1915 Instytutu Prasoznawczego. Ka-

rięre życiową rozpoczął od dziennikarstwa, pracując przez dwa lata w „Frankfurter Zeitung”, jako kierownik działu gospodarczego i społeczno-politycznego, a choć skłonność do głębszego ujmowania każdej traktowanej kwestji, nie dająca się pogodzić z tempem i uniwersalnością pracy dziennikarskiej, spowodowała jego przeczucie się do pracy ściśle naukowej (był kolejno profesorem uniwersytetów w Dorpacie, Bazylei, Karlsruhe i Lipsku) i w pracy tej dała mu nazwisko o światowej sławie, wrodzony jednak temperament do traktowania życia pod kątem aktualności sprawił, że ś. p. Bücher stale nader żywo interesował się dziennikarstwem i jego problemami, propagując w szczególności ideę traktowania prasy w sposób naukowy „Czy nauka o prasie — pisał, formując swoje zasadnicze stanowisko w tej kwestji — jest już odrębną gałęzią wiedzy, to w obliczu niezaprzeczalnej jej potrzeby może być zupełnie obojętne; że jednak może ona stać się odrębną nauką, która nie będzie potrzebowała wstydzić się w porównaniu siebie z innymi, o tem jestem najsilniej przekonany”. Swoiste zapatrywania zmarłego na kwestję, dotyczące organizacji prasy (np. jego pomysły o socjalizacji prasy) doprowadziły w swoim czasie do zażartej polemiki między nim a światem dziennikarskim. Niemniej jednak śmierć wielkiego uczonego wywołała w dziennikarstwie całego świata żywy odźwięk i solidarne uznanie jego niezapomnianych zasług.

Numer „Die Reclame” poświęcony gazetom.

Znany organ niemieckiego Związku Reklamowego „Die Reclame” w drugiej połowie października wydał specjalny numer poświęcony gazetom (Sondernummer Die Zeitung). Wielki, kilkunastostronicowy, wytwornie pod względem graficznym wydany zeszyt, zawiera bardzo wiele materiału ciekawego dla każdego wydawcy. M. in. numer ten zawiera artykuły poświęcone następującym tematom: Insekt gazetowy, Czynniki propagandy w niemieckim przemyśle gazetowym,

Kontrola wysokości nakładów i analiza rynku czytelniczego. Więcej wytrwałości w reklamie, Jakże ogłoszenia będą czytane w przyszłości, Przemysł wydawniczy w ramach gospodarstwa narodowego, Reklama amerykańska, Pogawędka z działu sprzedaży i Artykuły ilustruje szereg bardzo ciekawych wzorów ogłoszeń.

STANY ZJEDNOCZONE

Dziennikarz — dyplomata.

Nicholas Roosevelt, dziennikarz amerykański, autor artykułów wstępnych w dzienniku „New York Times”, został mianowany posłem amerykańskim w Budapeszcie.

Podwyżka cen gazet nowojorskich.

Następujące cztery dzienniki nowojorskie: „New York Times”, „New York World”, „New York Herald-Tribune” i „Brooklyn Cagle” podniosły cenę swych niedzielnych wydań na 10 centów amer.

Kryzys gospodarczy a reklama.

Związek Reklamowy Stanów Zjednoczonych przystąpił do przeprowadzenia wielkiej kampanji propagandowej na rzecz... reklamy, gdyż zachodzi obawa, iż w związku z kryzysem gospodarczym reklama w Stanach osłabnie. Jednym z głównych haseł tej kampanji propagandowej na rzecz propagandy jest zasada iż racjonalnie pracujący kupiec i przemysłowiec, nie powinien w okresie depresji gospodarczej zmniejszać swej reklamy, ale przeciwnie wzmagać ją i na tej drodze przyczynić się do swego przedsiębiorstwa.

Sześciu reklam przeciw reklamie gratisowej.

W Nowym Jorku został zorganizowany „Związek szefów reklamy w Stanach Zjednoczonych”. Skupia on kierowników poważnych biur ogłoszeń oraz szefów reklamy wielkich firm. Ciekawą, a godną specjalnej uwagi w Polsce, jest rzeczą, iż za jedno ze swych zadań umiał ów Związek zwalczanie reklamy gratisowej.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

Antony Vienne: Le quatrième pouvoir. La presse, son évolution, son influence. — Bruxelles. Maison d'édition, „L'Eglantine”. 1930. Str. 167.

Jest to praca popularna, przeznaczona dla szerokiej publiczności, a zwłaszcza dla członków belgijskiej partji socjalistycznej, których autor pragnie zachęcić do czytania i abonowania prasy partyjnej; przy tej okazji zapoznaje ich z historią prasy, jej rozwojem w ostatnich latach, ze znaczeniem wielkich dzienników w polityce i sprawach gospodarczych i — od-

wrotnie — z wpływem, jaki te czynniki wywierają na prasę. Wreszcie w sposób feljetonowy przedstawia wewnętrzne życie redakcji, mianowicie pracę nad jednym numerem dziennika „Le Peuple” — w ciągu całego dnia.

Autor jest młodym, bo zaledwie dziesięć lat praktykującym dziennikarzem, który zresztą porzucił pióro reporterskie, aby stać się administratorem pisma. Nic nowego w dziedzinie prasoznawstwa dzieło jego nie przynosi. Jedynie zawiera obronę poglądu, że pierwsze pismo periodyczne powstało na terytorjum belgijskiem.

Mianowicie w 1605 r. drukarz Abraham Vervaeren uzyskał od arcyksiężąt Alberta i Izabelli prawo wydawania pisma w języku flamandzkim p. t. „De Nieuwe Tijdingen”. Jest to znamienne wobec upórnych twierdzeń Niemców, że oni mogą szczycić się posiadaniem najdawniejszego periodyku drukowanego.

Zresztą cała praca Vienne'a posiada charakter kompilacyjny i popularyzatorski. Poszczególne zagadnienia traktowane są pobieżnie i powierzchownie, tak że nawet nie można z niej po-

wziąć gruntownych wiadomości o rozwoju i charakterze prasy belgijskiej. Wynika tylko, że jest ona słabsza i mniej rozwinięta od prasy holenderskiej czy duńskiej, głównie wskutek nadmiernego rozdrobnienia terytorjalnego i partyjnego. Uderza ignorowanie przez autora dzienników, ukazujących się po flamandzku, które ostatnio wykazują większy rozwój od pism w języku francuskim, gdyż te napotykają na silną konkurencję bogatszej i ciekawszej prasy paryskiej.

Na zakończenie podano przedruk cennego studjum Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie o statucie dziennikarskim i kilka informacji o szkołach dziennikarskich. Między innymi dowiadujemy się, że taka szkoła istnieje w Brukselli.

W. G.

Prof. Roman Dyboski o prasie polskiej w Stanach Zjednoczonych A. P.

Na półkach księgarskich ukazała się niedawno nakładem Książnicy-Atlasu praca prof. Romana Dyboskiego p. t. „Stany Zjednoczone Ameryki i Północnej”. W tej świetnie napisanej, dającej wspaniałą syntezę obecnym stosunków amerykańskich, książce, w rozdziale „O naszym wychodźstwie”, prof. Dyboski kreśli następujące uwagi o prasie polskiej w Stanach Zjednoczonych.

„Prasa polska w Ameryce jest dziś reprezentowana przez 14 dzienników i około 65 pism tygodniowych. Z dzienników najpoczytniejsze są trzy chicagowskie: „Dziennik Związkowy” (organ Związku Narodowego Polskiego), „Dziennik Chicagowski” (wydawany przez O.O. Zmartwychwstańców) i „Dziennik Zjednoczenia” (organ Zj. Rzymsko - katolickiego) ;poza Chicago zaś „Dziennik Polski” i „Rekord Codzienny” w Detroit, „Dziennik dla Wszystkich” w Buffalo, „Kurjer Polski” w Milwaukee, „Kurjer Codzienny” w Bostonie i „Nowy Świat” w N. Yorku. Wśród tygodników na pierwszym miejscu stoi rozpowszechnione we wszystkich częściach Stanów (szczególnie tam, gdzie niema osobnych gazet miejscowych polskich) pismo „Ameryka-Echo”, wydawane przez obrotnego przedsiębiorcę publicystycznego p. Paryskiego w Toledo (stan Ohio). Drugie wśród tygodników miejsce zajmuje „Gwiazda Polarna” w Stevens Point (stan Wisconsin), której redakcję niedawno objął zadowolony wśród wychodźstwa, znany i podyny nazw powieściopisarz historyczny, p. Wacław Gąsiorowski, do tego czasu czynny jako kierownik szkoły średniej Związku Narodowego Polskiego w Cambridge Springs.

Z pism polskich w Ameryce niewiele tylko jest organami stowarzyszeń świeckich czy religijnych; przeważna część, to przedsiębiorstwa osobiste ludzi, którzy czasem z całkiem innych sfer życia gospodarczego do przemysłu publicystycznego się przenieśli.

Dziennikarze, zatrudnieni przez tych pracodawców, byli do niedawna w położeniu zgoła niegodnym zazdrości: w przeważnej ilości polskich redakcyj płace czerwer są dziś jeszcze wyższe od płac, pobieranych przez członków redakcji. Dokonane w ostatnich czasach zespolenie wielkiej części dziennikarstwa polskiego w Ameryce w Syndykat zawodowy z p. J. Przydatkiem z „Dziennika Chicagowskiego” na czele, prawdopodobnie przyczyni się do podniesienia egzystencji materialnej tego stanu na poziom nieco wyższy. Może także łącznie z tym podnieść się przeciętny poziom moralny i intelektualny. Dotychczas bowiem marne wynagrodzenie z jednej strony, a z drugiej wielki brak wszelkiego rodzaju sił inteligentnych wśród wychodźstwa sprawiały, że produkty polskich dziennikarzy w Ameryce były naogół nader niewybredne i co do formy i co do treści. Prasa polska naśladowała w dość prymitywny sposób najjaśniejsze właściwości sensacyjnego stylu brukowej prasy amerykańskiej, a dla zapelnienia swoich szpalt nie cofała się przed rabunkowymi przedrukami z gazet i książek, wydawanych w Polsce. Publicyści, informujący o sprawach polskich na podstawie głębszej znajomości prądów duchowych wśród naszego społeczeństwa i orientujący się także w wypadkach i nastrojach politycznych rdzennie amerykańskich oraz ogólno-światowych, stanowią nieliczne i chlubne wyjątki; wyjątkiem takim jest czcigodny weteran, prof. T. Siemiradzki w Cleveland, pisujący obecnie stale do „Dziennika Związkowego”, — wyjątkiem podobnego rodzaju wśród młodszych jest przybyły niedawno z Polski p. J. Stankowski w redakcji tegoż dziennika.

Nieosobliwa, tak samo, jak poziom stylistyczny i widnokrąg informacyjny, była dotąd przeważnie także strawa ideowo - polityczna, podawana wychodźcy przez gazety polskie. Przeniesione na ślepo na grunt amerykański antagonizmy partyjno - polityczne krajowe szalały tam często z fanatyzmem daleko bardziej wybujałym, niż w Polsce samej. Tradycyjny podział na „prawicę” i „lewicę” podczas wojny spłynął się z podziałem według „orientacji”, a po wojnie trwa bez względu na zmienioną konfigurację partyjną Rzeczypospolitej Polskiej. Do tego przyłączył się jeszcze w ostatnich czasach antagonizm pomiędzy „starą gwardją” działaczy wychodźczych, a młodszą opozycją.

Za czasów mojego pobytu w Ameryce wykonał się w Milwaukee projekt fuzjonowania dwóch tamtejszych dzienników polskich, reprezentujących przeciwne kierunki polityczne — projekt zresztą nieurzeczywistniony, a na tle dotychczasowych walk publicystycznych dość osobliwe przedstawiający widowisko. Okazało się rychło, że projekt wyrósł na gruncie pewnych smutnych konieczności, które w całej prasie

polsko - amerykańskiej panować poczynają. Oto gazety polskie w Ameryce stale i szybko tracą na poczytności. Przyczyną są pewne właściwości duchowe — nieuniknione zgoła, które cechują młodszą generację ludności polsko - amerykańskiej. Po pierwsze, tym młodym „Amerykanom polskiego pochodzenia” serdecznie obrzydły mówione bez końca przez ich ojców partyjne spory polskie, nie mające właściwie na gruncie amerykańskim żadnego żywego zastosowania. Powtóre zaś, pokolenie to coraz mniej zna język polski i trud czytania nieciekawych elukubracji partyjnych już i z tego powodu niechętnie sobie zadaje. Z tym ostatnim faktem poczęły się liczyć większe gazety polskie w Ameryce — jak „Dziennik Związkowy” — i dają dziś w każdym numerze jedną stronicę po angielsku, wypełniając za przeważnie wiadomościami sportowymi i towarzyskimi dla młodzieży. Niewątpliwie i ta koncesja nie powstrzyma rozpoczętego procesu rozwojowego, i w niedalekim może czasie, obok zanikających dzienników polskich, poczną się pojawiać dzienniki całkowicie po angielsku wydawane przeznaczone dla „Amerykanów polskiego pochodzenia”. Narazie miesięcznik „Poland”, wydawany w ponętnej szacie zewnętrznej przez Izbę Handlową Polsko - Amerykańską w Nowym Yorku, a przeznaczony pierwotnie na organ propagandy polskiej wśród żywiu rdzennie amerykańskiego, poczyną zyskiwać coraz większą poczytność wśród młodszego żywiu polsko - amerykańskiego, nie czytającego już biegle po polsku. I dodajmy, że miesięcznik pod obecną redakcją profesora W. J. Rose (znawcy Polski i gorącego jej przyjaciel), przy umiejętnej pomocy sprawnej dziennikarki pani M. Casey - Wolkowińskiej, istotnie bardzo dobrze spełnia funkcje informowania Amerykanów - Polaków o rzeczach polskich”.

W stulecie powstania.

„Najwłaściwszym sposobem obchodzenia rocznic wielkich wydarzeń życia narodowego jest poświęcenie chwili skupienia na przypomnienie minionych dziejów tego odcinka pracy, który nam jest najbliższy”. W myśl tej słusznej dewizy „Przegląd wydawniczy” (Nr. 45 — 48), uczcił setną rocznicę wybuchu powstania listopadowego, drukując pracę prof. Stanisława Jarkowskiego o prasie na ziemiach polskich przed wybuchem powstania listopadowego i w czasie powstania. Tenże temat posłużył p. Jarkowskiemu także jako treść artykułu w poświęconym powstaniu 49-tym zeszytzie „Tęczy”, którego bogata szata graficzna oraz zbiór artykułów i notatek listopadowych zasługuje na specjalne podkreślenie. Autor uważa, że historia prasy w okresie powstania naprasza się o gruntowniejsze i pełniejsze zbadanie i opracowanie, niż czynione dotąd w tym



Odbiornik dla najwybredniejszych

ELEKTRYCZNY ODBIORNIK PHILIPSA 2511

Zdobywca pierwszych nagród
w Wilnie, Londynie, Barcelo-
nie, Sewilli, Pradze Czeskiej,
w Antwerpii i Leodjum.
Zaopatrzony w słynne lampy
Złotej Serji Philipsa.

Niezwykła prostota strojenia
przy pomocy jednej tylko gałki.

Silny, czysty, wierny odbiór
mnóstwa stacyj europejskich.

Cena złotych 1750.—.

Żądajcie broszur i prospektów od Waszych dostawców lub pod adresem:

POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS S. A.

W A R S Z A W A, K A R O Ł K O W A 36/44

Produkujemy słynne żarówki
PHILIPS-ARGENTA



kierunku próby, a określeniem obu swoich prac jako „garcé wycinków z większej całości” wskazuje, że monografię taką ma „na warsztacie”.

W tymże zeszycie „Tęczy” p. Jerzy Gutsché przytacza ciekawe wyjątki z urzędowej „Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego” z okresu powstania. Wyczuwamy z nich jak żywy oddźwięk wywołał w Poznańskim przed stu laty ruch wolnościowy warszawski. A i dziś jest to znamienne, że największe zainteresowanie rolą prasy w powstaniu wykazały nie czasopisma (jakby spodziewać się należało) stołeczne, ale — poznańskie.

W analogiczny sposób złożył hołd rocznicy listopadowej „Przegląd księgarski” (Nr. 23), który uczcił setną rocznicę wybuchu powstania listopadowego ciekawym artykułem p. Ksawerego Świerkowskiego p. t. „Maurycy Mochnacki pod maską woźnego cenzury”. Omawiając wydane w okresie od grudnia 1830 do lutego 1831 (w postaci publikacji periodycznej) bezimiennie „Pamiętniki woźnego cenzury”, autor zbija zapatrywania wyrażone przez Estreichera w jego „Bibliografii polskiej”, jakoby dziełko to napisał rzeczywisty woźny cenzury warszawskiej a później jej urzędnik, Łasiewicki, następnie zaś na podsta-

wie życiorysu Mochnackiego oraz analizy treści samych „Pamiętników” wykazuje słuszność hipotezy (postawionej już przez L. Komarnickiego), że autorem tej bezimiennej publikacji był Mochnacki, pragnący w ten sposób rehabilitować się ze swej służby w cenzurze w r. 1827 oraz z memo-riaju za którego cenę wy dostał się z więzienia karmelickiego.

„Grafika”.

Ukazał się pierwszy (październikowy) zeszyt wznowionego po kilkuletniej przerwie dwumiesięcznika „Grafika”, organu uruchomionego niedawno zrzeszenia kierowników zakładów drukarskich oraz Związku polskich artystów grafików. Naczelnym redaktorem wydawnictwa jest p. Franciszek Siedlecki, redaktorami działu artystycznego pp. Tadeusz Gronowski i Adam Półtawski, działu technicznego p. Roman Mathia, wydawcami pp. Gronowski i Siedlecki. Zgodnie z dwoistym charakterem swego wydawnictwa nowe czasopismo łączy w sobie grafikę „czystą” z „użytkową” i stawia sobie jako program wspólną pracę artystów - grafików i praktyków - drukarzy nad artystycznym rozwojem grafiki.

Numer pierwszy, objętości 3-ch ar-

kuszy druku, przedstawia się bardzo korzystnie — zarówno pod względem zewnętrznym (piękna okładka pomysłu p. Gronowskiego, wykwintny druk i starannie wykonane ilustracje, ciekawe próbki ilustracji kolorowych wykonanych przez różne polskie firmy graficzne) jak i co do treści, na którą składają się poświęcone przeszłości prace pp. Władysława Skoczyłasa („Polskie drzeworyty ludowe”) i Stanisławy M. Sawickiej („Wit Stwoszczyt”), dalej artykuł poświęcony konkursowi na plakat obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego, artykuł p. T. Gronowskiego o „Plakacie” i pouczająca praca p. Romana Mathii o druku ilustracji jedno i wielobarwnych w gazetach i artykuł o monotypie (na polu reklamowy), zdobywającym rynek polski, — następnie dział „Z praktyki dla praktyki”, zawierający cenne wskazówki techniczne - drukarskie oraz rubryki „Kronika” i „Wydawnictwa”.

Nowe czasopismo stanowi poważną placówkę kulturalną, przenikniętą jaknajlepszymi intencjami. Życzymy mu, aby w pracy swej — zapelniającej wielką lukę, istniejącą dotąd w naszym czasopiśmiennictwie — potrafiło zdobyć sobie nietylko zasłużone uznanie ale i trwałą egzystencję.

BIBLIOGRAFJA

Brensztejn, Michał: Adam-Honory Kirkor. Wydawca, redaktor i właściciel drukarni w Wilnie od r. 1834 do 1867. Wilno. Wydawnictwo Tow. Pomocy Naukowej im. E. i E. Wróblewskich. 1930. Str. 90.

Rozenband, Stefan: Wolność prasy we Francji w świetle historii. (Palestra Nr. 8 — 9 z r. 1930. Str. 393 — 399).

Mańkowski Alfons ks. Drukarstwo i piśmiennictwo w Pelplinie. Pelplin. Nakładem Drukarni i Księgarni „Pielgrzym”. 1929 r. Str. 65.

Dascalakis Ap.: Le presse néo-hellénique, Paris 1930. Le journalisme et la renaissance hellénique. Journaux et

journalistes. Régime de la presse. Paris 1930. Str. 124.

Padlovitch B. L.: La législation sur la liberté de la presse en Yougoslavie. Paris 1930.

Almanach der Deutschen Presse in Polen. Katowice. Verband der deutschen Redakteure in Polen. Katowitzer Buchdruckerei. 1930.

Biegel Helmut: Die Eigenanzeige des Tageszeitung Hamm. Reimann 1930. str. 40.

Dovifat Emil: Auswüchse der Sensations Berichterstattung. Stuttgart. Tagblatt Buchdruckerei 1930. Str. 30.

Dresler Adolf: Die faschistische

Presse. München Südost-Verlag. 1930 r. Str. 12.

Just, Artur W.: Die Presse der Sowjetunion. Methoden diktatorischer Massenföhrung. (Zeitung und Zeit. Band. I). Carl Duncker Verlag. Berlin, 1930.

Röhrbein, Erich: Das italienische Presserecht (Pressgesetz d. Erdballs Nr. 4). Berlin. Stilke. 1930. Str. 100.

Annuario della Stampa 1929—1930. A cura del Sindicato Nazionale Fascista dei Giornalisti. Libreria d'Italia. Milano 1930.

Robertson, Stewart: Introduction to modern journalism. New York: Prentice — Hall 1930. 389 str. fr. 2,50.

PRASA ukazywać się będzie w r. 1931 jako miesięcznik.

Prenumerata : z przesyłką pocztową rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł.

Cena ogłoszeń: Zwyczajne 1 str. — 200 zł.; 1/2 str. — 110 zł.; 1/4 str. — 60 zł., 1/8 — 30 zł. W tekście oraz na 2-iej i 4-iej stronie okładki o 50% drożej. Od tych cen klienci otrzymują przy 3-krotnym ogłoszeniu—50% rabatu, przy 6-ciokrotnym—10%, przy 12-tokrotnym—15% rabatu. Ogłoszenia drobne po 30 gr. za wyraz. Przy ogłoszeniach drobnych żadnych rabatów nie udziela się.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie Przedmieście 40 m. 4.

Skrót telegraficzny Warszawa — Wydawcy. Telefon 540-00. Konto P. K. O. 18606.

WYDAWCA: POLSKI ZWIĄZEK WYDAWCÓW DZIENNIKÓW I CZASOPISM.

REDAKTOR STANISŁAW KAUKIK

„A T R A”

SP. AKC. PRZEMYSŁ CHEMICZNY
FABRYKA FARB GRAFICZNYCH
W TORUNIU.

POLECAMY:

Farby czarne: ilustracyjne, akcydensowe, dzielowe i gazetowe.
o głębokiej czerni i wysokiej wydajności!

Farby kolorowe:

o niezwyklej wydajności i koncentracji!
do typografji, litografji, automatów drukarskich i druku na blasze

SPECJALNIE POLECAMY: **Farby ofsetowe i farby do wklęsłodruku**
oraz farby kopjowe, kryjące, farby do tła, masę walcową i wszelkiego rodzaju środki pomocnicze.

CUKIER

TO WIELKIE ZAGADNIENIE GOSPODARCZE

Po buraku plony zwiększają się o 40 — 110%.
Cukier zmniejsza bezrobocie (540.000 robotników).
Cukier daje 240 milj., czyli 1/12 budżetu państwa.
Eksport cukru stanowi 1/17 wywozu Polski.

To też akcję zwiększenia konsumpcji cukru podjęły czołowe organizacje społeczne, jak Związek Polskich Związków Sportowych, Naczelnictwo Harcerskie, oba zrzeszenia nauczycieli szkół powszechnych, związek pracowników administracji gminnej i t. d., zaś prasa polska z równem zrozumieniem, jakie nakłada nowoczesny patriotyzm gospodarczy, poparła akcję pomienionych zrzeszeń.

GRAFIKA

CHLUBA
 DRUKARSTWA POLSKIEGO
 ORGAN
 ZWIĄZKU ARTYSTÓW GRAFIKÓW
 ORAZ ZRZESZENIA KIEROWNIKÓW
 ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH

zawiera cenne wskazówki o
druku ilustracji
jedno i wielobarwnych
w gazetach

Cena zeszytu zł. 4, a przesyłka ul. &
 Do nabycia w Administracji: Warsza-
 wa, Zw. Pol. Art. Graf., Trębacka 10,
 tel. 647-06 od 5-8 w Konto P. K. O.
 Nr. 24-288, oraz we wszystkich stowa-
 rzyszeniach artystycznych i związkach
 zawodowych przem. graf. Skład główny
 dla katedry: Dom Książki Polskiej,
 Plac Trzech Krzyży &

GRAFIKA**Każdemu wydawcy**

zależać winno na poleceniu
 swego dziennika wzgl. cza-
 sopisma w nowym roczniku

Katalogu prasowego PARA

który otrzymają sfery prze-
 mysłowe i handlowe w kraju
 i zagranicą, zainteresowane
 reklamą prasową w Polsce.

PARA
 POLSKA AGENCJA REKLAMY FRANCISZEK KRZYŻA

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11

POLSKIE TOWARZYSTWO KSIĘGARNI KOLEJOWYCH

„RUCH“ S. A.

WARSZAWA, AL. JERUZOLIMSKIE 63.

ADRES TELEGR. RUCH

TELEFONY:

ZARZĄD I SEKRETARJAT — 68-61, BUCHALTERJA — 68-73, EKSPEDYCJA PISM — 68-70 i 68-41.

przyjmuje do kolportażu

w księgarniach kolejowych
 na stacjach P.K.P.

oraz

dla kolporterów stołecznych i prowincjonalnych

dzienniki i czasopisma

Uskutecznią terminową wysyłkę koleją, autobusami i samolotami.
 Wydawnictwa mające swe siedziby w okręgach działalności Oddziałów T-wa „Ruch”
 mogą załatwiać wszelkie sprawy związane z kolportażem z temi Oddziałami.

EKSPEDYCJA PISM

czynna od 4 r. do 1 w nocy

BIURA CENTRALI

czynne od 8.30 r. do 4.30 ppoł.

ODDZIAŁY:

POZNAN, ul. Ratajczaka Nr. 36,

tel. 20-81.

LWÓW, ul. Zielona Nr. 6

„ 7-07.

KRAKÓW, ul. Szczepańska Nr. 9

„ 103-69.

WILNO, ul. Ludwisarska Nr. 5

tel. 5-81.

GDANSK, Kaszubski Rynek Nr. 21

„ 279-00.

LÓDŹ, ul. Zachodnia Nr. 46

„ 181-49.

**NAJWIĘKSZA W POLSCE
PRYWATNA AGENCJA
PRASOWA I PUBLICYSTYCZNA**

„ISKRA”

Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37

dostarcza codziennie prasie polskiej stołecznej i prowincjonalnej wszelkich wiadomości politycznych gospodarczych, kulturalnych i społecznych, z kraju i z zagranicy, przy pomocy swej nowoczesnie zorganizowanej i sprawnej obsługi;

codzienny biuletyn artykułowy dla prasy prowincjonalnej i specjalny biuletyn artykułowy dla prasy ludowej, artykuły dla prasy na zapotrzebowanie;

dział ogłoszeń i reklamy prasowej przyjmuje ogłoszenia i artykuły reklamowe dla całej prasy w Rzeczypospolitej, po cenach konkurencyjnych.

Centrala w Warszawie, Al. Ujazdowskie 37.

Sieć korespondentów prowincjonalnych.

Adres telegraficzny: ISKRAGE.

Telefony:

Dyrekcja i Dział ogłoszeń: 8-45-01.

Dział polityczny: 8-45-00.

Dział ekonomiczny: 8-17-03.

Dział artykułowy: 8-65-02.

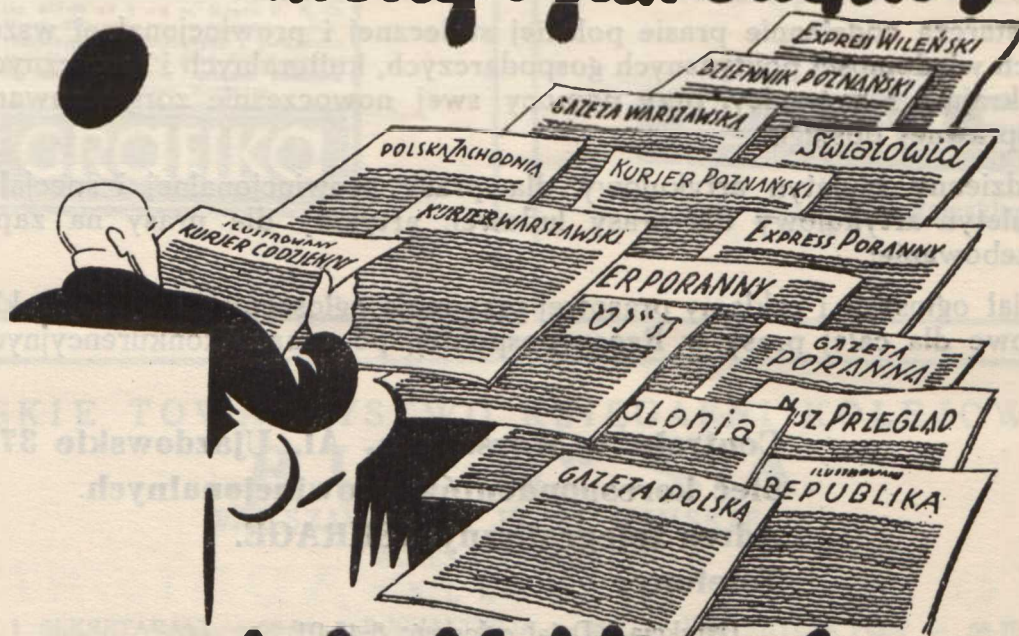
Telefony międzymiastowe: 8-35-04, 8-45-05, 8-57-06, 8-45-07.

Konto czekowe w P. K. O.: 21,370.

„ISKRA”
agencja prasowa i publicystyczna

warszawa · al. ujazdowskie 37 · konto p.k.o. 21370

Oglądać się murze!
ale w jakiej formie?
w jakim piśmie?
 kiedy i jak często?



**poradni obiektywnie, o:
 pracuje i wykona reklamę**

TOW. REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ

SP. Z OGR. ODP.

JENER. REPREZ. » RUDOLF MOSSE
WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 124 TEL. 142-74, 205-68, 305-68

STEINHAGEN I SAENGER

FABRYKI PAPIERU I CELULOZY

SPÓŁKA AKCYJNA

KAPITAŁ AKCYJNY 40.000.000 ZŁ.

FABRYKI PAPIERU W HYSZKOWIE, PABJANICACH I WŁOCŁAWKU

wyrabiają na 10 maszynach papierniczych papiery rotacyjne i płaskie gazetowe, drukowe, piśmienne drzewne i bezdrzewne, obciowe, manufakturowe, ustnikowe, pako-we, matowe i jednostronnie gładzone, techniczne i t. p.

ROCZNA PRODUKCJA 66.000 TON

FABRYKA CELULOZY WE WŁOCŁAWKU

WYRABIA CELULOZĘ SIARCZYNOWĄ BIELONĄ
I NIEBIELONĄ

ROCZNA PRODUKCJA 42.000 TON

ZARZĄD I CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY
W WARSZAWIE, ULICA SMOLNA 17.

ADRES TELEGRAFICZNY: „PAPIERNIE — WARSZAWA”

SEZON POLSKIEGO RADJA 1930\31 R.

ZRZESZENIE PRZEDSIĘBIORSTW RADJOTECHNICZNYCH W POLSCE



ma zaszczyt podać do wiadomości P. T. Publiczności, że w nadchodzącym sezonie oprócz wszystkich pierwszorzędnych Artystów Polskich, w koncertach nadanych przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja wezmą udział następujący



ARTYŚCI ŚWIATOWEJ SŁAWY ŚPIEWACY

ELŻBIETA SCHUMANN

JAN KIEPURA

JÓZEF MANOWARDA

SKRZYPKOWIE

Paweł KOCHAŃSKI
Jerzy KULENKAMPF
N. MILSTEIN
S. POPOFF
Vasa PRIHODA
Zoltan SZEKELY
Józef SZIGETI
Franciszek VECSEY

KAPELMISTRZOWIE

Herman ABENDROTH
Kresimir BARANOVIC
Oskar FRIED
Jerzy GEORGESCU
Eryk KLEIBER
Otton KLEMPERER
Rudolf NILIUS
Igor STRAWIŃSKI

PIANIŚCI

Aleksander BRAIŁOWSKI
Robert CASADESUS
Alfred CORTOT
Walter GIESEKING
Alfred HOEHN
Jan JOLLES
Mikołaj ORŁÓW
Franciszek OSBORN
Maurycy ROSENTHAL
Artur RUBINSTEIN
Igor STRAWIŃSKI

WIOLONCZELIŚCI

Emanuel FEUERMANN
Arnold MARING FOELDESZ
Henryk MAINARDI
Grzegorz PIATIGORSKI
Juro TKALCIC

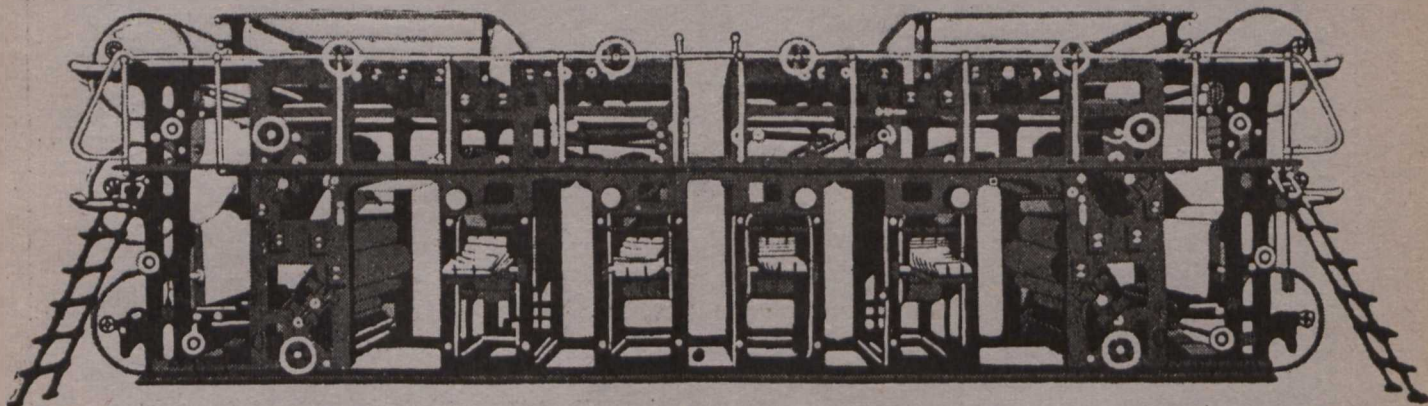
Kupujcie sprzęt radjowy tylko w sklepach należących do Zrzeszenia Przedsiębiorstw Radjotechnicznych, gdyż te obsługują Was fachowo, solidnie i tanio, oraz z upoważnienia Dyrekcji Poczty i Telegrafów załatwiają bezpłatnie wszelkie formalności związane z rejestracją radjodbiorników i uzyskaniem upoważnień radjowych.

Pamiętajcie, że im więcej Polskie Radio będzie miało abonentów, tem więcej będzie mogło urządzać takich koncertów. Tępcie radjopajęczarstwo!

Rejestrację uskuteczniają odręcznie wszystkie Urzędy Poczto we Rzeczypospolitej.

M A N

Maszyny rotacyjne dominują w świecie



W Polsce pracują dostarczone przez firmę

„GRAPHIKA” Berlin-Friedenau, Bennigsenstr. 25

następujące maszyny rotacyjne:

w Warszawie.

„Kurj. Warszawski”	32-stronna maszyna rotacyjna
„Kurjer Poranny”	16-stronna maszyna rotacyjna
„ ”	8-stronna rotacyjna ofsetowa
„Express Poranny”	16-stronna maszyna rotacyjna
„ ”	32-stronna maszyna rotacyjna
„ ”	16-stronna rotacyjna rotograviurowa
„ ”	16-stronna rotacyjna rotograviurowa
„ ”	16-stronna maszyna rotacyjna
„ ”	16-stronna maszyna rotacyjna
„Rzeczpospolita”	32-stronna maszyna rotacyjna
„Robotnik”	32-stronna maszyna rotacyjna
„Polska Zbrojna”	16-stronna maszyna rotacyjna
„W. Piekarniak”	16-stronna maszyna rotacyjna
„Moment”	32-stronna maszyna rotacyjna
„Unser Express”	16-stronna maszyna rotacyjna

w Poznaniu

„Kurjer Poznański”	32-stronna maszyna rotacyjna
„ ”	32-stronna maszyna rotacyjna
„ ”	24-stronna rotacyjna ilustracyjna
„ ”	16-stronna maszyna rotacyjna
„Dzien. Poznański”	16-stronna maszyna rotacyjna

w Toruniu:

„Obrona Ludu”	8-stronna maszyna rotacyjna
---------------	-----------------------------

w Krakowie:

„Kurj.Codzienny”	48-stronna maszyna rotacyjna
„ ”	48-stronna maszyna rotacyjna
„ ”	16-stronna rotacyjna skombinowana
„ ”	16-stronna rotacyjna rotograviurowa
„Druk. Narodow.”	16-stronna rotacyjna rotograviurowa

w Bydgoszczy:

„Dzien.Bydgoski”	32-stronna maszyna rotacyjna
------------------	------------------------------

w Łodzi:

„Republika”	16-stronna maszyna rotacyjna
„ ”	32-stronna maszyna rotacyjna
„Kurjer Łódzki”	16-stronna maszyna rotacyjna

w Katowicach:

„Polonia”	32-stronna maszyna rotacyjna
„Polska Zachod.”	16-stronna maszyna rotacyjna

w Stanisławowie:

St. Chowaniec	Zmienna maszyna rotacyjna
---------------	---------------------------

w Częstochowie:

„Goniec Często- chowski”	16-stronna maszyna rotacyjna
-----------------------------	------------------------------

34 urządzenia rotacyjne dostarczono od roku 1924 do Polski

96 $\frac{1}{2}$ %⁰ wszystkich urzędzeń rotacyjnych od 1924 r.
faktycznie dostarczyła firma

„GRAPHIKA” Berlin-Friedenau, Bennigsenstrasse 25

Urządzenia kompletnych drukarń gazetowych.

Prosimy żądać naszych kosztorysów.

Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

Wyd.

2190

1/3

CZASOPISM'A

P.A.P.

POLSKA AGENCJA PUBLICYSTYCZNA

BIULETYN

Codzienny serwis informacyjny i artykułowy wyłącznie dla użytku prasy.

POWIEŚCI

polskie i zagraniczne, specjalnie nadające się do odcinków.

NOWELE, FELJETONY, ARTYKUŁY SPECJALNE, WYWIADY I T. D.

BIBLIOTEKA SGPS
wydano z dubletów

W A R S Z A W A

B O D U E N A 2

2

ERRATA W NUMERZE 3-cim PRASY

				wydrukowano	powinno być		
Na str.	1	w szpalcie	2	w wierszu	16 od góry	Wiktor Giełżyński	Witold Giełżyński
"	11	"	1	"	3 "	Tytuł „12-te posiedzenie Zarządu Głównego Związku“ umieszczono błędnie nad ustępem zaczynającym się od słów: „Żywy udział w dyskusji.....“	Tytuł „12-te posiedzenie Zarządu Głównego Związku“ winien być umieszczony nad ustępem zaczynającym się od słów: „W dniu 4 grudnia r. b. odbyło się“
"	12	"	1	"	9 od dołu	Praca w Sejmie i Senacie	Prasa w Sejmie i Senacie
"	21	"	2	"	38 od góry	Allgemein Ticker Gesellschaft	Allgemeine Ticker Gesellschaft

Na okładce

Cena zeszytu 3-go Prasy
1.50 zł.